9779

III

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

9779

Sk. 1 — 114

Rozdział XIV

Faszyzm

Rozdział XIV.

Faszyzm *)

BJ

Przerost ustrojowy demokratyzmu i liberalizmu dał się w szczególności we znaki we Włoszech, zwłaszcza w wieku XX. Parlament rozbity na zwalczające się stronnictwa wywoływał częste zmiany w Rządzie, który już dla braku ciągłości i z powodu zależności od stronnictw – był zbyt słaby, aby spełniać swe zadania w sposób należyty. Ludność mnożyła się, nędza, zwłaszcza wśród świata robotniczego, wzrastała, niezadowolenie z rządów obejmowało coraz szersze sfery. Te ujemne objawy wystąpiły z większą jeszcze siłą po wojnie światowej. Oczekiwano bowiem wielkich korzyści za oderwanie się Włoch w czasie wojny od dawnych sojuszników, Niemców i Austrji, a przystąpienie do „Państw sprzymierzonych"; – tym czasem Francja, Anglia i Stany Zjednoczone zawiodły nadzieje narodu włoskiego a nawet nie dotrzymały pewnych przyrzeczeń (n.p. co do Dalmacji) a stan materjalny społeczeństwa w następstwie strat wojennych pogorszył się znacznie. Głowę podniosła tym-

*) Pisząc ten rozdział posługiwałem się głównie następującymi pracami: Artykuły Mussoliniego o faszyzmie, ogłoszone w „Popolo d'Italia" w czerwcu 1932; przełożył je na język polski Dr. Gino Lorenzi; a wydane zostały w r. 1935 pod tytułem: Benito Mussolini: Doktryna Faszyzmu. Cytować będę tę pracę krótko: (M. str...) Rękopis prof. Dra Starzewskiego M.: O Królestwie Włoskim; cytować będę tylko nazwiskiem autora. J. Kuncewicz: Republika Globu. O Włoszech i faszyzmie mowa jest na str. 251–327; cytować będę krótko (K. str....) ~~Inne drobne broszurki, jakie miałem w ręku, cytuję z podawaniem autora n.p. Drecki, Heilperici i tytułu.~~
Wymieniam tu jeszcze następujące prace; o których wiem, niestety, jedynie z cytat. Są nimi: Ks. Szymański: „Mussolini i Korporacyjna przebudowa Włoch" 1935. – B. Mussolini: Discours de 1930. Giovanni Gentile: Źródła i Doktryna faszyzmu, Warszawa 1933. Benito Mussolini: Der Faschismus Lehre und Grundsätze (przekład niem. z r. 1935). Ben. Mussolini: L'État corporatif, 1938. Tadeusz Chromecki: Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego, 1938. Ben. Mussolini: Der Geist des Faschismus, 1940.

silniej socjalna Demokracja ze wszystkimi swymi destrukcyjnymi jak i pozytywnymi, ale sprzecznymi z naturą ludzką hasłami.

Benito Mussolini, syn kowala początkowo przystąpił do tej rewolucyjnej partii. Jednakże obdarzony bystrym zmysłem spostrzegawczym, odpowiednim wykształceniem i wybitną inteligencją zdawał sobie wnet sprawę ze słabych stron partii, do której przystąpił i postanowił szukać dróg właściwych do podźwignięcia Włoch. Zerwawszy ze socjalną Demokracją przerzucił się ku kierunkowi demokratyczno-liberalnemu, ale zorientowawszy się szybko także w ujemnych stronach tego prądu, skupił koło siebie pod hasłami nacjonalistycznymi już w r. 1919 szereg ludzi śmiałych, sobie oddanych i założył nową partię pod nazwą faszystowskiej. Partia ta wzrastała dzięki urokowi, jaki wywierała na Włochów niezwykła indywidualność Mussoliniego, program z jakim występował i hasła nacjonalistyczne pod którymi ~~zespalał~~ skupiał coraz liczniejszych zwolenników. Mussolini przypominał ~~nieustannie~~ słowem i pismem swemu narodowi, że Włosi to następcy Rzymian starożytnych, którzy stworzyli wielkie Imperium Romanum i panowali przez wieki nad całym ówczesnym światem, i zapewniał przy pomocy swej siły suggestyjnej, że i teraz wróci potomkom wielkich Rzymian dawna siła i dobrobyt, jeżeli zjednoczą się solidarnie z pragnieniem najgorętszym przywrócenia Ojczyźnie dawnej potęgi i jeżeli dla tego wielkiego celu zaciągną się karnie pod kierownictwo faszystowskie i podporządkują jednostkę celom zbiorowym. W jednej ze swych mów Mussolini powiedział n.p.: „W 1950 roku cała Europa będzie się składała z narodów starczych, nie

dołężnych. Jedynym młodym krajem będą Włochy. Spora granic przybywać będą do nas liczni przybysze, aby oglądać ten jedyny fenomen wiosny ludów, jakim my będziemy" (K. str. 262)

Nazwa „Faszyzm" pochodzi od starorzymskich „fasces". Były to rózgi związane z toporem w środku, które nosili liktorowie przed rzymskimi „magistratus" zwłaszcza przed konsulami i pretorami, jako symbole ich władzy. Fasces miały przypominać Włochom, że tylko przy silnej i sprawiedliwej władzy państwowej oraz karności społeczeństwa można osiągnąć nową wielką potęgę Ojczyzny i dobrobyt.

Liczba członków Partii t. zw. „czarnych koszul" - nazwa ta pochodziła od czarnych koszul, które faszyści nosili - tak szybko wzrastała, że ~~już~~ 27. października 1922 r. Mussolini ~~mógł~~ urządził na ich czele, jako duce ~~urządzić~~ sławny pochód na Rzym a, zdobywszy Miasto Wieczne prawie bezkrwawo dn. 29. października 1922 r. powołany został przez Króla na premiera Rządu. Króla pozyskał Mussolini przez to, że w obec Partii podnosił stale zasługi dynastji Sabaudzkiej, której Włosi zawdzięczają w ~~większej~~ wielkiej części zjednoczenie i wolność. Silnego poparcia doznał Mussolini w pierwszych latach także ze strony entuzjasty narodowego, Gabriela d'Annunzio.

Mussolini początkowo próbował zachować ustrój Włoch oparty na Statucie Królestwa z r. 1848 ale zwalczał przy tym nie tylko socjalną demokrację, dążącą do zreformowania ustroju państwa na wzór bolszewicki, ale także przerosty tak demokratyzmu jak i liberalizmu. Na tym

./.

punkcie spotkał się z trudnościami w parlamencie tak wielkimi, iż przystąpił w r. 1925 do gruntownej reorganizacji tak ustroju państwowego jak i społecznego

(Odstęp jednego wiersza)

Dlaczego Mussolini zerwał z socjalizmem a zwłaszcza z socjalną demokracją a także z demokratycznym (i liberalizmem.)?

Powody są liczne. Zwrócę uwagę na najważniejsze.

„Socjalizm – jak pisze Mussolini – zamyka ruch historyczny w skostniałej postaci walki klas a nie uznaje takiej jedności państwowej, któraby stapiała klasy w jedną rzeczywistość ekonomiczną i moralną". (M. str. 12.). Tym samym lekceważy państwo i Ojczyznę. (Ten sam zarzut Mussolini podnosi przeciw francuskiemu syndykalizmowi klasowemu.). Źródło tego objawu Mussolini upatruje głównie w ciasnej doktrynie materyalizmu dziejowego, która jest podstawą socjalizmu. Szczęście, jakim socjalizm chce ludzkość obdarzać, jest ujęte ciasnem jednostronnie, bo w nim chodzi tylko o to, aby „wszystkim zapewnić maximum dobrobytu, „szczęście ekonomiczne". Faszyzm zaś sprzeczy, jakoby szczęście w materialistycznym pojęciu było możliwe..... sprzeczy więc równaniu: dobrobyt = szczęście które zamieniłoby ludzi w zwierzęta, myślące tylko o jedzeniu a ewentualnie, by się wyspać i utuczyć..." (M. str. 24 i 25).

Tak pojętemu szczęściu ekonomicznemu przeciwstawia Mussolini faszystowski idealizm, tkwiący w narodzie jako takim; „faszyzm wierzy więc w świętość i bohaterstwo, w których nie działa żaden motyw ekonomiczny, bliski czy daleki; sprzeciwia się walce klas, któraby

/.

miało być naturalnym wynikiem czysto ekonomicznych pobudek; przecry jakoby walka klas była głównym czynnikiem przemian społecznych" (M. str 24.), a wysuwa na najwyższy piedestał Naród i Ojczyznę. Mimo to w doktrynie faszyzmu Naród nie występuje jako samoistne pojęcie. Prawdziwe bytowe istnienie, możność działania i potęgę naród otrzymuje dopiero przez państwo. Dla Mussoliniego i faszyzmu państwo jest więc instytucją nadrzędną, bez której życie społeczne nie da się pomyśleć. Państwo staje się „absolutem, w obec którego jednostki są czymś względnym, które dają się one pomyśleć tylko o tyle, o ile istnieją w państwie" (M. str 32.).

Państwo dla faszyzmu nie jest tylko stróżem nocnym, (tu Mussolini uderza [faszyzm] w liberalizm), który zajmować się ma jedynie bezpieczeństwem obywateli, nie jest tylko organizacją o celach materjalnych, jak zabezpieczenie pewnego dobrobytu i względnie spokojnego współżycia społecznego..... Państwo w pojęciu faszystowskim jest rzeczywiście poręczycielem bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, lecz jest także strażnikiem i przekaźnicielem ducha narodu w tej postaci, jak go wypracowały w ciągu wieków, język, obyczaj, wiara. Państwo jest nietylko teraźniejszością, lecz jest też przeszłością a nadewszystko przyszłością. Państwo wychowuje obywateli w cnocie obywatelskiej, czyni ich świadomymi misji, jaką mają spełniać, zachęca do jedności, urzędnia ze sprawiedliwością ich interesy; przekazuje zdobycze myśli w naukach, sztukach, w pracy, w umacnianiu solidarności ludzkiej; wznosi ludzi z elementarnego

życia szczepu do najwyższego wyrazu potęgi, jakim jest mocarstwo; powierza wiekom imiona tych, którzy oddali życie dla jego całości lub dla posłuszeństwa jego prawom; wskazuje jako przykład i zaleca przyszłym pokoleniom dowódców, którzy powiększyli je terytorialnie, ~~gi~~ geniuszów, którzy je okryli chwałą. Gdy słabnie zmysł państwowy i przeważają dążności rozkładowe i odśrodkowe jednostek lub grup, społeczności narodowe chylą się ku upadkowi." (M. str. 33 i 34.)*)

Tak wielkich rozległych i trudnych zadań nie może spełnić, zdaniem Mussoliniego - ani państwo o ustroju demokratycznym i liberalnym ani socjalna demokracja. Nie dorósł do nich w szczególności parlament nowoczesny jeżeli powstaje z wyborów powszechnych i równych, - parlament - teren waśni, pobudzanych osobistymi ambicjami licznych jednostek. Jednostki - jak twierdzi Mussolini (str. 13) - są tworzą wprawdzie państwo i są państwem, ale mimo to państwo nie jest liczbą, jako suma jednostek, tworzących większość narodu. ... Demokracja utożsamia zaś naród z większą liczbą, ściągając go do niskiego poziomu większości. Naród należy pojmować tak jak być powinno, jakościowo a nie ilościowo, jako ideę potężniejszą, bo wyższą moralnie bardziej zwartą, prawdziwszą, która urzeczywistnia się w nim jako świadomość i wola niewielu a nawet jednego i na tej.

*) Tak w duchu ~~za~~ Mussoliniego rzecz ~~pojmując~~ przedstawiając + Starzewski pisze w swym skrypcie: Państwo (według ideologii faszystowskiej) przechowuje ducha narodu, ono daje jednostkom świadomość posłannictwa, sprowadza je do jedności, skupia, harmonizuje i miarkuje wszystkie interesy, wszystkie siły, działające w narodzie i uzgadnia je dla wyższych celów. Organizuje przewodzi, wskazuje cele i przeprowadza ich osiąganie. Reprezentując ciągłość w historji jest syntezą wszelkich wartości, mieści w sobie wszystko i nic, co ludzkie i duchowe nie istnieje poza państwem. Dlatego państwo faszystowskie stoi ponad wszystkim, rewindykuje pełnię władzy i nie uznaje żadnych ograniczeń".

drodze dąży do urzeczywistnienia się w świadomości i woli wszystkich."

Faszyzm przeczy temu, aby liczba przez to tylko, że jest liczbą większą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi i państwem, przeczy, by liczba ta mogła rządzić poprzez odbywające się periodycznie obrady; stwierdza nieusuwalną a płodną i dobroczynną nierówność ludzi, którzy nie mogą stać się równymi przez tak mechaniczny i zewnętrzny fakt, jakim jest powszechne prawo głosowania. Ustroje demokratyczne można zdefiniować jako takie, w których daje się od czasu do czasu ludowi złudzenie, że jest władzą, gdy faktycznie prawdziwą władzę dzierżą inne siły, niejednokrotnie nieodpowiedzialne i utajone. Demokracja jest ustrojem „bez króla", lecz z wieloma królami, niekiedy bardziej ekskluzywnymi, tyranizującymi i rujnującymi, niż jeden król, chociażby był nawet tyranem". Dla faszyzmu nie istnieje antyteza: „monarchia" — „republika", nad którą zastanawiał się tak długo demokratyzm, zrzucając na pierwszą tj. monarchię winę wszystkich braków i broniąc drugiej jako doskonałości ustrojowej. Okazało się bowiem, że są republiki do głębi reakcyjne i absolutystyczne i monarchie, które przyjmują najśmielsze eksperymenty polityczne i społeczne." ---- ~~To~~ Ten pogląd wyjaśnia, dlaczego faszyzm, jakkolwiek ze względu na okoliczności przybrał przed rokiem 1922 postawę o charakterze republikańskim (były to czasy, gdy Mussolini zostawał jeszcze pod wpływami nietylko republikanizmu ale i skrajnego liberalizmu, gdy żądał usunięcia władzy królewskiej, senatu, decentralizacji i

ograniczenia władzy państwowej, usunięcia policji politycznej i t.d.), wyrzekł się jej przed marszem na Rzym w tym przekonaniu, że kwestja form politycznych nie jest obecnie sprawą naczelną ....". (Tymi słowami Mussolini usprawiedliwia poniekąd zmianę swych poglądów politycznych, M. str 25 i 26.).

Socjalizmowi Mussolini zarzuca z silnym naciskiem, że popadł on w skrajności, nie dające się urzeczywistnić w sposób trwały, gdy mianowicie lekceważy lub wprost zwalcza elementy i pragnienia wrodzone człowiekowi i z jego naturą najsilniej połączone, przy czym wskazuje zwłaszcza na religię, świętość rodziny i własność.

Mając powyższą krytykę głównie socjalizmu na względzie, Mussolini dochodzi do wyniku, że „z socjalizmu ugodzonego w naczelne jego doktryny, nie pozostaje nic poza uczuciowym dążeniem – starym jak ludzkość – do takiego współżycia społecznego, w którym ulżyłoby się cierpieniom i bolom najniższych warstw ludności." (M. str 24). Mussolini odrzuca tym samym środki wskazane, czy stosowane przez socjalizm dla osiągnięcia w zasadzie szlachetnego celu.

(Odstęp jednego wiersza)

Ruch faszystowski, jako reakcja przeciw „równości" wszystkich jednostek, głoszonej przez socjalizm i socjalną demokrację a nawet poniekąd i przez nowoczesną demokrację, zwłaszcza, o ile ona wprowadza równość obywateli w powszechnym prawie głosowania na przedstawicieli narodu – wiódł i wiedzie – jak widać z powyższego do zasady elitaryzmu społecznego. Przy rządzeniu państwem elita

/

społeczeństwa ma dyktować autorytatywnie wolę Narodu, jeżeli państwo a przez nie naród ma dojść do potęgi i rozwijać się należycie. Elicie przewodzi wódz (duce) a całe społeczeństwo musi być poddane temu jednolitemu kierownictwu. – Z kultem Narodu łączy się kult siły państwowej. Elita, jeżeli tego interes Narodu wymaga, może nie krępować się nawet prawem i moralnością i posługiwać się gwałtem (p. K. 265 i 276).

Z takich podstawowych myśli wynika szereg konsekwencji występujących w ustroju Partii faszystowskiej w obniżeniu znaczenia parlamentu, w zmianach ustroju władz rządowych i stosunku ich do jednostki, tudzież w organizacji społeczeństwa i jego życia gospodarczego, jak to w dalszym ciągu przedstawiam

(Odstęp jednego wiersza)

Elita rekrutuje się z Partii. Partię tworzą naprzód jej założyciele i organizatorzy, a do partii mogą być z czasem przyjmowani tylko tacy młodzi ludzie, którzy przeszli już od ukończenia 8go roku życia szkołę obywatelską w duchu faszystowskim i w organizacjach kierowanych przez partię. Przyjęcie do partii ma zależeć od zatwierdzenia przez Króla na propozycję rządu. Od członków partii wymaga się najzupełniejszego oddania się zasadom i kierownictwu partii. Członek partii ma służyć wodzowi (duce) i „rewolucji" faszystowskiej – jak przypomniał sekretarz partii i minister Sforza (w kwietniu r. 1943) z ofiarą własnej krwi, z pełną wiarą i karnością. „Każdy faszysta powinien na każdym stanowisku (zwłaszcza jako urzędnik, lub sędzia) i przy spełnianiu każdego zadania czuć się

przede wszystkim członkiem Partii – naprzód faszystą a potem wszystko inne. „Tylko bowiem jako faszysta może swe obowiązki zawsze i wszędzie należycie wypełniać", i t. d. (Kr. Zły. z dn. 21. kwietnia 1943 r. N 99). [Kierownictwo partją skupia się w Wielkiej Radzie Faszystowskiej, która wydaje swe opinie m. i. w zakresie zasadniczych zagadnień ustrojowych i politycznych, zwłaszcza związanych z polityką zagraniczną.

Partia zostaje w ścisłym związku z Rządem a ten związek utwierdzony zostaje przez unie personalne przy obsadzaniu stanowisk o większym znaczeniu tak w partii jak i w rządzie. Te unie rozpoczynają się już od góry. Wódz partii jest zarazem szefem rządu. ~~Partia ma być i jest także łącznikiem między rządem a społeczeństwem.~~ ~~Ona~~ opiekuje się wszystkimi dziedzinami życia gospodarczego, społecznego, fizycznego i moralnego, – chociaż nie podpadają pod bezpośrednie funkcje rządowych władz wykonawczych, i wgląda w nie wszystkie. Stanowi ona też rodzaj obywatelskiej milicji rządu, której członkowie stają się pomocnikami wszechwładnej policji i zwalczają opór, ~~któryby~~ jakiby przejawiał się w społeczeństwie przeciw zasadom i metodom faszystowskim.

~~Znaczenie Partji określa Kuncewicz m. i. następującymi drastycznymi zdaniami: „... cała władza istnieje dla faszyzmu i wyłącznie dla faszyzmu" (K. str 269). Państwo i partja stają się coraz to bardziej synonimami (K. str 275.)~~. Wobec nadrzędności narodu, państwa i partii faszystowskiej zamierają ~~i znikają z horyzontu wszelkie inne partie i ustaje~~ znaczenie różnic klas społecznych. Społeczeństwo zostaje zniwelowane, zdyscypli-

co [illegible] odwrotnej mieści się na kartce dolepionej.

V Państwo i partia, zdaniem K. (str. 275), stają się synonimami. „Cała władza państwowa istnieje ~~w~~ według K. wyłącznie dla faszyzmu" (K. str. 269). Odstęp wierszu

„~~Skutkiem tego~~ Partia oddziaływa bardzo silnie ~~nawet silniej~~ wszechstronniej niż nad-na społeczeństwo. Partia ma być i jest łącznikiem między rządem, a społeczeństwem, ale ~~łącznikiem pociąga~~ także wykonywa~~jącym~~ ~~także~~ w szerokim nad nim zasięgu władzę. Partia opiekuje

nowane i zmechanizowane. (K. str 266). – Nie można w państwie faszystowskim głosić „niedorzecznych, bo rozkładowych poglądów," jak o decentralizacji władzy, wolności myśli, stowarzyszeń, prasy; wpływ na społeczeństwo wywiera coraz większy policja polityczna (K. str 277). Zakazy n. p. strejków i lokautów nabierają pełnego znaczenia (K. str 311). Na takiej drodze urzeczywistnia się we Włoszech „koncepcję narodu syntetyczną w miejsce dotychczasowej analitycznej," którą Mussolini charakteryzuje w słowach następujących:

„Właściwie dla faszysty wszystko zamyka się w państwie i nic ludzkiego czy duchowego nie istnieje poza państwem. W tym sensie faszyzm jest totalny; faszystowskie państwo, jako powiązanie i jedność wszelkich warstw, wyznacza, rozwija i opanowuje całe życie narodu" (K. str 278).

Tak zakres działania państwa faszystowskiego pojmując, Mussolini nie wahał się porównać swej Ojczyzny z Rosją w słowach następujących: „Podobnie jak w Rosji jesteśmy zwolennikami pierwiastka zbiorowego w życiu i pragniemy wzmocnić go kosztem pierwiastka osobowego. Nie przekształcamy przy tym ludzi w liczby, lecz traktujemy ich z punktu widzenia czynności, jakie wykonują w państwie." (K. str 278.).

Powyższe zdania Mussoliniego zestawiające stosunki faszystowskie z bolszewickimi, ~~można~~ należy oczywiście ~~tylko~~ brać w znaczeniu ścisłym, bo różnice są poza tym ~~bardzo~~ wielkie; ale to pewne, że liberalizm z uznawaniem swobody człowieka i obywatela, z uznaniem t. zw. praw wolnościowych, osłabł we Włoszech z zaprowadzeniem faszyzmu a z czasem zupełnie ustaje. W szczególności, ~~o ile chodzi~~

./.

~~o kwestję~~ Partia stała się ~~ona~~ monopartią, bo w r. 1926 zostały rozwiązane wszelkie stronnictwa i zakazano tworzyć nowych. Jednak o ile chodzi o zwalczanie jakichkolwiek źródeł ⟶ oporu, ~~dodać muszę ten wyjątek~~ istnieje wyjątek przez to, że z Kościołem Katolickim rząd zawarł w r. 1929 przymierze, uznając w granicach szerokich niezależność Kościoła i jego działalności od państwa.

Mussolini – jak już zaznaczyłem odstęp powyżej – starał się początkowo zachować – o ile się da – Statut Królestwa z r. 1848 i dlatego utrzymał i utrzymuje nadal w zasadzie monarchię z Królem a potem z cesarzem na czele, wobec którego jedynie – ale tylko formalnie – jest jako szef rządu odpowiedzialny. (W rzeczywistości robi, co chce). Zachowuje też organy statutowego ustroju a więc ministrów z podległymi im władzami – nawet wybieralną Izbę Posłów i mianowany przez monarchę Senat. Jednakże w ustroju parlamentarnym ustawa z dn. 9. grudnia 1928 r. wprowadziła daleko idące zmiany. Izba posłów pochodzi odtąd już nie z bezpośrednich wyborów. Posłów wyznacza na propozycję związków zawodowych, głównie gospodarczych ale i duchowych Wielka Rada Faszystowska a lista tak dezygnowanych posłów zostaje przyjęta przez Naród w drodze plebiscytu. Na podstawie ustawy z dn. 19. stycznia 1939 r. nastąpiła dalsza zmiana i w tym stanie rzeczy: Izba posłów została bowiem zniesiona a w miejsce jej wprowadzono Izbę faszystowsko-Korporacyjną (Camera dei Fasci e delle Corporazioni). Składa się ona z Wielkiej Rady Faszystowskiej i z członków Narodowej Rady Korporacyjnej (o niej p. poniżej). Na tej podstawie w skład nowej Izby wchodzą jedynie przez szefa Rządu

powołani członkowie. Plebiscyt, który był czczą formalnością odpada.

Władza duce (wodza), faktycznie dyktatorska wzmogła się jeszcze w latach 1925 i 1926 przez nadanie Mussoliniemu wielkich uprawnień osobistych. Mussolini bowiem nietylko koncentruje w sobie, jako prezes rady ministrów, wszelką władzę wykonawczą, ale nadto otrzymał prawo wydawania rozporządzeń (dekretów) z mocą ustaw a to we wszystkich dziedzinach władzy ustawodawczej. Dekrety takie jest ~~odtąd~~ obowiązany tylko przedstawiać do zatwierdzenia parlamentowi (obu Izbom) w ciągu dwóch lat. Chodzi przy tym o prostą formalność, skoro parlament nie jest niczym innym jak posłusznym narzędziem Mussoliniego. „Parlament w obec rozwiązania wszelkich grup politycznych poza faszyzmem zmienił się w piewcę hymnów pochwalnych na cześć Mussoliniego oraz na cześć panującego faszystowskiego reżimu (K. str. 313.)

(Odstęp jednego wiersza)

Wszechwładzy Mussoliniego nie uchybiał – jak to poniżej wykażę – system korporacyjny, zaprowadzony w ustroju państwa i w społeczeństwie.

Na czym polega ten system?

Organizacja korporacyjna obejmuje wszystkie zawody tak prac gospodarczych jak i duchowych. Korporacje są osobami prawnymi i rozpadają się na grupy według rodzaju zawodów oraz terytorialnych obszarów, które ich działalnością ~~obejmuje~~ objęte a więc gmin, powiatów, prowincji. Najwyższą jednostką, rozciągającą się na całe państwo jest Narodowa Rada Korporacyjna. Ona jest też powołana w szczególności do wydawa-

nia opinii dla Rządu, mających na celu kierowanie życiem gospodarczym i wydawania w tym kierunku norm obowiązujących.

Ze względu na rodzaje zawodów dzieli się przede wszystkim trzy grupy zasadnicze, - pierwszą tworzą, korporacje kategorii rolniczej, - drugą - kategorii przemysłu i handlu, trzecią - innych zajęć i zawodów. Do pierwszej należą więc korporacje obejmujące uprawę zbóż, wina, warzywnictwo, sadownictwo i t.d., do drugiej - obejmujące mechanikę, metalurgię, wyroby drzewy, tkactwo, budownictwo i t.d.; do trzeciej - obejmujące komunikację wewnętrzną, morską i powietrzną, wolne zawody, sztuki piękne, widowiska rozrywkowe i t.d.. Korporacje mają swych przedstawicieli w Narodowej Radzie Korporacyjnej.

Członkowie każdej korporacji podlegają w pewnych kierunkach jej zwierzchnictwu. Opieka nad członkami rozciąga się głównie w zakresie ekonomicznym, działalność obejmuje także dziedzinę religii, moralności, rozrywek, wychowania fizycznego i t.d.. Zadania wiążące się ze stroną gospodarczą są bardzo doniosłe. Chodzi w nich m.i. o określenie rozmiarów danej produkcji tak, żeby nie powstawał ani jej nadmiar, wywołujący w następstwach bezrobocie ani niedobór, pozbawiający społeczeństwo możliwości nabywania artykułów potrzebnych; a chodzi dalej o regulowanie cen produktów i chodzi o ustalanie stosunków między pracodawcami a pracownikami, zwłaszcza wynagrodzeń za pracę najemną a tym samym i o wpływ na sprawiedliwy podział dochodu społecznego, o oznaczenie wysokości świadczeń społecznych, chodzi dalej

/

o usuwanie kolizji i tarć, jakie powstawać mogą między grupami korporacyj, obejmującymi różne rodzaje przedsiębiorstw i t. d. Korporacje starające się usuwać spory, powstające na tle sprzecznych interesów przedsiębiorców a pracowników, wpływają m. i. na treść „zbiorowych układów" o pracę. Środki samopomocy są obu stronom zakazane, tak strejki jak i lokauty. W razie gdyby konflikty nie mogą być usunięte w łonie samej korporacji, spory zostają oddane prawomocnemu orzeczeniu przez odrębne „Sądy pracy".—

Celem korporacji - na ogół - jest zatem stworzenie solidarnej i rzeczowym planem kierowanej jedności życia gospodarczego.

Idea korporacji faszystowskich ma, jak się rzecze — źródło w syndykalizmie francuskim, jednak związki korporacyjne tym różnią się zasadniczo od związków syndykalnych, że w skład poszczególnych korporacji wchodzą tak pracodawcy, jak pracownicy, podczas gdy związki syndykalne są dla pracodawców i pracowników odrębne, co potęguje walkę klas. Korporacje przeciwnie usuwają walki takie i starają się zapobiegać ich powstawaniu. System korporacyjny jest zatem postępem w porównaniu z syndykalizmem.

Jak wielką wagę Duce przywiązuje do korporacji, widzimy, uważając go za jedną z najistotniejszych cech państwa faszystowskiego, to wynika z licznych Mussolinich enuncjacyj. Oto tylko przykłady: „Faszyzm chce aby w ramach państwa, normującego słuszne wymagania z których wziął początek ruch socjalistyczny i syndykal-

/.

listyczny, wymagania te zostały uznane i w pełni zdobyły znaczenie w systemie korporacyjnym interesów skarmonizowanych z jednością państwa (M. str 12). Na innym miejscu Duce podkreśla: „Nie ma faszyzmu bez korporatywizmu"; albo: „Korporatywizm usunął socjalizm i usunął liberalizm a dał na to miejsce nowy system", - albo: „Rada Narodowa Korporacji jest jak sztab główny w armii, jest mózgiem, który przygotowuje, obmyśla, i koordynuje". W czwartą rocznicę Marszu na Rzym, Mussolini z balkonu Palazzo Chigi wygłosił dn. 28. października 1926 r. przemówienie, przy czym powiedział: „Założyliśmy państwo korporatywne i faszystowskie, państwo społeczności narodowej, państwo skupiające, kontrolujące, harmonizujące i uzgadniające interesy wszystkich warstw społeczeństwa, które wiedzą, że są w równej mierze pod jego opieką. I gdy przedtem, za czasów ustroju demo-liberalnego masy pracujące odnosiły się do państwa z nieufnością, były poza obrębem państwa, były przeciwko państwu, uważały państwo za nieprzyjaciela w każdym dniu i w każdej godzinie, ---- nie ma dzisiaj Włocha, któryby pracował a nie domagał się swego miejsca w korporacjach, w federacjach, któryby nie pragnął być żywą komórką tego wielkiego, niezmierzonego żywego organizmu, jakim jest narodowo korporacyjne państwo faszystowskie". -

Zamieszczam powyższe zdania Mussoliniego choćby dlatego, że o ich zasadności - przynajmniej w znacznej części - miałem sposobność przekonać się, gdy w r. 1928

bawiłem przez blisko dwa miesiące w Rzymie, na Kongresie w sprawie rewizji konwencji międzynarodowej dotyczącej prawa autorskiego i dużo wówczas stykałem się z Włochami a nawet porobiłem bliższe z nimi znajomości, przy czym mówiliśmy wiele o faszyzmie.

Na podstawie tego, co wówczas ~~słyszałem~~ o faszyzmie słyszałem a później czytałem, uważam, że Mussolini wniósł poważny postęp w organizację społeczno-gospodarczą we Włoszech przez Korporacjonizm. Porzucił drogę liberalizmu ekonomicznego, zasadę laisser faire, laisser aller, laisser passer, która wywołała - jak to już niejednokrotnie w tych Notatkach podniosłem - fatalne skutki, - nie przyjął też przeciwnego, także skrajnego komunistycznego systemu, który wszelkie warsztaty produkcyjne (w tym i nieruchomości) upaństwawia i wszelką produkcję oddaje pod zarząd biurokratycznych organów państwowych a inicjatywę prywatną dusi w zarodku, lecz wybrał drogę pośrednią, powołując do współdziałania w kierowaniu życiem gospodarczym i społecznym związki korporacyjne, odpowiednio zorganizowane i w ten sposób osiągnął niewątpliwie dobre skutki; ~~[illegible]~~ wszak m. i. przytłumił a może nawet usunął walki klasowe, wprowadził tak niezbędną planowość w gospodarstwie, która zapobiega klęskom bezrobocia i na tej drodze rozwiązał celowo różne współczesne zagadnienia gospodarczo-społeczne.

Mussolini poszedł więc w kierunku, o którym wyraża się wybitny prawnik francuski Duguit w swym dziele: Le droit social, le droit individuel et la transforma-

tion de l'État", m.i. na str. 41 i 42 (wydania 3go z r. 1922) w sposób następujący: „Nous marchons vers une sorte de fédéralisme de classes organisées en syndicats (teraz raczej „Korporacje") et j'estime que ce fédéralisme se combinera avec ~~une~~ un pouvoir central toujours maintenu, toujours vivant, mais ayant un caractère et une action tout à fait différents de ceux qui appartenaient à l'État régalien et se réduisant à une contrôle, à une surveillance".–

Jednakże Mussolini, wszechwładca, nie zdołał powstrzymać się także w tej dziedzinie od wprowadzenia w życie zasady totalistycznej, od absolutyzmu; nie ograniczył się – jak Duguit pisał i ogólnie radził – tylko do kontroli i nadzoru przez władze rządowe, lecz poddał także korporacje pod bezwzględną władzę państwową a tym samym i partii faszystowskiej. (Tego błędu uniknął potem w Portugalii Salazar, chociaż przyjął za wzór dla swego państwa w wielu kierunkach korporacjonizm włoski.).–

Organa państwa faszystowskiego mają zatem także w stosunku do korporacji głos rozstrzygający, mogą ich uchwały znosić, dawać polecenia inne stanowczo obowiązujące – a wszystko to dlatego, że potrzebne jest „sharmonizowanie interesów jednostki z interesami zbiorowości." Wobec organów rządowych wszelkie uchwały i poglądy korporacyj mają znaczenie tylko opiniodawcze. Tak czy owak organa rządowe są więc czynnikami decydującymi i dlatego to zapewne Mussolini w wyżej przezemnie przytoczonym zdaniu, w którym najwyższą władzę korporacyjną tj. Korporacyjną Radę Narodową" porównał ze „sztabem

głównym armii, który przygotowuje, obmyśla i koordynuje" - z pewnością całkiem świadomie nie położył kropki nad „i" i nie dodał czasownika „rozstrzyga", aby dać poznać, że decyzje należą mimo wszystko do organów rządowych a więc przede wszystkim do ich wodza, bo tak jest to w armii.

Wpływ organów rządowych na korporacje bywa ~~dobro~~ dodatni ~~czynny~~ ale ~~bardzo~~ często krępuje, hamuje i udaremnia cenne zamiary korporacyjne. Czasem takiej negatywnej działalności powodem jest obawa urzędników przed swymi przełożonymi, zwłaszcza, gdy chodzi o śmielszą decyzję. Objaw to znany wśród sfer urzędniczych. I tak n.p. - jak słyszałem - zamiast zgodzić się na śmiałą i sprawiedliwą zmianę w rozdziale dochodu społecznego, organa rządowe wolą zastępować takie zamierzenia podnoszeniem świadczeń społecznych.

Kuncewicz omawiając reformy Mussoliniego, upatruje w faszystowskim korporacjonizmie wprost jeszcze jeden środek do silniejszego opanowania społeczeństwa włoskiego przez Partię, - a to w słowach następujących:

„Korporacjonizm podporządkował wszystkie elementy społeczne i gospodarcze - państwu. Związek zaś aparatu państwowego z organizacją faszystowską oddawał w ręce tej ostatniej decyzję we wszystkich dziedzinach ~~gospod~~ społeczno-gospodarczych. Faszyzm i wódz jego Mussolini stawali się pełnymi dyktatorami wszystkich dziedzin życia zbiorowego," - a na innym miejscu (str. 313): „Państwo w nowym ustroju .... zabezpieczyło sobie całkowity wpływ na kształtowanie warunków produkcji i na rozdział dochodu społecznego." (por. M. str 53.)

Odstęp jednego wiersza

odrzp.

Jakim jest stosunek faszyzmu do własności prywatnej?

Problem ten ma właściwie znaczenie aktualne tylko o tyle, o ile chodzi o własność na takich dobrach, które przynoszą pożytki a nie służą tylko wprost do zaspokajania potrzeb ludzkich, - a więc, o ile chodzi o własność na gruntach rolnych i lasowych, na kopalniach, na przedsiębiorstwach wytwórczych i t.p. a nie o własność zabrań węgla, będącego w piwnicy, i innych ruchomości do użytku lub spożycia przeznaczonych.

Otóż Mussolini wyraził się o własności na takich dobrach w sposób następujący:

„Gospodarstwo Korporacyjne szanuje zasadę własności prywatnej. Własność prywatna uzupełnia osobowość ludzką. To jest prawo, przekleństwo jest prawem, to jest jednocześnie obowiązkiem i to tak dalece, że uważamy za potrzebne uznać własność jako funkcję społeczną, a więc nie jako bierne, ale czynne posiadanie, które nie ogranicza się do spożywania owoców bogactwa, lecz przeciwnie ciągle bogactwo rozwija, pomnaża i udoskonala" (Ch. 296).

Z powyższej enuncjacji Mussoliniego wynika, że faszyzm, - jakkolwiek w zasadzie uznaje własność prywatną, indywidualną, jednak nie pojmuje jej, ale jej przedmiotem są dobra pewnej określonej, + w znaczeniu starorzymskim, to znaczy że właściciel (dominus, herus) może swobodnie używać lub jej nie używać i z niej w inny sposób korzystać lub nie korzystać i dowolnie ją alienować. Według zasad faszystowskich wolność taka ustaje o ile wchodziłaby w kolizję z dobrem społecznym.

Właściciel jest zatem zobowiązany postępować z dobrami swymi tak, by one jak najwięcej pożytków przynosiły; nie niszczyć ich przez podziały, siły ich użytkowej nie osłabiać. Taka zasada będąca emanacją t. zw. funkcjonalizmu prawa własności, daje podstawy rządowi czy to bezpośrednio, czy z pomocą korporacji, ze względu na rodzaj produkcji właściwych, do kierowania rozmiarami i sposobami produkcji a tym samym do pewnej etatyzacji w tej dziedzinie. Kuncewicz pisze (str. 317 i nast.), że faszyzm zamienia na takich podstawach posiadaczy warsztatów produkcyjnych, do których należy także ziemia, w jakichś współczesnych lenników, odpowiedzialnych przed państwem za kierunek i poziom produkcji, co stwierdza co do przedsiębiorstw przemysłowych zwłaszcza ustawa gospodarcza „Carta del lavoro". Na innym miejscu Kuncewicz nazywa właściciela użytkownikiem – oczywiście w znaczeniu gospodarczym a nie prawniczym, – dodając, że taka forma współżycia gospodarczego prowadzi do uspołecznienia własności prywatnej, zamiast do jej upaństwowienia, jak to dzieje w systemie komunistycznym. – Skutkiem bezwzględności, z jaką wszechwładny rząd nieraz postępuje, producent – jak doświadczenie poucza – traci często swobodną inicjatywę i staje się czynnikiem zorganizowanej woli społecznej a właściwie faszyzmu, różniącym się od posłusznego funkcjonarjusza państwowego tylko tym, że zasięg jego własnych, osobistych korzyści zależy nie od stałej płacy, lecz od jego zdolności osobistych i od wysiłków, jakie wkłada w swą pracę. ~~Rząd~~

Rząd może też wydawać normy krępujące właściciela w dowolnym rozporządzaniu ~~się~~ swą własnością a zatem m. in. może ograniczać wolność w dzieleniu nieruchomości, gdyby przez

to ich wydajność miała być zmniejszona, ale także na odwrót poddawać dla dobra powszechnego źle gospodarowane latifundia podziałowi na posiadłości mniejsze, które przynosić będą potem większe pożytki

(Odstęp jednego wiersza)

Na podstawie powyższych notatek dochodzimy zatem do wyniku, że mimo uznania w zasadzie prawa własności wszechwładza faszyzmu sięga i ~~to~~ w tej dziedzinie bardzo daleko, że zatem partia rządząca objęła swymi wpływami wszelkie ośrodki życia gospodarczego i że Mussolini i jego ludzie są dyktatorami wszystkich dziedzin życia gospodarczego swego narodu.

Dwie linie odstępu

Popatrzmy jeszcze - oczywiście tylko pobieżnie, - jak Mussolini wykorzystał swoją wszechwładzę.

Trzeba uznać, że dzięki wyjątkowym jego zdolnościom, zapobiegliwości i pracy - ale i dzięki zapałowi, jaki rozbudził w większości narodu włoskiego, wyniki przedstawiają się w różnych kierunkach, jako nader pomyślne.

Naprzód występuje to w zakresie wielkich i licznych robót publicznych podjętych przez rząd. Kuncewicz podaje (str 299 i nast.), że już w pierwszym dziesięcioleciu ery faszystowskiej wydatkowano bezpośrednio na roboty publiczne 24 miliardy, 719 milionów lirów, a na ogólne cele inwestycyj gospodarczych zużyto nadto sumę 36 miliardów, 900 milionów lirów. Wydatki te pokrywają (zwłaszcza wielkie wkłady dokonane) w dziedzinie środków komunikacyjnych. Tu należą: budowa autostrad, licznych linii kolejowych, ich elektryfikacja, powiększe-

/.

nie produkcji prądu elektrycznego z 4 milionów kilowatów na 10 milionów, rozbudowa marynarki handlowej i floty wojennej, lotnictwa. Dalej wydano dziesiątki miliardów lirów na budowę pięknych gmachów państwowych, na odkrywanie i odsłanianie pozostałości starożytnego Rzymu, na przebudowę całych dzielnic tego ~~wspaniałego~~ pięknego miasta, na budowę w różnych miejscach Italii wodociągów, aby zaopatrywały lepiej w wodę ludność i przemysł. Niespożytą zasługą Mussoliniego jest dalej osuszenie błot Pontyjskich. Na miejscu tych wielkich, bagnistych i prawie nieużytecznych obszarów, które były rozsadnikiem chorób, powstała nowa prowincja włoska Litoria, bogata obecnie w zboża, w której zbudowano dwa nowe duże miasta (K. str. 291). Mussoliniego zasługą jest też, że Kampania, prowincja bagnista, zaniedbana, schronisko różnych mętów społecznych, wykpigroszów, złodziei i rabusiów, zmieniła się w niedługim czasie w kraj urodzajny i bogaty, w którym panuje teraz - jak o tym osobiście miałem sposobność przekonać się - bezpieczeństwo, ład i porządek.

Celem przyciągnięcia mas robotniczych faszyści nietylko starali się poprawić stan materialny tej warstwy społecznej przez podwyższenie, w drodze norm uchwalonych w korporacjach, + wynagrodzeń za pracę najemną, (co jednak ze względu na opór pracodawców, z którymi faszyści nie chcieli psuć sobie dobrych stosunków, nie odnosiło znaczniejszych skutków), - nietylko obniżali na tej samej drodze liczbę godzin pracy i dążyli do innych materialnych i osobistych korzyści pracowników, ale powołali także do życia wielką organizację robotniczą „Opera Nazionale Dopo Lavoro", która ułatwiła warstwom robotniczym zbliżenie się do życia kulturalnego i

/.

sportowego. „Dopo Lavoro" organizuje dla szerokich mas przedstawienia teatralne, biblioteki, popisy sportowe i dostarcza im rozrywek, pozwalających oderwać uwagę od trosk codziennych (K. str. 308 i następ.)

Wychodząc z założenia, że nędza wsi - to nędza państwa i przyczyna niemożliwości rozwinięcia zdolności obronnej kraju, że nie ma budżetu mocnego i nie ma rozwoju przemysłu przy zaniedbaniu wsi, Mussolini otoczył szczególną opieką produkcję rolniczą i postarał się o wydanie licznych przepisów ustalających warunki tej produkcji i gwarantujących jej rozwój mimo konkurencji międzynarodowej. Bardzo wielkie stosunkowo sumy poświęcone zostały na cele rolnictwa zwłaszcza na różne melioracje rolne. Do podniesienia dobrobytu ludności rolniczej przyczyniła się też nie mało organizacja korporacyjna, zwłaszcza w korporacjach rolniczych. Jednym z najsilniejszych motywów tej polityki agrarnej Mussoliniego było i jest, że ludność wiejska dostarcza największego kontyngentu zdrowo i realnie myślących ludzi, że przez nią rośnie zdrowość i tężyzna ludności i że tym więcej trzeba przeciwstawiać się tendencjom do ograniczania przyrostu naturalnego tej zwłaszcza warstwy społecznej (p. zresztą K. 272-292).

Aby ludność włościańską, wzmagającą się szybko liczebnie, nie urbanizować się, lecz dalej na wsi pozostawała, trzeba było zdobyć odpowiednie tereny dla ekspansji terytorialnej. Kolonie jakie Włochy już posiadały, może nie wystarczały dla tych celów i to było jak przypuszczam - powodem wojny, którą Mussolini narzucił Abisynczykom, a która skończyła się ostatecznym pogromem tego narodu,

przyłączeniem Abisynii do Włoch i podniesieniem Italii do imperium cesarskiego. Po tym gwałcie międzynarodowym popełniony został - jak wiadomo - drugi, który doprowadził do aneksji Albanii. Przy tego rodzaju posunięciach Mussolini nie krępował się żadnymi względami na międzynarodową etykę. Poza tymi zdobyczami Mussolini kierował ~~się~~ z powodzeniem polityką zagraniczną, czego dowodem, że tak Austria, jak przez nią także Węgry obdarzały go pełnym zaufaniem i były mu całkowicie uległe, o ile chodzi o politykę zagraniczną.

Mussolini to zaufanie zawiódł, - jak wiadomo - a łącząc się z Niemcami silnym przymierzem wstąpił na drogę, która miała zniweczyć wielkie zasługi, jakie położył około Włoch, jako ich wszechwładzca.

Ulegając wpływom swego przyjaciela Hittlera, młodszego, ale nie rozumniejszego, wypowiedział też to dla nas tak bolesne zdanie, że Polska musi być ostatecznie skreślona z karty europejskiej.

Na tym kończę swe notatki dotyczące faszyzmu.

W proroctwa nie chcę się wdawać, ale przypuszczać ~~bo jaka przyszłość~~ nie trzeba, że przyszłość Włoch nie przedstawia się pomyślnie ~~czeka Włochy - jest już dzisiaj dla każdego jasne. (Piszę to d. w Lipcu 1944 r.)~~ ~~(Ostatnie~~ (Ostatnie zdania dopisałem w lipcu r. 1944.

Skorowidz

		str.
A.	Wstępne wiadomości o komunizmie	1–7
B.	~~A.~~ Bolszewicy ~~w Rosji~~ w ogólności	7–11
C.	Włościanie ~~w~~ w Rosji	11–16
D.	Robotnicy przemysłowi i inne warstwy społeczne	16–20
E.	Rosjanie – niewolnikiem duchowym	20–23
F.	Powody, dla których bolszewizm utrzymuje się w Rosji a nawet ~~[illegible]~~ rozwija się.	23–26
G.	Dodatek o syndykalizmie.	26–29.

seite unzulässig ist.

Zum Art. 29. Es ist dies ein ganz neuer Artikel, der das s.g. urheberrechtliche „droit de suite" in das polnische Gesetz einführte. Der Wortlaut des Art. 29 ist folgender:

„Erhält der Verkäufer eines Originalwerkes der plastischen Kunst einen Kaufpreis, der um die Hälfte den Erwerbspreis übersteigt, so haben der Urheber und seine Erben – solange das Urheberrecht dauert – den Anspruch auf einen 20 perzentigen Anteil an jener Preiserhöhung, welche den Erwerbspreis samt der Hälfte desselben übersteigt. Der Verzicht in voraus auf diesen Anspruch seitens des Urhebers oder seiner Erben ist ohne rechtliche Wirkung.

Der Verkäufer haftet dem Berechtigten für Befriedigung des Anspruches.

A.) Wstępne wiadomości o Komunizmie

Rozdział XV.

BOLSZEWIZM.

Przeciw zależności ekonomicznej pracowników od pracodawców i wzrastającej z dniem każdym nędzy robotników przemysłowych i innych pracowników fizycznych odzywają się od początku wieku XIX coraz liczniejsze głosy, domagające się zmiany istniejącego stanu rzeczy. Upatrując przyczynę złego w prawie nieograniczonej, za wzorem prawa rzymskiego, swobodzie zawierania umów o pracę najemną, którą to swobodę usankcjonowały wielkie kodeksy cywilne z końca XVIII i pierwszej połowy XIX. wieku, obrońcy interesów warstw robotniczych żądają początkowo wprowadzenia odpowiednich środków na drodze ustawodawstwa - a zatem przy utrzymaniu związków państwowych*). Między tymi głosami wymieniam programy takich mężów jak Anglika Roberta Owen, Francuzów jak Saint-Simon, Fourier, Louis Blanc. Ostatni zaczął nawet wprowadzać w życie swe plany w r. 1848 przez tworzenie narodowych warsztatów pracy we Francji, co jednak nie doprowadziło do praktycznych skutków. Najsilniejszym i najgłośniejszym z protestów przeciw istniejącemu stanowi rzeczy był „Manifest Komunistów", zredagowany w Londynie w r. 1848 przez Karola Marxa i jego przyjaciela Fryderyka Engelsa a przyjęty tamże przez związek robotniczy. Manifest z r. 1848 wychodzi z założenia, że w społeczeństwach istnieją dwie klasy: ~~burżuazja i~~ proletariat.**) Pierwszy pracuje, wytwarza dobra, - a jest wyzyskiwany i żyje w nędzy, - druga próżnuje

(Fourier

Vi burżuazja.

*) Patrz o tym przedmiocie notatki z rozdziału III.

**) Nazwa proletariat pochodzi od łacińskiego proles, potomstwo a oznacza ludzi, których „dobytek" polega jedynie na ich potomstwie.

ale jest właścicielką dóbr i wszystkich warsztatów pracy, wyzyskuje robotników a żyje w dostatkach i bogactwie. Trzeba zatem zniszczyć burżuazję a uzbroić proletariat i opanować na rzecz ludu pracującego wszelkie warsztaty produkcji. Oto jedyna droga do usunięcia złego. W tym celu proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" („Proletaires de tous les pays unissez-vous." Pod takim hasłem obudził się potem „imperializm społeczny, czerwony", który miał zczasem uzyskać wielkie znaczenie w bolszewickiej Rosji a stanowi przeciwieństwo imperializmu narodowego, występującego n.p. w państwie niemieckim, narodowo-socjalistycznym. Państwa są potrzebne tylko jako narzędzia władzy klas posiadających a więc burżuazji. Państwo każde jest znienawidzone przez ogół należącego do niego społeczeństwa. Państwa powinny być więc zniesione. Niezależne komuny istnieć mogą obok siebie i bez państwa - w wolności i równości. Dla proletariuszy nie ma zatem żadnych ojczyzn. Skończą się wojny między narodami, jeżeli się zniszczy w jednej wielkiej rewolucji proletarjatu wszystkich krajów zniszczy się wszędzie wroga, jakim jest burżuazja. Kapitał pozbawił lud pracujący wszelkich uczuć narodowych. Gdy usuniemy wyzysk człowieka przez człowieka, tym samym zniesie się wyzysk jednych narodów przez inne, a z nim przyczyna wojen między narodami.

V według manifestu Komunistów

Oto mniej więcej myśli manifestu z r. 1848, który stał się pierwszorzędnym środkiem obcej agitacji socjalistycznej a zaczej komunistycznej.*) Marx ugruntował

*) Manifest z r. 1848 wywołał, zwłaszcza we Francji, ruch zwany syndykalizmem rewolucyjnym, o którym podobnie jak o syndykalizmie polskim, zamieszczam kilka notatek o „Bataillu" zamieszczonych na końcu niniejszego rozdziału.

swe tezy w szeregu pism, jako to n.p. w „Świętej rodzinie", a głównie w wielkim dziele trzechtomowym „Kapitał" (I. tom w r. 1867); Engels – w kilku pracach, z których najwięcej znaną jest – zdaje się – „Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft."

Poglądy Marxa i Engelsa ~~rodzą~~ zrodziły się na tle filozofii niemieckiej, zwłaszcza filozofii Hegla. Jego metoda dialektyczna starała się wykazać, że formy kapitalistycznej produkcji, czyby ona była prowadzona przez odrębnie działające jednostki, czy przez związki, do których należy także państwo, noszą od chwili powstania zarodek śmierci, bo łączą się z wyzyskiem i niewolą robotników. Tym samym są one przyczyną tworzenia się przeciwnego stanu rzeczy, którym będzie zniszczenie wyzyskiwaczy i dobrobyt wyzyskiwanych.*)

Dzieło Marksa o „Kapitale" jest w swej głównej treści analizą istniejących stosunków kapitalistycznych. Analiza ta ma unaocznić, jak konieczną jest rzeczą zerwanie z systemem kapitalistycznym, opanowanie przez proletarjat wszelkich warsztatów pracy, zniesienie państwa i potworzenie wolnych komun. Poza tą analizą szukamy tam

*) Daty i inne wiadomości faktyczne, dotyczące Marksizmu i Bolszewizmu czerpię w wielkiej części z bardzo wartościowego dzieła Jerzego Kuncewicza: „Republika Globu" tom I – 1938, – a to z jego części drugiej noszącej tytuł: Awangarda i Maruderzy", obejmującej rzecz o komunizmie (str. 71–140). Kuncewicz podaje tam źródła, z których bezpośrednio czerpał daty i wiadomości do swego dzieła – źródła ~~[illegible]~~ dla mnie niedostępne w czasie, gdy spisywałem swe notatki. Prócz tego korzystałem także często z rękopisu Nra Macieja Starzewskiego o totalizmach, użyczonego mi przez autora.

(~~Kreska~~) ——— Kreskę zamieścić!

W mych „Notatkach" posługuję się przy przedstawieniu rzeczy często przytaczaniem drobnych wyjmków z obcych dzieł, streszczeniami wyrażonych w nich poglądów i innymi t. zw. „zapożyczeniami." W taki sposób nieraz korzystam (~~[illegible]~~ zwłaszcza) w roz-

naprożno jasnych wytycznych (co do kwestji) jak proletarjat, opano-
wawszy władzę w państwie i zamieniwszy środki produ-
kcji we własność państwową, ma przestać być proleta-
rjatem, jak ma „przekreślić wszystkie przeciwieństwa
klasowe a także państwo, jako państwo". (Słowa Engelsa
według Kuncewicza j. w. str. 87) – i jak potem ma się ułożyć

vide str. 5.

działach o faszyzmie, bolszewizmie i reformach Roosevelta, z wyżej powołanego
dzieła Jerzego Kuncewicza, a w wydziałach o faszyzmie i bolszewizmie także z rękopisu
mego Kolegi uniw. Dra Macieja Starzewskiego, który mi tego rękopisu dla mych
informacyj użyczył. Nie wspominam tu już o innych źródłach. Czy jednak moim
Czytelnikom nie nasuwa się może wątpliwość – myślę sobie – co do zgodności takich
zapożyczeń z prawem autorskim. Otóż dla usunięcia takich wątpliwości – nadmieniam
że według art. 1. polskiej ustawy autorskiej – przedmiotem ochrony wyłącznie są tylko
„przejawy działalności duchowej autora, noszące cechy jego osobistej twórczości" (art. 1 i nast.)
a więc nie sama treść (lecz forma) podawanych w pismach, czy drukach faktów i wiadomości
że jednak i w sferze tego, co jest treścią twórczości autora (po myśli art. 1.) są do-
zwolone przedruki, przytaczania (cytaty), streszczenia i inne zapożyczenia ale
tylko[1] w granicach art. 13 i 2) pod warunkiem, że zapożyczający zgodnie z art. 16.
~~poda~~ źródło zapożyczenia i twórcę. Przepisów tu powołanych nigdzie nie prze-
kraczam a przytem sądzę, że przez moje zapożyczenia w rozmiarach ~~tak dro-~~
~~bnych~~ drobnych i nie mogących zaciążyć bogatej treści źródła, z którego czerpię, mogę tylko zachęcić mych Czy-
telników do zaznajomienia się z dziełami, z których zapożyczenia pochodzą
a tym samym powiększam tylko ich siłę atrakcyjną, określaną przez Fran-
cuzów charakterystycznym słowem „achalandage".

Tą uwagą wyjaśniam – możliwie jak najkrócej – wątpliwości, jakieby mogły
nasunąć się może Czytelnikom „Notatek". – Nadmieniam jeszcze, że mało miałem
do dyspozycji źródeł zapożyczeń, bo biblioteki publiczne nie były dla mnie dostępne, gdy „Notatki" spisywałem.

wytwórczość i wymiana gospodarcza w społeczności.

Pisma Marksa i Engelsa tworzą doktrynę „materjalizmu dziejowego", tak zwaną dlatego, bo jej autorzy upatrują w dziejach ludzkości tylko historję walk klasowych o strukturę ekonomiczną społeczeństwa, na której jedynie nadbudowane są urządzenia prawne, polityczne i religijne, filozoficzne i inne wyobrażenia poszczególnych historycznych okresów. (p. Tuncewicz j. w. str 83). –

Przeciw poglądom i dążeniom tych autorów podniosły się liczne krytyki i protesty. Wskazywały one słusznie, że jej analiza w dziele Marksa jest w założeniu błędna o tyle, o ile dzieli społeczeństwa tylko na dwie warstwy tj. burżuazję i proletarjat, odrębne i wrogie. Istnieją przecież różne inne warstwy pośrednie, jak pracowników umysłowych (publicznych, czy prywatnych) pokrewnych pod względem mniejsze lub większe, nieraz bardzo wysokie, których do warstw otaczanych ani do burżuazji (w rozumieniu Marksa) ani do proletarjatu zaliczyć nie można; a ileż to rzeszty kapitalistów jest równocześnie pracownikami i to bardzo intensywnie pracującymi na własnych warsztatach. Itd. Zarzucano słusznie (p. n. p. Salazar: Rewolucja społeczna str. 33), że komunizm jest możliwy w ramach gospodarki mało rozwiniętej i wymaga albo silnej, bezwzględnej, brutalnej władzy, rodzaju despotji, jak w Rosji, albo wzniosłych cnót, dzięki którym może istnieć w zakonach klasztornych. „Oto dlaczego nie można pragnąć jednocześnie komunizmu i wolności. Wolność w Rosji nie istnieje. Gdyby przynajmniej o jej braku – pisze dalej Salazar – los klasy robotniczej uległ poprawie, to utrata wolności zostałaby cz[illegible]"

-ściowo skompensowana. Niestety jednak i tak nie jest. Ucisk władzy, dążenie do stworzenia jednej stopy życia dla wszystkich, brak inicjatywy i zapału do pracy - wszystko to sprawia, że wydajność gospodarstwa sowieckiego jest bardzo słaba." (Wydajność pracy miała poprawić się potem, jak wynika z Tkunceviera j. w. str 132 i nast.).

Tkuncewicz pisze - szkoda, że tak krótko (na str 93 i 94) o ciekawym eksperymencie jakby komunistycznym w republice założonej przez O.O. Jezuitów w Paragwaju, że mianowicie O.O. Jezuici, nawróciwszy dzikich mieszkańców tego kraju na katolicyzm, utworzyli tam ustrój państwowy zgodny z zasadami Ewangelii i sprawowali tam rządy, oczywiście na miłości bliźniego oparte. Republika ta utrzymywała się przez blisko 200 lat w wieku XVII i XVIII, rozpadła się jednak wskutek niemożności - jak pisze Tkuncewicz - utrzymania w ścisłym rygorze jej członków; a jak gdzieś indziej czytałem - wskutek inwazji wojsk i band hiszpańskich i portugalskich. Jednak przykład republiki katolickiej nie popiera koncepcji Marxa, łączącego komunizm z nieistnieniem państwa, bo przecież owa republika katolicka była państwem.

Ze szczególnie silnymi zarzutami spotkały się twierdzenia Marxa i Engelsa, że dla proletariatu nie ma ojczyzny i dlatego nie potrzeba państwa. I tak n.p. Duguit w trzecim wydaniu (z r. 1922) swego: Le droit social, le droit individuel et la transformation de l'état, silnie akcentuje na str IX i następ., jak to mimo bardzo silnej kilkuletniej agitacji socjalno-demokratycznej i komunistycznej w Niemczech i we Francji, okazało się gorące

/.

przywiązanie sfer robotniczych do swych ojczyzn w wojnie światowej; jak w Sejmie Rzeszy socjalni demokraci w r. 1914 jednomyślnie uchwalili kredyty na wojnę i z jakim entuzjazmem robotnicy niemieccy maszerowali poza Ren przeciw wrogowi; jak również podobne objawy wystąpiły także i po stronie francuskiej a próby ~~kilku~~ nielicznych robotników dążące do wniesienia zamieszania nie odniosły żadnego skutku. Duguit twierdzi, że wszelka doktryna zrywająca z nacjonalizmem, z „patrie nationale" jest skazana z góry na niemoc a nawet na śmierć (à l'impuissance et à la mort).

Nie przytaczam innych zarzutów podnoszonych przeciw ideom Marksizmu. Sądzę, że idee, ~~te~~ przedstawione zwłaszcza w „Kapitale" są przeważnie (poza zresztą nie całkiem trafną analizą), ~~planem~~ planem destrukcji stanu istniejącego, a więc negacją, – pozytywnie zaś przedstawiają się jako mętne, nie dość określone utopie. Nie zostały też one ~~w~~ nigdzie w pełni zrealizowane, bo nawet tam, gdzie Marksizm stał się ~~podstawą~~ i impulsem rewolucji i przewrotu, i podstawą zmiany ustroju, tj. w Rosji, odstąpiono od jego zasad w różnych kierunkach, jak to z dalszych notatek wynika.

(Odstęp jednego wiersza)

B. Bolszewicy w ogólności:

Po usunięciu ~~carat~~ w marcu r. 1917 ~~w~~ powstały w Rosji tysiące małych republik żołnierskich i robotniczych o charakterze socjalno-rewolucyjnym, kierowanych przez rady (sowiety). Między ich członkami większość stanowczą mieli skrajno-radykalni bolszewicy, którzy ~~się~~ w przeciwieństwie do umiarkowanych mienszewików domagali się

/.

dyktatury proletariatu. Władzę nad państwem sprawował tymczasowy rząd a obok niego sowiet (rada) piotrogradzki; łącznikiem między nimi był Kiereński. W rządzie ścierały się jeszcze wpływy prawicowe i lewicowe.

Z chaosu, który panował w stolicy, skorzystał po swym powrocie do Rosji Lenin a, stanąwszy na czele partii bolszewickiej i zorganizowawszy w pełni sobie oddaną siłę zbrojną, opanował drobnymi jej siłami stolicę, usunął wszelki opór, zniszczył, co pozostało z dawnej organizacji państwowej i przez to spotęgował rozprężenie, jakie w społeczeństwie już istniało, aby wśród panującego chaosu tym łatwiej utworzyć nowy rząd państwowy pod nazwą „Rady Komisarzy Ludowych"

Rząd pozwolił chłopom na grabież wielkiej własności ziemskiej, aby dla dyktatury proletariatu pozyskać tę najliczniejszą warstwę społeczeństwa rosyjskiego, reprezentującą około 80% ludności. Wzbogaconych chłopów nazywano „kułakami". [Sowiety żołnierskie i robotnicze pozyskano przez hasła, wszędzie głoszone, że rządy będą odtąd sprawowane tylko dla i z udziałem sowietów.

Poza własnością indywidualną włościańską, która na razie została zachowana, rząd skolektyzował a raczej upaństwowił wszelkie środki produkcji, zastrzegając sobie rozdział produktów i innych pożytków. Zetatyzował dalej przemysł, bankowość, środki komunikacyjne, handel zagraniczny a z czasem także prawie cały handel wewnętrzny. W lipcu r. 1918 r. Lenin wydał konstytucję, pozornie na wskroś demokratyczną, która weszła w życie w r. 1924. Mimo wszystko, co się działo, propaganda, przeszła

liczyć się z Tezami Marksa, głoszą jeszcze początkowo, że państwo w dotychczasowym znaczeniu przestało istnieć, bo t. zw. rząd nie rządzi ludźmi a tylko uspołecznionymi dobrami". Jednak w rzeczywistości państwo utrzymywało się nadal i zamienia się nawet w despocję, w której wszelka władza koncentruje się w partii bolszewickiej i jej kierownictwie, wyniku ipod hasłem dyktatury proletariatu rządzi sowietami a Radę Komisarzy Ludowych zamienia w swe najposłuszniejsze narzędzie. Centralny Komitet Partii Bolszewickiej podlegał zupełnie Leninowi a po jego śmierci, która nastąpiła w styczniu r. 1924, jako jego następcy, Stalinowi, sprawującemu dotychczas i nadal funkcje sekretarza Komitetu Centralnego.

Partia w ciągu lat 1918-1920 usunęła siły opozycyjne, nie tylko - jak wspomniałem - pozostałości jeszcze dawnej carskiej Rosji, ale także wszelkie stronnictwa, w szczególności inne jak bolszewickie partie socjalistyczne. Dawna burżuazja pozbawiona wszelkich dóbr, jakie posiadała popadła w nędzę, o ile nie została wymordowana przez G.P.U. z bezwzględnością i okrucieństwem, przekraczającym wszelką miarę dotychczas znaną. (Dopiero w czasach obecnych n.s. Gestapo zdołało przekroczyć w pewnych kierunkach i tę bolszewicką miarę).

Zniszczywszy i wyłączywszy burżuazję, Lenin spełnił część planu wskazanego przez Marksa. Lecz jakżeż bardzo od Marksa dalił się od wskazań marksowskich, tworząc z Rosji państwo despotyczne, rządzone przez wszechwładną partię a raczej przez jej przywódcę. Lenin widocznie uważał za stosowne taką autokrację usprawiedliwić, skoro napisał w r. 1919 co następuje:

10.

puje: „My zupełnie nie różnimy się od anarchistów w kwestji zniesienia państwa. My jednak twierdzimy, że dla zrealizowania tego dążenia niezbędnym jest czasowe korzystanie z narzędzi i środków przejętych przez władze państwowe przeciwko eksploatorom, tak samo jak dla zniszczenia klas konieczną jest czasowa dyktatura dotychczas wyzyskiwanej klasy" (F. Kunicewicz, str. 105). Jednakże Lenin zbyt realnie brał rzeczy, aby tę czasowość brać na serjo. To też Lenin pisze on na innym miejscu jak wprost: „Proletarjatowi niezbędna jest władza państwowa w postaci scentralizowanej, zorganizowanej siły, potrzebna mu jest przemoc nietylko dla zgniecenia eksploatatorów, ale także dla kierowania wielką masą chłopów, drobnej burżuazji i półproletarjatu celem urządzenia socjalistycznego gospodarstwa". (Kunicewicz, str. 88 i 89). Lenin nie wyobrażał sobie - jak widzimy - urzeczywistnienia dalekoidących swych planów *) inaczej, jak tylko przy stałej dyktaturze, sprawowanej przez autokratycznie rządzących wodzów. Według Lenina - jak pisze Urquit (j. w. na str. XVII i XVIII) wszelka potęga (w komunistycznym ustroju) musi być zjednoczona a karność może istnieć w rękach kierowników. Karność jest konieczna

/:

*) Plany te, obejmujące „Komunizm i Dyktaturę proletarjatu" podaje dokładniej Kunicewicz na str. 117. Dla ich uzupełnienia zwracam jednak uwagę na ważne zdanie Trockiego i przytoczone Kunicewicza na str. 100 i 101, a charakteryzujące, jak bolszewicy z tymi planami łączą zarazem szerokie imperjalistyczne dążności, wychodzące bardzo poza granice Rosji. Oto zdanie Trockiego: „Bez pomocy bezpośredniej proletarjatu europejskiego rosyjska klasa robotnicza nie będzie mogła utrzymać się przy władzy i zmienić swej przewagi chłopskiej na stałą dyktaturę socjalistyczną."

A zatem ekspansja bolszewizmu przynajmniej na Europę. -

a karność może istnieć tylko, gdy ci kierownicy bezwzględnie sprawują swą władzę. „En arriver – powtarza Duguit zdanie Lenina – à opposer la dictature des masses à la dictature des chefs, c'est d'une sottise et d'une imbécillité risibles" (str XVII i XVIII).

C. Włościanie w Rosji.

(Odstęp jednego wiersza)

Grabież wielkiej własności ziemskiej (rolnej), dozwolona chłopom przez rząd bolszewicki, przybrała bardzo wielkie rozmiary. Kuncewicz, pisząc o jej zasięgu, powołuje się (na str. 99 i 100) na mowę Stalina z dn. 28. maja 1928 r., ~~który powiedział~~ podającą, że przed wojną w Rosji było 15 do 16 milionów niezależnych gospodarstw rolnych a do czasu jego mowy Rosja liczy ich już 24 do 25 milionów, co świadczy, że polityka ekonomiczna oparła się odtąd na małych gospodarstwach mogących dostarczać tylko minimum zboża na rynek. [a cap!] Następstwo tej zmiany okazało wybitną stronę ujemną. Produkcja bowiem rolna obniżyła się tak bardzo, że nietylko ustała możliwość eksportu zbożowego, tego obfitego źródła dochodów dawniejszej Rosji, ale co więcej, wystąpiło widmo głodu. Stan, jaki nastał, określa Duguit (j. w. na str XLII) dobitnymi rzeczownikami: „la destruction, la misère, la famine, la souffrance et la mort."

Rewizja zupełna polityki rolniczej okazała się ~~zatem~~ rzeczą konieczną. Tę konieczność potęgowała jeszcze dysharmonia między tym, co się działo w przemyśle a tym, co nastało w rolnictwie. Wszak w przemyśle nastąpiła niesłychana dotychczas koncentracja, bo państwo, ~~(proleta~~ pod firmą proletariatu,

~~ział) zostało~~ stało się wszechwładnym panem wszelkich warsztatów; czyż można więc było, jak powiedział Stalin – w nieskończoność opierać władzę sowiecką i budownictwo socjalistyczne na dwóch różnych podstawach: z jednej strony na przemyśle socjalistycznym, wielkim, zunifikowanym i rozwijanym potężnie przez Partię, a z drugiej strony ~~oraz~~ na małych indywidualnych gospodarstwach włościańskich, rozproszonych i opóźnionych w rozwoju..? (Kuncewicz j. w. str. 103 i 104).

Z takich to powodów rząd bolszewicki przeprowadza – i to w stosunkowo krótkim czasie wielką reformę agrarną. Dawne folwarczne obszary gospodarcze (domeny) nietylko zostają w innej postaci przywrócone, ale nadto powiększone przez posiadłości włościańskie, nie przynoszące w dostatecznej ilości pożytków. Jednak dóbr tych rozległych nie obejmują na własność z powrotem jacyś wielcy panowie, magnaci, – lecz tylko jeden wszechpotężny władyka: Państwo (czy proletarjat) zostaje jedynym wielkim obszarnikiem i administruje dobrami przez organa rządowe. Pracować na nich muszą dawniej całkiem niezależni kmiecie lub inni na tych ziemiach osiedli włościanie jako robotnicy, którzy za swą dzienną pracę otrzymują wynagrodzenie. Ziemi opuszczać im nie wolno. Zostają więc „glebae adscripti." I w tej postaci ~~powstaje~~ odradza się dawna pańszczyzna!

Taki przewrót agrarny rozpoczął się w szerokim rozmiarze w r. 1930 i – ~~prze~~prowadzony w szybkim tempie doprowadził do takiego stanu, iż w Rosji nie ma już obecnie – jak się zdaje – prawie żadnych więcej „kułaków", czy niezależnych gospodarczo kmieci,

Proces ten zrealizowany został w dwóch postaciach, mianowicie w drobnej części w t. zw. „sowchozach" a przeważnie w „kołchozach". Sowchozy powstały z dawnych dworów, które nie zostały rozbite na posiadłości włościańskie, tak, że je państwo bolszewickie objąć mogło zaraz w całości na swoją własność. Na nich ustanowiono urzędników państwowych jako dyrektorów, którzy objęli nietylko prowadzenie gospodarstwa, ale także władzę nad chłopami w tych wsiach osiadłymi, władzę dominikalną, sędziowską upoważniającą dyrektorów do karania podwładnych, nawet do skazywania ich na śmierć. Kołchozy powstają z wielkich posiadłości przez chłopów jeszcze nierozbitych i z wszelkich drobnych gospodarstw włościańskich, które zostają do pierwszych wcielone. Tak scalone obszary nominalnie*) tworzą wspólną własność wszystkich pracowników tę ziemię uprawiających, którzy dotychczas byli kmieciami. Ci pracownicy wybierają kierownika gospodarstwa na scalonym obszarze. „Wybory" odbywają się tak, że kandydata na kierownika przedstawia komisarz rządowy, którego kandydaturę wszyscy uczestnicy przyjmują, bo jest on kandydatem Partii a zatem przyjęty być musi. Pod jego kierunkiem i rozkazami pracują potem jako wyrobnicy. Wynagrodzenie za pracę otrzymują - w miarę udziału w pracy - przez rozdział pożytków i dochodów, - oczywiście po pokryciu wszelkich gospodarczych kosztów, ale także danin państwowych i przydziału przypadającego na pokrywanie aprowizacji /.

*) Piszę „nominalnie", bo efektywnie właścicielem jest państwo.

miast, do czego zaliczam pokrywanie potrzeb przemysłu, wojska, biurokracji i policji. Władze naczelne wychodziły z założenia, że robotnicy przemysłowi powinni być uprzywilejowani, gdy chodzi o kolizję ich interesów z interesami robotników rolnych, gdyż przemysł w ogólności a zwłaszcza wojenny, musi być z wielkim rozmachem rozbudowany.

Co do ~~warunków~~ wyników, do jakich organizacja kołchozów prowadzi, odsyłam do wiadomości podanych u Kuncewicza j.w. na str. 116–124. Z nich powtarzam przynajmniej kilka, oczywiście w skrócie, z drobnymi zmianami lub dodatkami.

Tworzenie kołchozów postępowało od r. 1929 w tempie szybkim, bo do r. 1933 było ich już 224.500, utworzonych z 75 milionów 200 tysięcy gospodarstw indywidualnych. Poza r. 1933 Kuncewicz w odnośnych datach nie wychodzi.

Według moich wiadomości, niesprawdzonych, tworzenie ~~kułaków~~ kołchozów aż do lat ostatnich postępowało także szybko tak, że obecnie pozostało niewiele posiadłości kułaków.*)

~~(kułaków może „kołchozów")~~

Kołchozy dostarczają zboża znacznie sprawniej i obficiej aniżeli się to działo z gospodarstw indywidualnych. O tyle zamierzony cel został osiągnięty. Jednak przy repartycji dochodów i innych pożytków warstwa włościańska wychodzi gorzej aniżeli ~~miasta~~ miejska. (W ludność ~~miast~~ miejską wliczam-

./.

*) Mając na oku stosunki wywołane przez te reformy agrarne, widzimy, że w Rosji spełniły się słowa Marxa wypowiedziane w dziele o kapitale a powtórzone przez Kuncewicza na str. 116: „Wielki przemysł (raczej komunistyczna koncentracja) w dziedzinie rolnictwa działa najrewolucyjniej w tym znaczeniu, że niweczy ostoję starego społeczeństwa „chłopa" i zastępuje go przez „robotnika najemnego."

-jak powyżej- robotników ~~przeważnych~~ przemysłowych, którzy uchodzą za sferę dominującą wśród proletariatu, biurokrację, policję oraz wojsko). Ta ludność jest uprzywilejowana w porównaniu ze spokojnym, na glebie pracującym chłopem.

W zakresie produkcji ~~rolnej~~ roślinnej udało się opanować sytuację bez załamania przyjętej zasadniczo linii natomiast produkcja nabiałowa i mięsna tak się obniżała, że musiano odstąpić od zasad kolektywnej gospodarki i udzielić chłopom prawo posiadania własnych krów, trzody a nawet w pewnych przypadkach i koni. Zmieniona zasada i praktyka podniosły faktycznie produkcję. Jeszcze i w innym kierunku odstąpił Stalin od wytycznej linii bolszewizmu: Rząd, jak czytam i słyszę, pozwala na to, by małe domki z zagrodami uznawane były za własność indiwidualną chłopów. Żadnych bliższych dat nie mam pod tym względem.

Położenie materialne włościan w kołchozach jest bardzo różne. Istnieją kołchozy, które dzięki dobroci gleby, położenia i metod uprawy, przynoszą znaczne dochody (tak, że ~~nawet~~ robotnicy w nich) i noszą nazwę „milionerów". Płaca dzienna robotnika jest wysoka, bo przekracza nawet 16 rubli. Ale są liczne kołchozy, w których żyją nędzarze, mieszkający po czterech w jednym malenkim pokoju (2 x 2'50 m.), zarabiający miesięcznie po 75 rubli, co im nie starczy na niezbędne pożywienie. Już więc sama wieś rosyjska nie spełnia zasadniczego dezyderatu bolszewizmu, wymagającego równości w materialnym położeniu jednostek i zacierania klas w społeczeństwie.

A jakież dopiero różnice występują gdy robotnika rolnego zestawimy z pracownikami przemysłowymi, z biurokracją wszechwładną i innymi rodzajami „nowotworzącej się burżuazji", która żyje dostatnio i przeważnie kosztem nędzy wielu milionów obywateli rosyjskich". „Rzeczywistość dzisiejsza odbiega więc daleko od marzeń o szczęściu powszechnym i o wolnym bezklasowym społeczeństwie."

(Po odstępie wiersza)

D. Robotnicy przemysłowi i inne warstwy społeczne.

Robotnicy przemysłowi uważani są według zapatrywań bolszewickich za najdojrzalszą politycznie warstwę proletariatu, z której rekrutuje się elita, powoływana w skład Partii. O byt materialny tej warstwy społeczeństwa, państwo więc szczególnie powinno się troszczyć. Mimo to los i tych pracowników bywa często bardzo smutny. Nie ma już wprawdzie właścicieli przedsiębiorstw, którzyby robotnika wyzyskiwali ale państwo, które w ich miejsce wstąpiło, postępuje także niejednokrotnie podobnie jak owi kapitaliści ze swymi pracownikami (a nieraz może i gorzej). W ~~tej także~~ warstwie (robotników przemysłowych) występują także olbrzymie różnice w stopniu wynagrodzeń. Rozmaite są powody tych ~~objawów~~ różnic, oraz lichego wynagradzania przeważającej liczby robotników:

I tak kierownicy państwa sowieckiego, licząc się z możliwością zbrojnej inwazji państw zachodnich celem zniszczenia bolszewizmu, już dlatego samego uważali za rzecz konieczną potężne zbrojenie Rosji sowieckiej. Za zbrojeniem się przemawiało także przeświadczenie, że nowy ustrój państwowy może być w Rosji trwale utrzymany tylko pod warunkiem że i w innych państwach nastaną rządy proletariatu. Dla

tego trzeba dążyć do wywołania wybuchu ~~rewolucji~~ komunistycznej rewolucji światowej. Takie zaś zabiegi wywołają za pewne, wcześniej czy później, konflikt zbrojny między bolszewią a państwami kapitalistycznymi. Z tych powodów wysiłki rządców państwa zostały skierowane głównie na rozbudowę wielkiego przemysłu wojennego, na który niesłychane sumy wydawano a ~~zaniedbywano~~ sprawy podnoszenia przemysłu potrzebnego dla dobrobytu ludności reszty na plany dalsze. Robotnicy pracujący w przemyśle wojennym byli tym samym inaczej lepiej wynagradzani niż robotnicy w innych działach przemysłowych (p. ( )) (p. Kuncewicz j. w. str. 105–108).

Wielka część dochodu społecznego przechodziła i przechodzi na liczną i w liczbie bardzo jeszcze wzrastającą biurokrację. Na nią składają się oprócz właściwych urzędników administracyjnych, liczne rzesze różnych funkcjonariuszy zajętych w komitetach wykonawczych sowietów, w organach Partii, przy kierownictwie sowietami ~~kierownictwo sowietów~~ wsi i miast, przy przedsiębiorstwami przemysłowymi, kołchozami i t. d. i t. d. Zaliczyć tu też trzeba mnogi personel administracyjny i techniczny fabryk i kopalń (p. Kuncewicz j. w. str. 111–113 i 124–127). Za czasów carskiej Rosji było około 800.000 publicznych funkcjonariuszy. W r. 1933 liczono ich 8 milionów (~~str.~~ skrypt Starzewskiego).-

Utrzymanie takich milionów funkcjonariuszy pochłania ze szkodą robotników olbrzymie sumy dochodu społecznego, zwłaszcza, że nie są oni, ~~w znacznej części~~ przeważająco, tak idealistycznie (?) nastrojeni, jak najwyżsi kierownicy bolszewizmu, i czerpią duże korzyści z dochodów publicznych, mając do tego łatwą sposobność, skoro są u źródła (p. zresztą: Kuncewicz,

j. w. str 111-113 i 124-127).-

Ponieważ praca znacznego robotnika nie jest dość wydajna, przeto wprowadzono dwa środki do jej wzmożenia, mianowicie współzawodnictwo w pracy między robotnikami i system płacy akordowej. Przez to wprawdzie zwiększyła się wydajność pracy, ale równocześnie powstało uprzywilejowanie części robotników ze szkodą robotników innych. Otrzymujący znacznie wyższe pobory od innych tworzą jakby jakąś odrębną, bogatą klasę robotniczą, powiększającą nowych burżujów (Tuncewicz j.w. str 114-116), za których uważać można przede wszystkim dobrze uposażonych, lub w inny sposób większe korzyści pobierających funkcjonariuszy publicznych.

Pobory robotników bywają umniejszane wydatnie także przez różnorodne publiczne pożyczki, t.zw. "dobrowolne" od których uchylać się nie wolno (p. Tuncewicz str 113 i 114).

Takie to i inne jeszcze przyczyny powodują wśród wielkiej ilości robotników przemysłowych, - nędzę. Tuncewicz, powołując się na str 114 na sprawozdania kierowników rosyjskich przedsiębiorstw i na książkę Gide'a, - przedstawia przykładowo, że robotnicy śpią na podłogach lub na łóżkach połamanych, zapluskwionych, że nie mają mebli, nawet naczyń do picia, że mieszkają po dwie rodziny w jednym pokoju i t.d., że przez dachy dziurawe, w czasie deszczu leje się woda i napełnia kubły, (podstawione) że ubikacje znajdują się w stanie nie do opisania i t.d.

Dalej przedstawia, jak to olbrzymie „ogonki" czekają godzinami przed sklepami, jak wielu z czekających odchodzi z niczym a wielu otrzymuje towar najgorszej jakości. Cóż to za kontrast w porównaniu z tym dobrobytem przeciętnego robotnika, jaki w r. 1925 miałem sposobność naocznie poznać w Holandii, gdy tam przebywałem przez 6 tygodni! (P. zresztą o znacznie korzystniejszym położeniu majątkowym robotników w Anglii, Francji, w Stanach Zjd. i t.d. kilka dat porównawczych u Kuncewicza j.w. na str. 110).

Powyższe wiadomości ilustrują, jak to stan robotnika w Rosji dalekim jest od maksymy komunisty Lassale'a ucznia Marxa, że cały wytwór pracy powinien iść dla robotnika (p. Kuncewicz j.w. str 109).

Odstęp jednego wiersza

Kuncewicz zarzuca dalej Leninowi i Stalinowi, że wbrew planom Marxa powrócili w różnych kierunkach do wzorów właściwych państwom kapitalistycznym jak n.p. w zakresie bankowości i pieniężnego systemu emisyjnego, w dziale kredytowym i oszczędnościowym, w uznaniu prawa pobierania procentów, sprzecznego z ideą wolnych komun ludzkich i t.d. (p. Kuncewicz str 127-132). – Jako zaś „realne osiągnięcia" Kuncewicz wskazuje na pewne podniesienie na ogół stopy życiowej robotnika (w porównaniu z gorszą przeszłością), na znaczny rozwój szkolnictwa, na wzrost wydawnictw jednorazowych i periodycznych, na rozwój przemysłu i planowość wprowadzoną w wytwórczość, co występuje w t.zw. piatiletkach i t.p. (K. str 132-135).

(Odstęp jednego wiersza)

(Odstęp)

Dla zaokrąglenia notatek powyższych, o ile dotyczą stopy bytu materialnego ~~życiowej~~ ludności rosyjskiej, zaznaczam, ~~że końcu~~ jeszcze, że wojsko i policja są pod tym względem szczególnie uprzywilejowane, jako silne podpory autokracji Stalina i partii bolszewickiej.

E) Rosjanin – niewolnikiem duchowym.

(Odstęp)

Wobec wszechwładztwa państwa i despocji Stalina i partii bolszewickiej, społeczeństwo pozostaje powszechnie w zupełnej zależności, nawet co więcej, w duchowej niewoli. Nie wolno ani myśleć, ani myśli objawiać a tym mniej działać jak kto chce, a tylko tak jak to każe partia bolszewicka. Życie duchowe jednostek jest przez Partię zupełnie opanowane.

Tak dzieje się ~~też~~ w szczególności w dziedzinie religijnej. Ponieważ według tez bolszewickich nie ma Boga, więc w to wierzyć powinni wszyscy poddani. Co prawda przymus tej wiary ateistycznej zwraca się – o ile mi wiadomo – tylko przeciw chrześcianom a zwłaszcza katolikom, nie zaś przeciw wyznawcom religij innych. Ateizm bolszewicki nie jest indyferentyzmem religijnym, któryby polegał na tym, że religię uważa się za rzecz prywatną jednostki i dlatego także organizacja kościołów i wyznań oraz kult ~~podobnie jak i wiara w Boga~~ pozostawione są wyłącznie związkom jednostek, które mają stosować się do ogólnych przepisów państwowych o ~~wszelkich~~ związkach i stowarzyszeniach. Poza tym państwo nie miesza się w te sprawy. Ateizm rosyjski jest religią, która uzasadnia wyłączność i dlatego prześladowania tych, co ~~jej~~ tej religii, ~~[illegible]~~ nagiej Boga wyznawać nie chcą. Dlatego to

/.

11.

mordyje się duchownych. Dlatego grabi się w różny sposób wyznawców religii chrześcijańskich. Ateim bolszewicki, mający swych fanatyków, możnaby nazwać religią Anty„ chrysta, skoro zwraca się wrogo głównie, a może tylko przeciw chrześcianom. Nie słyszałem i nie czytałem nigdy, aby ateiści bolszewiccy prześladowali żydów lub np. maho„ metan za wyznawanie swych religij. - Jednak zdaje się, że Stalin także w stosunku do religij chrześcijańskich zaczyna nieco odstępować od skrajnych poglądów bolsze„ wickich, skoro dzienniki donosiły o przyjęciu przez Sta„ lina wysokich kapłanów prawosławnych.

Pod względem politycznym obowiązuje zasady bolsze„ wickie. Nie wolno zatem tworzyć żadnych stronnictw lub występować z innymi zapatrywaniami jak bolszewickie. Prasa jest zupełnie zależna od wszechwładnej Partii. Na„ wet naukowo można głosić tylko to, co nie wchodzi w ko„ lizję z zasadami Partii, a słyszałem ze Lwowa, że Partya nakazywała uczonym dotrzymanie obowiązek pewnych publikacji, narzuconych im przez Partię. W Rosji zniknęły nawet ślady tego liberalizmu, który istniał, choć w szczupłych granicach w carskiej Rosji. Suwerenem nie jest więc w bolszewii prawo we właściwym tego słowa znaczeniu. Nie uznaje się żadnych t. zw. praw wolnościowych a więc nietykalności osobistej człowieka, skoro władza administra„ cyjna (G.P.U.) czyli N.K.W.D. może go samowolnie więzić, poniżać, tor„ turować, nawet życia pozbawić. Nie ma wolności prze„ dania się, nietykalności mieszkania, tajemnicy listowej,

nie ma wolności w tworzeniu stowarzyszeń, w odbywaniu zgro-madzeń, nie ma jak właśnie nadmieniłem, nawet wolno-ści sumienia, ~~bo~~ skoro państwo ~~przyjęło~~ narzuca religię, która jak każda religia ~~obowiązuje~~ (zwracając obowiązkowo do) sumienia człowieka. Obowiązkowym jest kult bałwochwalczy Lenina i nauk jego Partii. Nie re-spektuje się świętości życia rodzinnego, skoro dzieci zostają wychowywane w zakładach państwowych. - Do tego wszy-stkiego przybywa, (o czym już ... powyżej rzecz ...) że ci, co tworzą właściwy proletariat tj. chłop i robotnik są przeważnie bardzo upośledzeni pod względem gospodarczym ~~i osobistym~~ i osobistym. Chłop -, bo własności swego gruntu pozbawiony, został wyrobnikiem, przywiązanym do ziemi, którą dotychczas sam posiadał; robotnik zaś - bo w większości jest nędznie wynagradzany, przyjmować musi warunki, jakie mu zwierzchnicy podają, bez protestu i oczywiście bez jakichkolwiek środków samoobrony, jak-to ~~np.~~ strejki.

Wszystko to zebrawszy łącznie dochodzi się do wyniku, że w despotycznie rządzonej Rosji nie ma już wolności, a państwo bolszewickie w zamian za to utracone najwyższe dobro nie zapewnia ludziom nawet dostatecznych - choćby mniej-więcej równych - warunków bytu materialnego.

Dlatego to do zdań powstałych w poprzednich moich rozdzia-łach z dzieła Duguita, a odnoszących się do takich państw totalistycznych jak Niemcy i Włochy, dodaję tu jeszcze inny cytat z tego samego dzieła, dotyczący państwa opartego na doktrynie kolektywistycznej. Duguit pisze na str. 156-tej:

„Gdyby zwyciężyła doktryna kolektywistyczna (Komuni-

styczna), państwo stałoby się potęgą monstrualną, byłoby to zmiażdżenie jednostki ludzkiej i powrót do barbarzyństwa" (... si la doctrine collectiviste triumphait, ce serait pour l'État une monstrueuse puissance ....; ce serait l'écrasement de l'individu et le retour à la barbarie). –

(Odstęp)

F. Powody, dla których bolszewizm utrzymuje się w Rosji, a nawet rozwija się

Pomimo, że szczęście bolszewickie jest fikcją, że w Rosji nie ma wolności, bolszewizm utrzymuje się a nawet rozwija, a stwierdzamy i czytamy w czasie, gdy piszę te notatki (koniec r. 1942), że armia rosyjska walczy bohatersko, z którego można wnioskować o głębokim przywiązaniu nawet do bolszewickiej ojczyzny. Jednak na takie objawy składają się różne czynniki. Wskażę tu na kilka ważniejszych.

Do nich zaliczam naprzód, że rząd bolszewicki opiera się na zupełnie oddanej sobie Partii, bardzo karnie zorganizowanej, która z rządem współpracuje, wkracza i wnika w społeczeństwo we wszystkich kierunkach i utrzymuje ludzi – pod ciągłą grozą – w niewoli ducha a przy tym oddziaływa na społeczeństwo popularnymi hasłami, jakoby Bolszewia służyła tylko dobru proletariatu a jej członkowie [illegible] pochodzili tylko z warstwy robotniczej i stanowili jej elitę.

Rządy w carskiej Rosji nie mogły być ani w przybliżeniu tak intenzywne jak w Rosji bolszewickiej, bo im brakowało potężnej partii, któraby współdziałała z biurokracją i policją, – brak było także takich pociągających większości

~~społeczeństwa~~ narody haseł, jak „dobro proletariatu", i „rządy robotników" i t.p., skutkiem czego absolutne rządy Caratu opierały się tylko na władzy biurokracji i policji.

Ideowe podłoże bolszewickich rządów potęguje się ~~dalej~~ kłamliwymi co do treści twierdzeniami propagandy, opierającymi się na pozornie prawdziwych podstawach, że Rosja jest państwem na wskróś demokratycznym, że stała się nim zwłaszcza na podstawie konstytucji Leninowskiej ~~z dn. 5. grudnia~~ z lipca r. 1918 a jeszcze więcej na podstawie Stalinowskiej konstytucji z dn. 5. grudnia 1936 r. Bolszewizm jest (ma być) mianowicie dobrowolnym*) związkiem jedenastu socjalistycznych Republik Rad (Z.S.R.R.), z których każda posiada pewną autonomię i samorząd. (W rzeczywistości jest zakres tej autonomii i samorządu bardzo ciasny.). – W każdej republice istnieje po kilka kondygnacji, hierarchicznie ugrupowanych, opartych na wyborach czteroprzymiotnikowych. W Związku republik rządzi najwyższy Sowiet (Rada), wybierana co 4 lata. Jest (ma być) on władzą ustawodawczą. Odbywa swe posiedzenia dwa razy w roku. Wybiera swe prezydium i Radę Komisarzy Ludowych (rodzaj władzy wykonawczej). Wszędzie obowiązuje zasada czteroprzymiotnikowych wyborów. i t.d. – Jednak w rzeczywistości wybory, sowiety i ich samorządowe funkcje są tylko demokratyczną maską, z za której rządzi despotycznie Stalin i jego partia. ← Ona ma swych ludzi wszędzie. Oni proponują kandydatów, którzy muszą być wybrani. Ktoby proponował innego kandydata, naraża się na represje policyjne. ~~To samo~~ Przymus partii ma miejsce

*) Konstytucyjnie wolno każdej republice ze Związku sow. wystąpić. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że taka „wolność" w rzeczywistości nie istnieje.

takie przy obradach i decyzjach rad, o tym więcej ~~jeszcze~~ przy urzędowaniu ich wykonawczych organów.

Uległość społeczeństwa wobec rządu i partii tłumaczy się ~~dalej~~ w wysokim stopniu wychowaniem młodzieży w duchu bolszewickim w szkołach państwowych a, o ile chodzi o ludzi dojrzałych – odpowiednio prowadzoną propagandą. I tak n.p. propaganda wpaja w ludność od lat kilkudziesięciu przekonanie, że jeżeli w Rosji bolszewickiej nie dzieje się jeszcze całkiem dobrze, to jest to tylko stan przejściowy, który wkrótce doprowadzi do świetnej przyszłości; że w innych państwach dzieje się o wiele gorzej i lepiej dziać się nie będzie, bo tam nie rządzi proletariat. Wiara w to wszystko, jak i kult dla najwyższych wodzów, bądź co bądź wybitnych indywidualności, jak Lenin i Stalin, którym nie można zarzucić materialnych, egoistycznych pobudek, tym łatwiej bywają w ludność wpajane, ~~z powodu~~, że naród rosyjski jest odcięty od narodów zachodnich, jakby jakimś murem chińskim, a Rosjanin dowiaduje się o tym, co się dzieje za granicą zrzuty tylko przez prasę bolszewicką, która podaje do ogólnej wiadomości prawdziwe lub zmyślone fakty i zdarzenia według zleceń partii i policji.

Nie bez znaczenia dla istniejącego stanu rzeczy wprowadzonego przez satrapów bolszewickich, jest też stara, przez wieki ugruntowana bierność i uległość ludu rosyjskiego, który przywykł do bezwzględnego bezkrytycznego posłuszeństwa. Nadto przypominam, co już nieraz zaznaczyłem, że przeciw każdemu oporowi

działa straszny terror, jako jeden z najskuteczniejszych środków do utrzymywania społeczeństwa w (w bezwzględnej karności) ~~niewoli~~.

Wreszcie nadmieniam jeszcze że ~~już~~ (jeszcze) w carskiej Rosji pod wpływem ogólnie w wieku XIX rozwijających się prądów nacjonalistycznych wzrastało – zwłaszcza wśród rdzennych Rosjan – przywiązanie do Ojczyzny, które spotęgowało się m.i. w czasie toczącej się obecnie wojny a to przez nienawiść do narodu niemieckiego, „do Germanców". Wskutkiem wiadomości prawdziwych o okrucieństwach Niemców i strasznym obchodzeniu się ich z żołnierzami rosyjskimi, którzy – zwłaszcza w pierwszym okresie wojny – dostawali się do niemieckiej niewoli (ginęli oni i) ~~ginąć~~ musieli masami z głodu i zimna –

Wezbrany i rosnący

(Odstęp znaczniejszy 3 wiersze)

9. Dodatek o syndykalizmie.

Syndykalizm jest nazwą łączną dla dwóch odrębnych pojęć. Jednym jest syndykalizm rewolucyjny, drugim syndykalizm pokojowy. Pierwszy jest powodem, że w niniejszym rozdziale piszę (osobny dodatek) ~~kilka zdań~~ o syndykalizmie bo (syndykalizm rewolucyjny) powstał ~~on~~ na podłożu manifestu Marxa z r. 1848 i przyjął podstawowy jego podział społeczeństwa na dwie klasy, burżuazję i proletariat, jakoteż tezę że proletariat powinien burżuazję jako klasę wyzyskiwaczy i próżniaków, zupełnie wyniszczyć (i wybić) a potem opanować wszelkie warsztaty pracy i produkcję. Kierownikami

~~Sorel~~ Sorel

tego ruchu we Francji byli zwłaszcza Georges Sorel i Edward Berth a głównym organem czasopismo: Le mouvement socialiste. Różnicę syndykalizmu rewolucyjnego w przeciwstawieniu do Marksizmu można - jak sądzę - upatrywać głównie w tym, że syndykaliści większy nacisk niż na walkę, kładą na inny środek, który ma doprowadzić pośrednio do zniszczenia burżuazji, mianowicie na strejk generalny - środek, - jak wiadomo - do przeprowadzenia raz prawie niemożliwy, zwłaszcza, gdy strajk miałby trwać czas dłuższy, a bez tego nie może być on skuteczny - a powtóre o tyle nierozsądny, że przede wszystkim podkopuje byt proletariuszy, jako ekonomicznie słabszych.

Uwagi, które poprzednio zamieściłem o Marksizmie i Bolszewizmie, dałyby się z niewielkimi zmianami powtórzyć i do syndykalizmu rewolucyjnego; dlatego tym syndykalizmem nie zajmuję się tu dalej, a tylko zaznaczam że rzucił on ziarno dla myśli zdrowej, która prowadzi do syndykalizmu pokojowego oraz stać się może po pewnych metamorfozach podstawą ważnych zmian w ustroju nietylko społeczno-gospodarczym ale i państwowym. Myślę tę jest, by ludzie zbliżeni do siebie tym samym zawodem lub rodzajem pracy łączyli się w związki prawnie silnie ugruntowane i zorganizowane a to przede wszystkim dla łącznej obrony swych interesów zawodowych, w związki zwane we Francji syndykatami a poza Francją także syndykatami albo korporacjami (n.p. we Włoszech, w Portugalii itd.) Syndykaliści pokojowi mieli na oku początkowo tworzenie

jedynie związków w zakresie zawodowej pracy gospodarczej, ale rozszerzyli swoje pole działania i na inne dziedziny. ~~Za~~ Przy tym za kwestję sporną uważano ~~tylko~~, czy w syndykaty mogą łączyć się także funkcjonariusze publiczni, zwłaszcza publiczni urzędnicy; ~~przyczem~~ przeważała jak sądzę słusznie opinia, że nie jest ~~to~~ rzeczą dopuszczalną, żeby tacy funkcjonariusze tworzyli syndykaty, ponieważ urzędy publiczne powinny mieć wobec syndykatów ważne do spełnienia zadania, jako ~~pewna~~ zwierzchność.

Idee podstawowe syndykalizmu, o ile dążą do organizowania społeczeństwa według rodzaju zawodowych zajęć, nie są oczywiście niczym nowym. Wszak na tej myśli opierała się przede wszystkim organizacja cechów i to od swych zaczątków średniowiecznych. Jednak instytucja cechów, wraz z innymi pozostałościami t. zw. feudalnego państwa, została zniesiona przez rewolucję francuską i zamarła prawie zupełnie. Za zasługę więc głośnego socjalisty Proudhon'a poczytać należy, że w swych pismach, wydanych łącznie p.t. „Idée générale de la revolution au XIX-e siècle" (1860), położył on nacisk na konieczność organizacji społeczeństwa według zawodów i zajęć, jak rolnictwo, rodzaje przemysłu, handel i t. d. i tworzenie na takich podstawach pewnych klas socjalnych". Jednak Proudhon zamierza, aby stosunki w związkach normowały się według umów i bez jakiegokolwiek wpływu władz państwowych i politycznych, chociaż zresztą uznaje na ogół konieczność istnienia państwa ale w postaci odrębnej socjalno-demokratycznej republiki.

głośnego

Zresztą, o ile chodzi o syndykalizm, zwłaszcza pokojowy, odsyłam dla

./.

pierwszej orjentacji - do wyżej już powołanej książki Duguit'a: „Le droit social, le droit individuel et la transformation de l'État, wyd. 3. r. 1922. Z książki tej Duguit'a zwracam uwagę zwłaszcza na str. 107-152 a ze wstępu na str. XII-XIV.

W końcu zaznaczam jeszcze, że syndykalizm pokojowy różni się zasadniczo od syndykalizmu rewolucyjnego. Syndykalizm rewolucyjny, idąc za ideami Marxa łączyć się kazał wszystkim proletariuszom - bez różnicy - dla zniszczenia burżuazji. Syndykalizm pokojowy każe łączyć się jednostkom w prawne związki dla urzeczywistnienia celów społecznych i ekonomicznych tylko na drodze pokojowej. Pierwszy nie uznaje różnic narodowościowych i państwa, drugi stoi na gruncie narodowym i ostoję swą upatruje w ustroju państwowym. Pierwszy uznaje w człowieku pobudki materialistyczne, drugi obok nich, a nawet nad nimi -, pobudki idealistyczne. -

Skorowidz do rozdziału XVI

A.) Przedmowa i wstęp do rozdziału XVI–XVIII str. 1–5
B.) Materiał źródłowy do notatek ujętych w rozdział XVI i ~~XVII i XVIII~~ ... str. 6–9
C.) Konstytucja z r. 1911 i rewolucja pokojowa str. 10–14
D.) Reformy skarbowe Salazara ..... str. 14–18
E.) Rzut oka na inne reformy, zwłaszcza na korporacjonizm ..... str. 18–31
F.) Podstawy ideologii politycznej Portugalii. „Prawdy wieczyste" .... str. 31–37
G.) „Struktura" ideologii politycznej .... str. 37–47
H.) Wyrzeczenie się bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu. Unia narodowa .... str. 47–52
I.) Konstytucja z r. 1934 i inne zasadnicze przepisy ustawowe ..... str. 52–63
J.) Rewolucyjna era „odrodzenia" i pokojowa era „rozbudowy" ..... str. 63–66
K.) Kilka moich uwag o niedokładnym sposobie wyrażenia trafnych myśli przez Salazara ..... str. 66–75
L.) Wyimki z kilku wywiadów, jakie redaktor Ferro odbył z Salazarem .... str. 76–82

Rozdział XVI

Rewolucja pokojowa w Portugalii i reformy Salazara

A.) Przedmowa i wstęp do rozdziału XVI, XVII i XVIII.

Zapiski

Notatki zebrane w rozdziałach dotychczasowych ilustrują m.r., jak daleko idącym zmianom uległ zwłaszcza w wieku XVIII, XIX i XX stosunek jednostki do państwa. Wskazały one lub przypomniały Czytelnikom, że w wieku XVIII jednostka skrępowana jeszcze podziałem społeczeństwa na stany i klasy, ograniczona różnymi przestarzałościami ustrojowymi państwa feudalnego, obrzymią ilością przepisów cechowych, hamujących swobodny rozwój twórczości, ale regulujących w sposób zbliżony do sprawiedliwości stosunki pracowników do pracodawców, czeladników do rzemieślników i t.d. - została uwolniona od tego rodzaju więzów - głównie w następstwie wielkiej rewolucji francuskiej, że więc zapanował z czasem w państwach, zwłaszcza zachodnio europejskich, prąd liberalny, indywidualistyczny i że podniesiono dalekoidące żądania, aby państwo, które dotychczas gnębiło swych obywateli rządami absolutnymi i policyjnymi, zostało ograniczone w swych zadaniach do obrony przed nieprzyjacielem zewnętrznym a na wewnątrz do utrzymywania ładu i porządku; - poza tym jednostka ma mieć pełną swobodę. Hasła laisser faire, laisser passer, laisser aller, stały się popularnymi w zakresie zmienionego ustroju społecznego i życia gospodarczego.

Bronili ich różni uczeni, zajmujący się umiejętnościami politycznymi a co ważniejsze zostały one w szerokim zakresie urzeczywistnione w państwach takich, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone Am. Półn., Szwajcaria, państwa skandynawskie i t. d., – w sposób naszkicowany w „Notatkach" w pierwszych czterech rozdziałach. Ten obrót rzeczy, przy upadku religijności i etyki i przy materialistycznym ujmowaniu życia ~~wśród~~ zwłaszcza wśród warstw zamożnych przyczynił się do wzrostu egoizmu w t. zw. burżuazji i do wyzyskiwania w coraz bezwzględniejszy sposób pracowników najemnych a zwłaszcza robotników. Pracownicy ci, wprawdzie wszystkim bogaczom prawnie równi, popadali jednak faktycznie w zależność ekonomiczną od swych pracodawców a skutkiem tego w coraz większą nędzę i w nowy rodzaj niewoli – niewoli ekonomicznej. To pobudziło ruch przeciwny zwany socjalistycznym, który w imię sprawiedliwości i litości nad uciśnionymi, zwrócił się pod hasłem równości wszystkich ludzi + także pod względem gospodarczym, przeciw liberalizmowi, a głównie przeciw indywidualnej własności i przeciw wolności umów o pracę. Ruch socjalistyczny podniecany zręczną i silną agitacją wprawdzie doprowadził – wśród tarć i walk klasowych – z czasem do pewnej poprawy sytuacji materialnej sfer robotniczych, ale celem urzeczywistnienia „równości" tak trudnej do zrealizowania, grzebie despotycznie w kilku państwach wielkie zdobycze liberalizmu i doprowadza do skrajnego „uniwersalizmu", zwanego także

„totalizmem", w którym jednostka traci swe prawa wolnościowe i staje się mechanicznym atomem w „zbiorowości", kierowanej przez wszechwładne władze państwowe. Ten prąd realizuje swe dążności w bolszewizmie, faszyzmie i narodowym socjalizmie, (którymi zająłem się w rozdziałach VI do XV.).–

Tak to ludzkość dążąc do szczęścia i dobrobytu, nie może osiągnąć ~~upragnionego~~ prawdziwie pożądanego postępu, bo przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Nie przestrzegamy nauk, jakie czerpać powinniśmy z pism wielkich myślicieli starożytności. Wszak n.p. Cycero w swej pięknej pracy „de republica" podniósł, że należy „in gubernanda republica moderantem cursum prospicere". (– przy rządzeniu państwem mieć na oku drogę wskazaną umiarkowaniem –), przyczem zdawał sobie sprawę, że przestrzeganie umiaru przy kierownictwie państwem jest sztuką bardzo trudną – „ars divini paene viri" („sztuką prawie boskimi przymiotami obdarzonego męża").– Zdawał sobie również z tego sprawę na cztery wieki przed Cyceronem, większy od niego myśliciel, Plato, uczeń Sokratesa, który także w dziele o „rzeczypospolitej" (ἡ πολιτεία) uważał za największą ze wszystkich sztuk sztukę rządzenia państwem a to m.i. ze względu na konieczność przestrzegania przy niej ~~umiaru~~ sprawiedliwości (oraz umiaru wskazanego mądrością); wszak sprawiedliwość uważał za najwyższą z cnót kardynalnych, do których zaliczał: panowanie nad sobą, waleczność, mądrość i sprawiedliwość

ἡ πολιτεία

ἡ

1/.

(„δικαιοσύνη").

Czyż współczesne nam generacje – a w tej współczesności sięgam wstecz do drugiej połowy wieku XIX – nie są zdolne do szukania, i znalezienia i zaprowadzenia w swych państwach tej „moderationis in gubernanda republica"?

Na to pytanie odpowiadam, że tak a na dowód przytaczam w dwóch rozdziałach (XVI i XVII) konkretne przykłady, jak to mianowicie Portugalia w latach 1928 i nast. z inicjatywy ministra Salazara a Stany Zjednoczone Am. Półn. od r. 1933 z inicjatywy prezydenta Roosevelta wprowadzają u siebie reformy, które usuwają liczne szkodliwe przerosty liberalizmu i demokratyzmu a, dalekie od totalizmów, respektują w pełni wolność i godność człowieka i organizację społeczną i gospodarczą opierają głównie na rozwijaniu związkowości (prądu asocjacyjnego), odpowiadającej naturze ludzkiej, skoro człowiek jest istotą społeczną (animal sociale). Na zupełnie podobną drogę umiaru między prądami diametralnie sprzecznymi – jako na drogę wynikającą z prawa bożego – wskazał na kilkadziesiąt lat wcześniej papież Leon XIII w encyklice Rerum novarum z r. 1891 a w 40 lat potem (w r. 1931) papież Pius XI, wywody encykliki swego poprzednika objaśnił, nieco uzupełnił i myśli na których ona się oparła, pogłębił i przez to utrwalił. Dlatego encyklikom tym poświęcam rozdział osobny (XVIII). –

(Odstęp dwóch wierszy)

Na pierwszym miejscu – t. zn. w niniejszym rozdziale – zajmuję się „pokojową rewolucją w Portugalii" a nie reformami wprowadzonymi przez Roosevelta i pierwszej poświęcam znacznie więcej (notatek) nie tyle dlatego, że przewrót w Portugalii nastąpił o kilka lat wcześniej, ale z innych poważniejszych powodów a mianowicie, że przewrót ten polega na planie, jednolitym dającym obraz

zapisek

ad str. 5

pełny, syntetyczny, podczas gdy zmiany w Stanach Zjednoczonych przedstawiają się tylko jako szereg oderwanych od siebie, co prawda przeważnie skutecznych i korzystnych eksperymentów; ~~a wreszcie~~ dalej dlatego, że Portugalczycy swym charakterem, przymiotami i wadami przypominają Polaków tak, iż „pokojowa rewolucja", ~~jaka nastąpiła po roku 1926~~ w Portugalii, może być dla nas poniekąd wzorem, jak i u nas postępować by można ku reformie stosunków – oczywiście mutatis mutandis; ~~Ostatni powód tłu~~

a wreszcie dlatego, że stosunki gospodarcze, polityczne i społeczne w Portugalii przedstawiają – mimo różnic (kolonie) – dużo analogii z naszymi podczas gdy stosunki te w Stanach Zjednoczonych są zupełnie od naszych odrębne.

Powody te tłumaczą też, dlaczego o przewrocie w Portugalii piszę kilkakrotnie więcej, niż o także niewątpliwie doniosłych reformach Roosevelta.

(Po odstępie dwóch wierszy)

(zapisek)

B.) Materiał źródłowy do (notatek), obejmujących rozdział XVI.

(zapisek)

Niestety do notatek o reformach w Portugalii, – które uważam także ze względu na cel mojej publikacji za nader doniosłe, – mam bardzo mało materiału źródłowego. Wiadomości czerpię głównie z książki Oliviera Salazara p.t. „Rewolucja pokojowa", którą przełożył na język polski z francuskiego Zdzisław Grabski (r. 1939). Egzemplarz francuski ~~pojawił się między r. 1926 a 1928~~. Nie mogłem go ~~jednak~~ dostać, dlatego cytuję liczby stronic tego dziełka według przekładu Grabskiego.

~~Do str. 6.~~

Książka Salazara składa się z 18 u przemówień, wygłoszonych przez niego między 27. kwietnia r. 1928 a rokiem 1936, t. zn. w czasie, gdy Salazar był naprzód ministrem skarbu, a potem także premierem rządu portugalskiego a z czasem ministrem spraw zagranicznych (Godność tę piastuje on po dziś dzień. Dopisuję to zdanie w r. 1944). Każde z przemówień Salazara stanowi pewną całość, niezależną od mów innych, które łączy jedynie „przedmowa" a raczej wstęp napisany przez Salazara. To też treść różnych zagadnień powtarza się w zebranych mowach, co umniejsza nieco przyjemność w zapoznawaniu się z bogatą treścią książki, ale nie umniejsza bynajmniej wartości nauk w niej zawartych.

To co w dalszym ciągu na podstawie książki Salazara

./.

piszę jest przeważnie sprawozdawczym referatem, który nie ma na celu zastąpienia bogatej treści książki, lecz przeciwnie powinno zachęcić do jej gruntownego przestudiowania.

~~To~~ Moje sprawozdanie jest rezultatem żmudnej pracy ~~eklek~~ eklektycznej, bo zestawić musiałem wyjątki z różnych mów, streszczać je i łączyć w całość. ~~Ma~~ Występują też ~~ona~~ w niej, jak w każdej pracy eklektycznej, braki dostatecznej przejrzystości i syntezy, których nie zdołałem uniknąć.

Napisałem je w r. 1941 a uzupełniłem potem kilku wstawkami z dwóch źródeł. Jednym jest praca p.t. „Dyktator współczesnej Portugalii - Salazar", napisana przez dziennikarza portugalskiego, Antoniego Ferro. Przetłumaczył ją na język

~~Dostr. 7.~~

polski dr. Edward Boyé, a przekład wydała Biblioteka Polska w r. 1936. Oryginał w języku portugalskim powstał, jak wynika z treści książki przed r. 1933, zdaje się w r. 1932. Książka ta ⟶ ⟶ ~~Książka~~ składa się z kilku części. Pierwszą jest „Przedmowa", ~~napisana przez~~ pióra samego Salazara, który podaje uwagi krytyczne i uzupełniające do treści wywiadów z nim przez Antonia Ferro przeprowadzonych, przez Ferra spisanych,

~~Dostr. 8.~~

jest organizacja Korporacyj i Izby korporacyjnej, oraz ustawy z r. 1936 ze zmianami z r. 1940, stanowiącej kodeks administracji komunalnej.

Takimi przekładami dostarczy polskiemu ustawodawcy nader cennego materiału do studjów.

Bardzo szczupłe wiadomości, jakie zdołałem zestawić o treści konstytucji portugalskiej z r. 1933, po części z mów Salazara, a po części z książki Ferry, uzupełniłem nieco i to dopiero w r. 1944, gdy otrzymałem (tylko w odpisie) rozprawkę prof. Dra Marcello Caetano p.t. „Das neue öffentliche Recht Portugals" ogłoszoną drukiem w r. 1943 w drugim zeszycie 55-go tomu „Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft".

Poza tymi trzema pracami dochodziły mnie od czasu do czasu wiadomości dziennikarskie o Portugalii, przez propagandę niemiecką znacznie przekręcane.

Nie mogłem otrzymać ani tekstu nowej konstytucji portugalskiej z r. 1933 ani innych ~~[illegible]~~ ustaw, w które wglądnąć pragnąłem ani różnych prac, o których mają się mieścić cenne wiadomości o reformach Salazara. ~~Znam~~ Wiem tylko z tytułu w następujących pracach:

Łączkowski: Zachodnia brama świata; Principes et institutions de l'État nouveau Portugais, 1935;
Emil Schreiber w Illustration, 1938; ~~Pommeranz-Liedtke~~
Pommeranz-Liedtke, G. u. G. Richert: Portugal, ~~Aufstreben~~ „strebender ~~der~~ Staat am Atlantik", 1939;
~~Regnold~~ Reynold, G. ~~de~~: Portugal, Gestern, heute 1938.

Prócz powyższych, zanotowałem tytuł jakiegoś obszerniejszego dzieła francuskiego a kartkę z ~~nim~~ notatką oddałem księgarni, która miała książkę z Paryża sprowadzić.
Kartka ta zaginęła.

(Odstęp dwu wierszy)

(odstęp dwu wierszy)

x) Przynajmniej w dopisku zwracam się do p. dra Edwarda Boyé z prośbą, do której z pełnością przyłączy się ~~dość wiele osób~~ wielu czytelników, żeby dr. Boyé, skoro zna język portugalski, podjął się przekładu na język polski konstytucji portugalskiej z r. 1934, nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, ~~oraz~~ dalej tych ustaw, których przedmiotem jest organizacja korporacyj i Izby korporacyjnej, oraz ustawy z r. 1936 ze zmianami z r. 1940, ~~[illegible]~~ ustawy Kodeks [illegible] administracji Komunalnej.

Takimi przekładami dostarczy polskiemu ustawodawcy nader ~~cenny materiał do studjów~~ cennego materiału do studjów i poczesnie godnych naśladownictwa wzorów.

zeitweilen ...

in Petrikau eine tale
redigiertes Blatt „Wi
Polskie" ~~bestimmt~~ um e
„austropolnische Propa
in Russisch Polen zu f
und mit aller Schärfe
Russophilen zu bekämp
und zu geißeln. Selbs
ist er ~~der~~ gegenwärtig bestgehaßte
sowohl bei Sozialisten
Allpolen. Wie er sich
~~Aufs~~ Ansinnen, ein
zu redigieren, stellen
entzieht sich meiner

a Salazarowi do przeglądu przedłożonych (str. 1 – XXXI) a nadto nieco wiadomości o treści Konstytucji z r. 1934. (str. XXXII i XXXIII). Drugą część tworzy Wstęp, ~~napisany przez~~ w którym Ferro, ~~który~~ podaje wiadomości o osobie Salazara i jego charakterystykę (str. 7–15). Uzupełnia tę treść, epilog (str. 129–137). W części trzeciej (str. 16–128) Ferro zdaje sprawę z kilku wywiadów, jakie zdołał przeprowadzić z Salazarem, pomimo, że Salazar nie przyjmuje ~~z reguły~~ dziennikarzy zagranicznych, gdy chodzi im o wywiady. W części tej znaleźć można nieraz cenne enuncjacje Salazara, z których ~~ze dwa przynajmniej~~ trzy wyjątki podam tu w streszczeniu na końcu rozdziału niniejszego ~~(Dodatek~~ ~~w dziale oznaczonym literą L.~~ w dziale oznaczonym literą L.)

10 68 ~~40~~

C.) Konstytucja z r. 1911 i rewolucja pokojowa

C.) Konstytucja z r. 1911 i rewolucja pokojowa

Generaloberst Hans v. Seeckt

(gestorben Dezember 1936)

hatte (zusammen mit General v. Schleicher) 1924/25 einen genauen Plan für einen Überfall auf Polen ausgearbeitet.

Er war der Schöpfer der geheimen deutschen Wiederaufrüstung.

War immer für möglichst engen Bündnis mit Russland, immer Gegner Polens u. Litauens.

Frhr. v. Hertling war Zentrumsführer.

69

Portugalia nadała sobie w r. 1911 Konstytucję, jak przypuszczam na podstawie tego, co czytałem u Salazara, bardzo demokratyczną i liberalną, zapewne na wzór francuskiej. [Portugalczycy to naród zdolny, indiwidualiści, bez wyrobionego poczu-

~~[Portugalczycy etc.~~

cia społecznego (t. zw. instynktu stadowego) przy czym ~~o którym~~ nadmienia Salazar dosłownie: „największymi naszymi wadami narodowymi są niestałość i brak wytrwałości." Konstytucja z r. 1911 nie okazała się więc bynajmniej zbawienną. Wprowadziła raczej rozstrój. Wszechwładne Izby parlamentarne powodowały częste zmiany w Rządzie ~~jego~~, niestałość i niemoc, a parlament był zbyt słaby i niedołężny, by sam rządzić, ale dość silny, by nie dopuszczać innych do władzy. „Za Izbami, a raczej ponad nimi (podkreślenie Sal.) znajdowały się partie polityczne i ich rady naczelne, opierające się na masie wyborców, którą kierowali miejscowi przywódcy — próżni, chciwi, bez ideałów, a jednak będący źródłem najwyższej władzy w państwie. W tych warunkach nie mieliśmy wolnych wyborów, a wyborcy nie byli zdolni do zrozumienia tego, za czym się mieli wypowiedzieć." Naturalnie tak w partiach, jak i poza nimi byli także „ludzie dobrej woli, o wysokiej wartości moralnej, czy intelek-

tualnej, pragnący służyć narodowi," ale warunki życia politycznego w Portugalii prowadziły nieuchronnie do niszczenia wszelkich ich wartościowych wysiłków (Salazar j. w. str. 13).

Deficyt budżetowy był zjawiskiem stałym chronicznym, mimo to, nie podwyższano niskich stosunkowo podatków. Budowa kolei, dróg, portów, połączeń telegraficznych i telefonicznych, melioracje rolne i wodne i inne roboty publiczne były w zaniedbaniu. Nie lepiej przedstawiała się praca nad oświatą. Administracja państwowa była niedołężna. Pożyczek zagranicznych nie można było uzyskać wobec podkopanego kredytu państwowego, do czego przyczyniały się głównie zaległości w spłacania długów już zaciągniętych. Życie gospodarcze prywatne nie rozwijało się. Dobre interesy robiły tylko poszczególne jednostki, korzystające jako kapitaliści z wysokiej bardzo stopy procentowej. (str. 17). Szczególnie boleśnie

odczuwano, że losy obywateli zależały w wielkiej mierze od tego, czy kto zdeklarował się jako zwolennik czy przeciwnik rządu, lub partij, przedstawiających większość. Pierwsi mieli zapewnione korzyści i przywileje, drudzy byli odsyłani do jakiegokolwiek poparcia a nawet nieraz prześladowani i czuli się jakby cudzoziemcami we własnym kraju (str. 103 i 104).

Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo. Nastąpił przewrót i to rewolucyjny. Zainicjowała go armia pod dowództwem generała marszałka Gomes'a da Costa dn. 28. maja 1926 ale bez przelewu krwi.*)

Początkowo utworzono dyktaturę wojskową, której kierownictwo objął po generale marszałku da Costa i generale Domingo de Oliveira, jeneral Antonio de Fragoso Carmona, który dn. 7. marca 1928 uznany został Głową Państwa i po dziś dzień jest prezydentem Rp. Dyktatorski rząd wojskowy zawiesił konstytucję z r. 1911., rozwiązał parlament i wszystkie partie polityczne, jako źródła fałszu państwa, ograniczył ale tylko częściowo wolność prasy i zebrań publicznych resztę"

---

*) Przed zamachem rewolucyjnym generała Gomes'a da Costa odbyły się w r. 1925 dwie próby zamachów wojskowych przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, które się jednak nie udały. Sprawców postawiono w stan oskarżenia a funkcję oskarżyciela publicznego powierzono generałowi Antonio de Fragoso Carmona, obecnemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Generał ten podjął się zadania w sposób określony słynnymi zdaniami reasumującymi jego oskarżenie: „Oskarżeni winni są zarzucanych im przestępstw, ale mimo to na karę nie zasługują. Kraj jest chory a oni chcieli swoją ojczyznę ratować." Zdanie to nieraz odtąd cytowano

nowił potem silny i niezależny rząd dyktatorski jako tymczasowy, do którego powołano bardzo dobrze ukwalifikowane, a szczerym patriotyzmem ożywione jednostki. „Nie uciekano się poza ograniczeniami politycznymi – ani do redukcji urzędników, ani do aresztowań ani do deportacji ani do żadnej z ~~tych~~ gwałtownych represji i prześladowań w stosunku do wczorajszych zwyciężonych." „Nowy porządek polityczny umożliwił wszystkim twórczą pracę"..... „Rewolucja pokojowa i w samej swej istocie narodowa, odwołała się do dobrej woli wszystkich Portugalczyków." „Każdy mógł odtąd bez obawy ograniczenia swej wolności osobistej oddać się spokojnej pracy." (str. 14, 202, 271 i t. d.)

Odstęp 2 wiersz.

D). Reformy skarbowe Salazara

Nowy rząd dyktatorski przystąpił naprzód do reformy finansowej. Na ministra skarbu powołano ~~od~~ w r. 1928 dra (Antonio) Oliveira Salazara, profesora

uniwersytetu w Coimbre, który przyjął tę tekę, ale pod twardymi warunkami (p. o nich na str. 42 i 43). Mówiąc o uporządkowaniu w okresie bardzo krótkim finansów państwa, Salazar zaznacza na wstępie, że włożył w to zadanie pracę olbrzymią, że jednak, nie można w niej dopatrywać się żadnych rewolucyjnych nowości; reforma finansowa w Portugalii jest o wiele mniej oryginalna i o wiele mniej rewolucyjna, niż pewne próby, dokonywane w tej dziedzinie w ostatnich czasach gdzie indziej. Najcharakterystyczniejszą cechą tego dzieła jest jego klasycyzm. (str. 14).x)
Oprócz klasycyzmu, podnosi Salazar jeszcze trzy inne cechy, znamionujące działalność jego oraz jego pomocników. Tymi cechami są: nieskazitelna uczciwość, surowa oszczędność i najzupełniejsza jasność i przejrzystość budżetów i bilansów (str. 15 i 55). Te przymioty wzbudziły i utrwaliły zaufanie społeczeństwa do administracji skar-

x) Salazar ma w tych słowach na myśli t. zw. klasyczną teorię ekonomii.

bowej. Każdy bowiem obywatel może przekonać się, że żaden grosz publiczny nie został użyty lekkomyślnie i na cele inne, niż zostało przeznaczony. Zaufanie było tym więcej potrzebne, że wśród ludności powstało pewne niezadowolenie z powodu znacznego podniesienia ~~zbyt~~ ~~bardzo~~ wysokich dotąd podatków. Salazar musiał oczywiście znaleźć źródła, nawet wielkie kapitały, dla uporządkowania gospodarstwa narodowego i uruchomienia, może silniej niż byłoby to konieczne w warunkach normalnych, na oszczędności prywatne, a zwłaszcza na oszczędności leżące bezużytecznie" (str. 17). Jednak niezadowolenie minęło i minęło zupełnie, gdy pokazało się, do jak korzystnych skutków gospodarka Salazara prowadziła: Już w przeciągu pierwszych dwóch lat Salazar zdołał usunąć sylwestrowy deficyt w skarbie państwowym i zapoczątkować podstawy do trwałej równowagi budżetowej, a w trzecim roku, poja-

wiły się znaczne nadwyżki dochodów nad wydatkami i utrzymują się nieprzerwanie. (str. 15). Odtąd można „nie uciekać się więcej ani do nadmiernej emisji biletów Banku Portugalskiego i ciągłych wzywań do subskrypcji bonów skarbowych, ani do czerpania z wkładów Głównej Kasy Depozytowej, z głównych źródeł długu „wiszącego", lecz nawet rozpoczęto tego długu spłatę. Podjęto również spłatę pilnych zobowiązań ~~Skarbu, zaciągniętych~~ Skarbu, zaciągniętych wobec zagranicy (co było sprawą piekącą, bo państwa wierzycielskie groziły Portugalii niebezpiecznymi konsekwencjami ~~(rodzajem kurateli międzynarodowej)~~ (rodzajem ~~kontroli~~ kurateli międzynarodowej) jeżeli nadal będzie zalegała ze spłatą swych długów) oraz stopniowe umorzenie wewnętrznych zobowiązań Skarbu, zaciągniętych pod różnymi postaciami..... Obniżono stopę procentową z 11% do 3¾. Przeprowadzono kilkakrotnie konwersję długów a wszystkie papiery wartościowe znacznie poszły w górę." (str. 15 i 16). Przez powyższe i inne jeszcze zmiany (o których

p. „S. na str. 16) „zapewniona została stałość waluty, uregulowano system monetarny, zorganizowano kredyt rolniczy i przemysłowy w tym zakresie, jaki zależy od państwa" ~~(str. 16)~~. Dla robót publicznych ułożono wielki plan na lat 15 i przystąpiono do jego realizacji. Na plan ten składa się: obrona lądowa, powietrzna i morska; budowa kolei, dróg i portów; melioracje wodne i rolne; rozbudowa sieci elektrycznej, telegraficznej i telefonicznej; ..... rozbudowa instytucji użyteczności publicznej i szkół." W ten sposób państwo, jako takie, dzięki racjonalnej swej gospodarce finansowej przyczynia się wielkim wkładem do odbudowy gospodarstwa narodowego (str. 18).

Odstęp dwa wiersze.

E. ~~Rzut oka na inne reformy, zwłaszcza na Korpo-~~ Rzut oka na inne reformy, zwłaszcza na Korporacjonizm ~~racjonizm~~.

Jednak Salazar nie tylko zajmował się sanacją skarbu państwa, ale współpracował także z

w innych kierunkach w owym rządzie dyktatorskim, który Bainville w swej książce „Les dictateurs" nazwał „dyktaturą profesorów" i któremu wystawił chlubne świadectwo w słowach, że dyktatura portugalska jest „najuczciwsza, najmądrzejsza, najbardziej umiarkowana w Europie, będąc jednocześnie jedną z najbardziej stanowczych i konsekwentnych w postępowaniu." (p. Sal. j. w. str. 38). O Salazara ogólnej współpracy w owym rządzie świadczy choćby to, że obok swej teki objąć musiał na życzenie prezydenta rzp. prezesurę rady ministrów. Kiedy to nastąpiło, nie wiem; z notki zamieszczonej przed rozdziałem 2. na str. 45, wynikałoby, że w r. 1929; w przedmowie do książki pisze Grabski o r. 1933. Sądzę z różnych danych, że pierwsza data jest trafna.

O ile chodzi o dalszą odbudowę gospodarstwa narodowego ~~poza sanacją Skarbu państwowego - rząd oraz polityki państwa - i w tym kierunku~~ rząd dyktatorski zajął stanowisko ~~w pewnych kierunkach li~~ (w tych kierunkach) przeważnie liberalne.

Va zarazem ustroju społecznego

I tak widzimy stanowcze objawy liberalizmu w stosunkach międzynarodowych. Rząd portugalski uważa bowiem „za ciężki błąd" nadmierny protekcjonizm i tworzenie w ramach poszczególnych państw samowystarczalnych gospodarstw. Portugalia broniła się „z całych sił i broni się nadal przeciw ograniczeniom dewizowym, zbyt wysokim taryfom celnym, kontyngentom – tak, że stanowi jedną z nielicznych wysp międzynarodowego liberalizmu gospodarczego, gdzie utrzymuje się swoboda importu, eksportu i obrotu dewizowego" (str. 19).x)

O ile chodzi o stosunki wewnętrzne, rząd dyktatorski uznaje i szanuje to, co nazywamy „prawami wolnościowymi" (także przyrodzonymi), a wśród nich pewne prawa o znaczeniu gospodarczym, jak własność prywatna, wolność wyboru zawodu, przesiedlania się i t.d.; ale nawet w dziedzinie, w której liberalizm państwowy spowodował z punktu widzenia etycznego

x) Piękną zasadę przyjęła Portugalia w stosunku do innych narodów. Przytaczam ją tutaj, jakkolwiek ona ma odleglejszy związek z liberalizmem. Pragniemy, pisze Salazar na str. 168, „rozwijać się bez naruszania interesów innych narodów i bez ograniczania praw ludzkich, powszechnie uznanych za zdobycze współczesnej cywilizacji."

społecznego i ekonomicznego wielkie szkody ~~z punktu~~ przez pozostawienie jednostkom pełnej swobody w produkcji rolnej i przemysłowej, w konkurencji handlowej, w zawieraniu umów o pracę i t.d., gdzie więc reforma okazała się konieczną, rząd portugalski zastrzegł się z góry (str. 18 i 19) przeciw zbyt daleko idącej interwencji państwa, t.j. takiej, jaką wprowadzają u siebie niektóre państwa europejskie. „Wprawdzie polityka takich państw, pisze Salazar, wciąga Portugalię czasem w orbitę swego działania i zmusza ją przez to do interwencjonizmu w szerszym zakresie, niżby to odpowiadało intencjom rządu, jednak i wtedy rząd nie zapomina, że ograniczenia działalności osób prywatnych tłumią ich siłę twórczą, co nie może dać dobrych rezultatów."x)

Mimo takich liberalistycznych tendencyj rząd bynajmniej nie traci z oczu — a dodajmy także ze serca, bo w dążnościach Salazara i rządu dyktator-

x) Powyższa uwaga nie odnosi się do ~~pewnej liczby artykułów i~~ obowiązków państwa natury gospodarczej, które państwo jako takie musi podejmować w interesie publicznym, jakoto budowa kolei, dróg, portów i t.d. i t.d. (S. j. w. str. 18).

skiego pobudką działania była bez wątpienia ~~między innymi~~ zawsze (także) miłość człowieka – tych fatalnych następstw, które spowodowała w Portugalii i innych państwach ich bierność wobec samowolnego działania jednostki w zakresie gospodarczym. Jak rząd portugalski odczuwa szkody, które liberalizm państwowy spowodował, niech wskaże następujący dosłowny wyimek, który przytaczam z książki Salazara ze str. 148–150:

„Zniekształciliśmy pojęcie bogactwa, oderwaliśmy je od celu, któremu ma służyć.....

„Zniekształciliśmy pojęcie pracy i zapomnieliśmy o osobowości robotnika, o jego godności, jako istoty ludzkiej. Myśleliśmy tylko o jego wartości, jako maszyny produkującej; mierzyliśmy, lub ważyliśmy jego energię, nie pamiętając zupełnie, że jest on głową rodziny, że życie pulsuje nie tylko w nim, ale i w jego żonie, w jego dzieciach i w jego ognisku rodzinnym.

Posunęliśmy się nawet jeszcze dalej: rozbiliśmy ognisko rodzinne robotnika, wciągając do pracy fabrycznej kobietę i dziecko, siły gorsze pod względem wartości produkcyjnej, ale za to tańsze. Przekształciliśmy je w jednostki odrębne, niezależne jedne od drugich, bez węzłów, bez uczuć, bez życia we wspólnocie i ~~w istocie~~ zniszczyliśmy rodzinę w jej istocie. Za jednym zamachem rozbiliśmy ognisko domowe i, potęgując rywalizację między robotnikami przez pracę kobiety, nie przyznaliśmy jej w płacy ekwiwalentu jej produkcyjności, jako dobrej gospodyni i jej użyteczności społecznej, jako wzorowej matki rodziny.

Oderwaliśmy robotnika od naturalnych ram zawodowych; wyzwolony z więzów stowarzyszenia (asocjacyjnych) pozostał osamotniony; pozbawiony dyscypliny stowarzyszenia stał się wolny, lecz słaby. Pozwoliliśmy mu następnie związać się z innymi robotnikami, co uczynił instynktownie, bynajmniej nie z poczucia solidarności, lub z obowiązku skoordynowania

wszystkich składników produkcji, lecz naprzekór komuś, lub naprzekór czemuś: przeciwko państwu, które jest gwarantem porządku; przeciwko pracodawcom, którzy reprezentują wrogą klasę, a nawet przeciwko innym robotnikom. Nie było w tym ani dążenia do podniesienia intelektualnego czy moralnego, lub do doskonalenia się technicznego; nie było w tym dążenia do przezorności, lub współdziałania — lecz tylko nienawiść; nienawiść — niszczycielska.

Narzuciliśmy — Salazar ma ~~tu~~ [wszędzie] na myśli widocznie Europę w ogólności — początkowo państwu postawę całkowitej bierności, absolutnej obojętności wobec organizacyj gospodarki narodowej, a następnie — pchnęliśmy je w kierunku wybujałego interwencjonizmu, mającego regulować produkcję, podział i konsumpcję dóbr. Przez ten interwencjonizm, w tych wszystkich przypadkach, kiedy był stosowany, państwo wyjałowiło inicjatywę prywatną, obciążyło się elementem urzędniczym, nadmiernie

zwiększyło wydatki i podatki, zmniejszyło produkcję, zmarnowało wielkie bogactwa prywatne, ograniczyło wolność osobistą, stając się w ten sposób groźnym wrogiem narodu. Ci, którzy, ulegając logice fałszywych zasad, chcieli wyciągnąć z nich ostateczne wnioski, stworzyli konstrukcję z całą wspaniałością wielkich planów, z największą rzekomo ścisłością nauki i techniki. Ale wolny pracownik, „człowiek" przestał istnieć, pochłonięty przez ogromny mechanizm sztywny i bezduszny. Robotnicy byli traktowani, jak maszyny i transportowani jak bydło, ponieważ w jakiejś okolicy zabrakło trawy na pastwiskach."

Końcowe zdania, wskazujące, jak to przez wybujały interwencjonizm państwowy gubi się wolnego człowieka i zamienia w niewolnika, czy nawet bezduszną prawie maszynę, zostały przez Salazara (na str. 31–37) zilustrowane w sposób lapidarny i trafny przez krótką charakterys-

tyke bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu, do czego jeszcze w dalszym ciągu powrócę.

Na podstawie takich to poglądów rząd dyktatorski doszedł do przekonania, że nie może w swej ojczyźnie ani utrzymać bez znacznych ograniczeń liberalizmu gospodarczego, ani wprowadzić gospodarki, przez władze państwowe kierowanej, że jednak konieczną jest rzeczą skrępowanie jednostki w jej wolności gospodarczej, a to tak, aby jej egoizm i krótkowzroczność nie wyrządziły szkód w zbiorowości. Aby taki cel osiągnąć, trzeba zorganizować i nadzorować gospodarkę narodową (społeczną), ale nie przez organy państwowe, tego ~~ale~~ przez samo społeczeństwo, przy czem jednak organy państwowe powinny współdziałać, o tyle, o ile tego wymaga ochrona interesów zbiorowości i ludności użytkowej oraz czuwanie nad przestrzeganiem przepisów ustaw obowiązujących. Przy tym organizacja gospodarcza ma być dziełem inicjatywy pry-

walnej obywateli i przez nią kierowania („samo-kierowania p. na str. 185). Uzyskać to można najlepiej przez tworzenie związków-korporacyjnych. „Korporacja jest bowiem już z swej istoty „elementem podstawowym w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i politycznej". Republika portugalska wstępując na tę drogę, ramieni się według słów Salazara w państwo korporacyjne (str. 20) i pobudzi z czasem „wszystkie siły produkcyjne narodu, zachowując równocześnie w mocy zasady własności, inicjatywy prywatnej i umiarkowanej konkurencji". Ustrój korporacyjny w Portugalii „umożliwi <u>każdej gałęzi czynności</u> wzgodnienie interesów kapitału i pracy w całokształcie produkcji, oraz zapewni równowagę między poszczególnymi jej gałęziami (str. 22).

Organizacja korporacyjna zostaje wprowadzana rozważnie i ostrożnie i dlatego do czasu, w którym Salazar książkę swą wydał (t. j. między r. 1936 a 1938)

istniała jeszcze we wszystkich gałęziach produkcyjnych.

Jako znamię daleko idącego liberalizmu w Portugalii zaznaczam przy tym, że organizacja korporacyjna nie jest w Portugalii przymusowa, z wyjątkiem, kiedy jest nieodzowna dla pobudzenia wytwórczości (str. 22). Mimo to duch korporacyjny tak silnie ożywił gospodarkę narodową, że chociaż w danych przypadkach nie istniały jeszcze warunki dla utworzenia korporacji (~~wszak~~ bo trzeba zatwierdzenia ich przez władze publiczne po ustaleniu wymaganych przez ustawę przesłanek), nie brak było przypadków licznych zrzeszeń „prekorporacyjnych", z których potem powstawały korporacje (str. 21).

Instytucja korporacyj wykazała i wykazuje nadal w Portugalii bardzo dobre skutki: Korporacje oddają mianowicie, jak się pokazało, wielkie usługi przy regulowaniu wytwórczości i handlu oraz cen i warunków pracy. W czasie światowego

kryzysu gospodarczego (w latach 1930-1934) w Portugalii nie było prawie bezrobocia, a to dzięki działalności korporacyj i wreszcie prekorporacyjnych i im też zawdzięczać należy, że można było utrzymać wówczas niektóre gałęzie wytwórczości narodowej bez wprowadzania nadmiernie wygórowanych taryf celnych. „Korzyści" (dodaje i akcentuje Salazar na str. 21 — płynące z systemu „korporacyjnego wybiegną daleko poza naszą epokę" a w tej myśli pragnie, by organizacja korporacyjna rozciągnęła się w Portugalii na wszystkie dziedziny, a to nietylko gospodarczą, ale i intelektualną i moralną, by objęła związki gminne, kościelne, parafie, nawet związki sportowe. Gdy to nastąpi, państwo w sposób o wiele pełniejszy i doskonalszy niż dzisiaj (t.j. w czasie, gdy Salazar swą książkę ~~pisze~~ wydawał) stanie się przy pomocy swych organów (korporacyj) emanacją tej organizacji, nawet jej odbiciem, nie zmniejszając w niczem swego charakteru

państwa silnego, ograniczonego jedynie przez etykę i prawo. (str. 20–23, 38, 180 i nast., str. 219 i t. d.)

„W miarę, jak się będzie rozwijała organizacja korporacyjna, państwo będzie coraz wierniejszym odbiciem narodu, jako organicznej całości; udział poszczególnych jednostek w kształtowaniu się organów ustawodawczych będzie należał coraz bardziej od wartości, jaką będą reprezentowały te jednostki w życiu publicznym — jako głowy rodzin, jako wytwórcy, jako reprezentanci takiego czy innego poglądu, jako współpracownicy takiej czy innej organizacji wychowawczej, społecznej, rozrywkowej czy sportowej. Jest to więc polityka życia rzeczywistego (str. 38 i 39), bo każdy obywatel przez to, że należy do jednej czy więcej korporacji ma swe miejsce w państwie i możność bronienia swoich interesów — nie tak, jak wtedy, gdy tylko może co kilka lat oddać głos na posła do ciała ustawodawczego.

Z tego rodzaju poglądami łączy się u Salazara

Dalszy (może już zbyt daleko idący) horoskop, że mianowicie z czasem, [gdy] okażą się [bezwzględnie] ~~nieodpowiedni~~ parlamentarne ciała ustawodawcze a to dlatego, że nie są dość sprawne, by podążały w pracy legislacyjnej za szybko rozwijającym się życiem nowoczesnym i dlatego, ~~to~~ w ich składzie brak przeważnie członków uzdolnionych do tak trudnej pracy, ~~i~~ [że] w takim razie władzę ustawodawczą w państwie korporacyjnym obejmie rząd przy opiniodawczym współdziałaniu przedstawicielstw korporacyjnych (p. o tym np. str. 235 i 236). [Jednak] ~~Oczywiście~~ chodzi tam o ~~wszystkie przyszłościowe~~ plany, jeszcze nie skonkretyzowane).

Odstęp dwa wiersze

F). Podstawy „ideologii politycznej" Portugalii. „Prawdy wieczyste".

Jaką „ideologię polityczną" (str. 23) — poza wyżej omówioną, tkwiącą już w organizacji korporacyjnej — przyjęła Portugalia według zamierzeń swego rządu dyktatorskiego? Jeżeli Salazara dobrze rozumiem, to w pojęciu ideologii portugalskiej mieszczą się pewne „prawdy wieczyste", które rząd dykta-

boski przyjął jako fundamenty, na jakich dopiero wznosi się ustawach gmach ideologii politycznej. Ustawy te określają naprzód to, co nazywamy „prawami wolnościowymi", t.j. prawa stwierdzające jednostce, jakby jakieś prawa przyrodzone, godności człowieka jako takiego odpowiadające, w które nie wolno nawet państwu ingerować, — powtóre powinności moralne i społeczne ciążące na każdej jednostce wobec państwa i społeczeństwa, — a wreszcie obowiązkowo i prawnej opieki państwa nad społeczeństwem i jego członkami.

„Prawd wiecznych" rząd portugalski „nie czyni przedmiotem rozbrojeń", ponieważ dlatego, że są prawdami wiecznymi, które przyjąć trzeba jako wrodzone z naturą ludzką i których określać nie potrzeba. Oznaczają je hasła: Bóg, cnota, ojczyzna, tradycja, rodzina, praca. Salazar mówił o nich w ostatnim przemówieniu w książce wspomnianym, wygłoszonym w czasie

dziesiątej rocznicy przewrotu, t.j. w r. 1936 (str. 269—282).

O ile chodzi o hasło pierwsze „Bóg", nie narzuca się w Portugalii nikomu tej czy innej wiary, bo skoro wiara jest według nauki kościoła katolickiego wyłącznem łaski Bożej*), więc nie można jej nikomu narzucać i przymusowo wpoić. Państwo nie może też ustanawiać kultu religijnego. Państwo nie może ~~więc~~ nakazywać ubóstwiania np. państwa, siły, czy bogactwa, techniki, piękna i t. d. (a więc i rasy). Ale państwo portugalskie, świadome, że ostatecznie odczuwa głęboko potrzebę absolutu, uważa świętość uczuć religijnych i jest przeciwne ludziom, „którzy nie mają Boga." (str. 25).

Jako ojczyznę określa Salazar „naród w jego całości terytorialnej i moralnej, w pełni jego niepodległości, jego powołania dziejowego i oczywiście

*) Oto określenie wiary, dane mi przez wybitnego polskiego teologa katolickiego:
„Fidei actus est assensus supernaturalis, quo intellectus, sub imperio voluntatis et influxu gratiae, firmiter adhaeret veritatibus revelatis propter auctoritatem Dei revelantis."

dodajmy jego tradycji.[x]) Jednak autor nadmienia, że nowy ustrój państwowy wznosi się na podstawie nacjonalizmu portugalskiego, bo taki nakaz wynika najwyraźniej z dziejów Portugalii. (str. 272 i 273). Ale na str. 181 zastrzegł się przeciw nacjonalizmowi skrajnemu, brutalnemu, skoro pisze dosłownie: „Nikt z nas – będąc nacjonalistą i patriotą – nie jest wyznawcą nacjonalizmu wyłącznego, agresywnego, ziejącego nienawiścią." (Jest to jakby przytyk do narodowego socjalizmu).

---

[x]) Przez naród rozumieć należy, idąc za myślą Salazara i terminologią stale przez niego przestrzeganą, ogół obywateli państwa bez względu na ich przynależność do tej lub innej narodowości. Jeżeli zatem np. Polka wyjdzie za mąż za Portugalczyka i tym samym zostaje obywatelką Portugalii, to wprawdzie może pozostać nadal narodowościowo Polką, kochać swój język ojczysty, tradycje polskie i t. d., ale państwowo i narodowo ~~musi~~ powinna czuć się patriotką portugalską i w tym też duchu dzieci swe wychowywać. ~~Przykład takiego ujmowania rzeczy widzimy np. w Szwajcarii, której obywatele są narodowościowo Niemcami, Francuzami lub Włochami, a jednak wszyscy państwowo są Szwajcarami, patriotami szwajcarskimi, czego tyle znamiennych objawów wystąpiło np. w czasie wojny światowej. – Jednak,~~ W tekście swej książki na str. 274 Salazar pisze dosłownie: Bez obawy budujemy nowy ustrój państwowy na niewzruszalnej podstawie nacjonalizmu portugalskiego: po pierwsze, bo taki nakaz wynika jak najwyraźniej z dziejów naszych ………, z czego widać, że konstytucja portugalska wśród narodu portugalskiego wyróżnia „narodowość portugalską." (P. co do ~~tych~~ takich zagadnień ~~wyżej~~ rozdział V Mikkla.)

35. 29.
94

Takie władzy jako takiej rząd portugalski nie czynił przedmiotem rozbierań, bo jest ona koniecznością; jeżeli zanika, to się natychmiast odradza; gdy ją ktoś zwalcza, to tylko, by ją w inne ręce oddać (inaczej pałkę na to anarchiści). Bez niej nie byłoby możliwe ani życie społeczne, ani cywilizacja. Władza daje „organizację, obronę interesów zbiorowych i wzgadzianie z nimi interesów indywidualnych, daje porządek, pokój, ustalanie celów, do których osiągnięcia ma dążyć zbiorowość społeczna, przygotowanie niezbędnych do tego środków i t. d.

„Władza stanowi prawo i obowiązek, dostojeństwo i ciężar..... Dostojeństwo jej mierzy się tym, co ona dobrego zarządza" (str. 274 i 275). Podkreślić tem ostatnie ~~słowo~~ zdanie, gdyż zawierają ono dla nas, Polaków, szczególne znaczenie jako przestroga i nauka. Znaczna, niestety, liczba naszych wszechwładców administracyjnych czerpała dostojeństwo swej władzy z nominacji i tytułu, a nie ze spełniania swych

Jako dopisek!
*)( )

obowiązków wobec społeczeństwa.) 36

Rodzina nie była również przedmiotem rozbrajań, bo w niej człowiek rodzi się, w niej wychowuje, w niej kształtuje mały światek uczuć. Od moralności, trwałości i spoistości życia rodzinnego zależy potem moralność, trwałość i spoistość szerszego społeczeństwa. (str. 275 i 276). Na tężyźnie moralnej rodziny opiera się struktura dzielnego narodu; rodzina posiada zatem takie wartości polityczne (str. 39).

Także praca nie była przedmiotem rozbrajań. Przed uwagą na nieuzasadnione dogmaty prawo do pracy i obowiązek pracy. Każdy musi mieć prawo do pracy, bo bez tego na śmierć głodową byliby skazani ci, co pracy zarobkowej znaleźć nie mogą, a których jedynym majątkiem są ich silne ramiona. Obowiązek pracy ciąży na każdym ze względu na korzyści, które ona przynosi nietylko pracownikowi, ale i społeczeństwu. Ale każdy ma

wolny wybór pracy. Niewolnictwo pracy jest wykluczone. Powinność z pracy wynika dobrobyt ludu, więc „stanowi ona tytuł do czci i chwały. Zachodzą różnice stopnia jej użyteczności, rozmaita bywa jej wartość gospodarcza, ale zawsze jednaka jest jej doskonałość moralna." (str. 276 i 277).

Oto są fundamenty pod głównie filary polityczny ideologii Portugalii.

Struktura tej ideologii przedstawia się w głównych zarysach w sposób następujący: x)

Od każdego obywatela żąda się poczucia dobra Ojczyzny i solidarności narodowej (str. 35), a jeżeli zajdzie potrzeba, poświęcenia dla Ojczyzny siebie i swego mienia (str. 46 i nast.). Jednak obowiązek poświęcenia wszystkiego dla wszystkich a nie dla niektórych. Obowiązek istnieje wobec narodu, ale nie wobec jakiejś

x) O ile chodzi o główne wytyczne „ideologii politycznej" nie powołuję się dokładniej na poszczególne strony książki Salazara. Autor daje bowiem ogólny pogląd na ten przedmiot na str. 24-26 a wreszcie w książce swej powraca tak często do tego tematu, że cytowanie wszystkich stronic przedstawiałoby pracę żmudną i bezcelową. Zresztą często dla objaśnienia rzeczy wystarczy powołanie się na to, co Salazar pisze.

37

V Naprzód odstęp dwu wierszy. Potem nowy tytuł:

9). „Struktura ideologii politycznej."

partii i partia nie może identyfikować się z państwem! (str. 87). Portugalczyk jest zatem z jednej strony wrogiem internacjonalizmu, z drugiej strony - rządu partii.

Nawzajem państwo spełniając swe zadania, uznaje ~~tak~~ ~~że~~ prawa wolnościowe obywateli, które obejmują przedewszystkim najwyższe ich dobra osobiste, jak nietykalność człowieka, jego cześć, swobodę w rozwijaniu władz umysłowych i fizycznych, wolny wybór zajęcia i pracy, swobodę przesiedlania się, wolność nauki, wolność wyznawania tej czy innej religii, wolność objawiania swego zdania tak w mowie jak i przez prasę xx) (np. str. 117). Państwo zapewnia także jednostce nietykalność jej mienia, a zwłaszcza własności, a w zasadzie i wolność gospodarczą. Jednak wolności i swobody ~~tak~~ ~~że~~ ulegają ograniczeniom, o ile wymaga tego dobro zbiorowe - dobro społeczeństwa. Dlatego to produkcja przemysłowa i rolnicza, rozmiar ich, stosunek pracownika do pracodawcy, xxx)

xx) „Nikt z nas, pisze Salazar na str. 181, nie ośmieliłby się podnieść siły do godności źródła praw wbrew wolności sumienia, wbrew swobodom obywatelskim, wbrew wyższym celom, jakim służy jednostka ludzka". (Słowa te widocznie zwrócone są przeciw znanym tezom Hitlera).

xxx) W języku prawniczym mówimy o „pracodawcach", jakkolwiek odpowiedniejszym byłby wyrażenie „pracobiorcy", z którym spotykałem się przygodnie.

w szczególności wysokość wynagrodzenia za pracę, a tym samym poniekąd rozdział dochodu społecznego, usuwa się z pod swobody jednostek, a ujmuje w organizację korporacyjną i przez nią ewentualnie normuje.

Jak widać z powyższego, Portugalczyk jest wrogiem komunizmu, socjalizmu i anarchizującego syndykalizmu, ale z drugiej strony także nieograniczonego liberalizmu gospodarczego.

Państwo, uznając świętość rodziny, tej pierwszej komórki społecznej uważa za potępienia godne wszystko, co osłabia lub rozbija naturalny związek rodzinny. Dlatego nie może tolerować między innymi fabrycznej pracy matek i dzieci, uwłaczającej tej zasadzie. (Powołuję się tu zresztą na wyjątek z książki Salazara w tym (między prawdami etycznymi) przedmiocie powyżej podany). — Do rodziny należy wychowanie dzieci, ale w tej dziedzinie państwo współpracuje z rodziną, utrzymując szkoły publiczne. Młodzież

w tych szkołach powinna być tak kształcona i wychowywana – co jest troską państwa –, by ją uczono prawdy, wszczepiano zasady portugalskiej ideologii i wypleniano z niej główne wady charakteru narodowego (str. 79). Państwo zastępuje w zupełności rodzinę w wychowaniu dzieci, gdy im brak rodziny lub gdy rodzina jest niezdolna do ich wychowywania.

Rząd kładzie szczególny nacisk na uznawanie „wyższego sensu życia", a na tej podstawie „godności ludzkiej". Zwalcza więc czysto materialistyczne ujmowanie życia, jakie występuje w socjalizmie, a popiera idealizm, rozwój etyczny społeczeństwa, poszanowanie „świętości uczuć religijnych", bezwzględne respektowanie prawa, oczywiście prawa w znaczeniu właściwym, potępiając tezę, że siła jest źródłem prawa, a prawo tylko emanacją siły (p. o tym także powyżej). „Deklarujemy się – pisze Salazar (str. 25 i 26) – jako

zwolennicy polityki, która ma na celu obronę wartości moralnych przed wzbierającą falą materializmu. Wydaje się nam, że narody w czasach dzisiejszych trwonią swe dziedzictwo moralne i wymieniają za miskę soczewicy wielką spuściznę duchową, którą przekazały im wieki ..... Jeżeli świat nie wejdzie w nową falę idealizmu, życia duchowego, cnót obywatelskich i moralnych - trudności naszych czasów nie dadzą się przezwyciężyć." (str. 26).

Rząd portugalski, kierując się szczerością i miłością prawdy nie broni demokratycznej tezy, że wszelka władza w państwie opierać się winna na woli całego narodu i że od jej urzeczywistnienia zależy prawdziwa wolność wszystkich obywateli. Hasło to polega na fikcji i dlatego demokraci przypominają je i głoszą z reguły tylko w czasie wyborów. Natomiast rząd portugalski dąży rzeczywiście, skutecznie i trwale

do zapewnienia wszystkim swobód istotnych dla życia społecznego i godności ludzkiej, do podniesienia tak materialnego jak i moralnego całego ludu. „My – pisze Salazar na str. 29 – pragniemy lud podnieść, wykształcić go, opiekować się nim i wyrwać go z niewoli plutokracji i w tym kierunku czynimy, co tylko możliwe.

W związku z poruszonym na końcu zagadnieniem pozostają Salazara poglądy na wolność, suwerenność narodu i demokratyzm, przedstawione na str. 98 i 99. Nie mogę ich całkiem pominąć w swym sprawozdaniu. Przytaczę więc przynajmniej kilka cytatów:

„Dla zabezpieczenia wolności trzeba określić prawa i gwarancje jednostek i zbiorowości, ustanowić je i bronić tak, aby państwo musiało je uznać, a obywatele nie mogli ich bezkarnie gwałcić." Tylko wtedy może istnieć wolność. W związku z tą tezą Salazar podnosi, że warunkiem jej urzeczywistnienia

jest „siłą, celowo i pewnie działającą władzą", która by utrzymywała porządek i poszanowanie dla prawa. Nieco niżej (str. 83 i nast.) akcentuje, że tylko taki rząd jest gwarancją także pełnego państwa. Gdy rząd jest słaby, gdy panuje chaos i partie podkopują autorytet władzy, nie ma wolności jednostek, ale nie ma też i siły w państwie. W dalszym ciągu określa, na czym polegać powinna suwerenność narodu. Pisze tam dosłownie:

[a capite.

„Wyrwać władzę partiom, podporządkować wszystkie interesy prywatne interesowi wszystkich, t. j. interesowi narodowemu; uniemożliwić opanowanie państwa przez odrębne mniejszości, ale zniżać je na stałe z potrzebami i aspiracjami kraju; zorganizować cały naród wraz z wszystkimi przejawami życia zbiorowego, poczynając od rodziny i kończąc na władzach administracyjnych i korporacjach kulturalnych i

gospodarczych; włączyć tę zorganizowaną społeczność w państwo, które się stanie w ten sposób jej żywym wyrazem – oto co stworzy rzeczywistą suwerenność narodu." (str. 98).

Dalszy ustęp (str. 99) określa ~~Na stronie 99 znajduje się nadto ustęp określający~~ istotę demokratyzmu w rozumieniu Salazara. W nim, idąc drogą „prawdy" autor na początku zaznacza, że równość obywateli wobec prawa, oczywiście konieczna, nie może stać się równością pełną ~~rzeczywistą~~, skoro ludzie żyją w różnych warunkach. Postulatu pełnej równości demokraci wysuwać nie powinni, ale, jeżeli demokratyzm ma mieć sens dodatni, to powinien on polegać na miłości ludu, a więc na obronie biednych i słabych, na trosce o ogólny dobrobyt, o podniesienie kultury i t. d. (To, co tu Salazar pisze, nie podpada pod pojęcie demokratyzmu i może być uważane tylko za szereg postulatów, które państwo demokratyczne spełniać powinno).

Należy tu jeszcze, że o tym, co Salazar pojmuje jako portugalską ideologię polityczną, pierwszorzędną rolę odgrywają trzy postulaty: prawdy, poświęcenia i polityki narodowej. Omówione one są na str. 45-59. Nie chcę rozszerzać jeszcze więcej sprawozdawczej części mych notatek, ale zaznaczam przynajmniej, że postulat prawdy tak w stosunku do rządzonych, jak i rządzących, należy do najważniejszych zdaniem Salazara. O nim też Salazar mówi wielokrotnie w różnych działach książki przed tym, co się mieści na str. 46-50. (Postulat prawdy wyklucza oczywiście kłamstwa, którymi dzisiejsza propaganda niemiecka posługuje się dla osiągnięcia swych celów i usprawiedliwienia zbrodni, jakich jesteśmy świadkami). Jednak Salazar nie wyklucza bynajmniej propagandy. Uważa ją nawet za konieczną dla podtrzymania ducha w narodzie, uświadamiania w nim jego wartości

jako grupy etnicznej, jako środowiska kulturalnego, jako siły produkcyjnej, jako potęgi kulturalnej i t.d.. Dlatego to z końcem r. 1933 nawet utworzono Urząd Propagandy Narodowej w Portugalii, ale Salazar w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości inauguracyjnej tego urzędu powiedział dosłownie, że zadanie tego urzędu może być „zrealizowane jedynie przy współudziale elity umysłowej Portugalii, gotowej przystąpić do tego wzniosłego dzieła nie tylko z wiarą i entuzjazmem, lecz również z umiłowaniem prawdy i sprawiedliwości. (str. 177 i 178).

Pojęcie prawdy określa Salazar na str. 203 w odniesieniu do samej rewolucji w słowach następujących: „Prawdziwość (jej) polega przede wszystkim na zgodności uczuć z poglądami i na zgodności czynów z wyznawanymi zasadami."

O prawdzie w sposobie rządzenia, o prawdzie

i jeszcze raz prawdzie „w czynach, w reformach, w prawach i w ich wykonywaniu" pisze Salazar także na str. 280.

O ile chodzi o politykę narodową, zaznaczam raz jeszcze, że Salazar, wysuwając na czoło hasło: „Nic przeciw narodowi, wszystko dla narodu" ma na myśli naród w znaczeniu wyżej podanym, obejmującym wszystkich obywateli państwa, a do nich należą przecież i ludzie ras innych, mieszkający w koloniach portugalskich.x) Mimo to, jak zaznaczyłem wyżej, Salazar liczy się z koniecznością oparcia konstytucji państwa na nacjonalizmie mocnym, ostrożnym, ale i pojednawczym. (str. 58).

Odstęp dwa wiersze

H. Wyrzeczenie się bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu. + Unia Narodowa.

Wyrzeczenie się

Dla lepszej ilustracji „politycznej ideologii portugalskiej" Salazar przedstawia ją także w sposób negatywny, wskazując na takie ideologie polityczne, których tymczasowy rząd dyktatorski przyjąć

x) Co do nich pisze Salazar np. na str. 171, że jednym „z najpiękniejszych i najwznioślejszych zadań państwa jest zorganizowanie opieki nad niższymi rasami, których wtajemniczenie w cywilizację chrześciańską jest jedną z najśmielszych koncepcji i jednym z najszlachetniejszych celów kolonizacji portugalskiej."

nie chciał i nie chce. Otóż Portugalia wyrzeka się bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu.

Komunizm rosyjski przedstawia się rządowi portugalskiemu jako „krok wsteczny w rozwoju społeczeństw, gdyż pozbawia obywateli Rosji nawet tej bardzo ograniczonej wolności, jaka istniała w Rosji carskiej. Państwo bolszewickie nie może na dowiar złego wskazać na rzeczywistą poprawę losu robotników, na rzecz których głośno nie dokonano rewolucji rosyjskiej i wymordowano przerażające masy ludności, bo i klasa robotnicza pędzi pod zelaznym uciskiem bolszewickiej władzy żywot nie ogół opłakany, a znacznie gorszy – jak pisze Salazar – niż w państwach kapitalistycznych. Brak wolnej inicjatywy jednostek i zapału w pracy sprawiają, że wydajność gospodarstwa sowieckiego jest bardzo słaba. Wprawdzie państwo bolszewickie pobudowało wielkie fabryki i inne kosztowne budowle i urządzenia, lecz stało się to głównie

dzięki tej okoliczności, że Rosja utaiwita sobie inwestycje, umarzając jednostronnie wszelkie swe długi zagraniczne, zaciągnięte przed rewolucją. Ileby to dokonać mogły państwa zachodnie, gdyby jednym pociągnięciem pióra uwolniły się od swych zobowiązań zagranicznych!

Faszyzm i narodowy socjalizm stanęły wprawdzie wrogo wobec komunizmu, ale podobne są do niego przez koncepcję państwa totalnego. Dla faszyzmu, tak jak dla komunizmu, partia utożsamia się z państwem, a celem państwa, a tym samym i partii, podporządkowana jest działalność wszystkich obywateli. Obywatele istnieją tylko dla wielkości i sławy państwa i wobec państwa nie mogą się na żadne swe prawa powoływać!

W narodowym socjalizmie rozwinął się głównie pierwiastek narodowy, a nie socjalistyczny. Naród niemiecki, względnie rasa niemiecka, jest potęgą, wobec której mieszkaniec Niemiec nie ma praw.

I tutaj partia reprezentuje państwo i narzuca swą ideologię każdej jednostce. Wobec państwa nikt nie może powoływać się na swe prawa. A nadto ponieważ wśród mieszkańców państwa są ludzie nie tylko rasy niemieckiej, ale i ras innych, przeto państwo rozróżnia obywateli w właściwym znaczeniu i poddanych, co pociąga za sobą dla tych drugich jeszcze dalsze fatalne konsekwencje.

W krajach autorytatywnych i totalistycznych, jak Włochy i Niemcy wszelka działalność polityczna znajduje się bezpośrednio w rękach państwa lub jest przez nie opanowana. Dotyczy to oświaty, nauki, prasy, zebrań publicznych, wszelkich stowarzyszeń i t. d. Obywatele nie mogą państwu przeciwstawiać dlatego żadnych swych praw, gdyż państwu służy zawsze prawo wyższe i potężniejsze.

(Odstęp jednego wiersza.)

Jakkolwiek angielski parlamentaryzm i ustrój państwowy są przeciwieństwem wyżej wymienionych systemów, ale i ten system nie jest do przyjęcia w Por-

tugalii. W Anglii liberalizm okazał się dobrym dzięki strukturze państwowej i społecznej narodu, dzięki głęboko w nim tkwiącemu poczuciu odpowiedzialności zbiorowej i zbiorowego interesu, dzięki spokojowi, wierze w siebie i zaufaniu do przywódców. W Portugalii warunków takich nie ma, a przynajmniej nie ma ich w równie wysokim stopniu i dlatego Portugalia wzoru Anglii naśladować nie chce i nie może. A zresztą i w Anglii liberalizm państwowy zaczyna ulegać powolnym przeobrażeniom, co wskazuje, że się częściowo przeżył. Może powodem zmian jest doświadczenie, że wielkie wysiłki, do których Anglia jest zdolna, podejmowane są zazwyczaj za późno, a to zapewne z tego powodu, że ustrój parlamentarny krępuje decyzje szybkie i działanie sprężyste rządu (str. 31–37).

V w działach F. G. H. przedstawione w szkicu

V – w działach F. G. H. przedstawione w szkicu –

(odstęp jednego wiersza)

Oto ~~mniejwięcej~~ wytyczne myśli, które Salazar obejmuje nazwą ideologii politycznej Rządu dyktatorskiego — myśli, które rząd ten starał się zaszczepiać,

~~V naprzód wstęp drukowany, potem tekst~~

(R. G. H.)

~~7). Zakończenie ustępów dotyczących ideologii politycznej. U-nia Narodowa.~~

względnie utwierdzać w ~~swym~~ społeczeństwie portugalskim (~~rządu~~) rządu).

Dla popierania ~~jego~~ tych starań utworzył się samorzutnie związek kilka tysięcy obywateli pod nazwą Unii Narodowej, która przekształciła zastąpiła dawne partie a pozyskała wpływ wielki na całą prawie ludność. (p. np. str. 103, 220).

odstęp 2 wiersze

7. Konstytucja z r. 1934 i inne zasadnicze przepisy ustawowe (~~inne zasadnicze przepisy ustawowe.~~)

Po uporządkowaniu finansów państwa i podniesieniu dobrobytu ogólnego, po spopularyzowaniu wśród obywateli powyższej ideologii politycznej i po zorganizowaniu podstaw dla utworzenia z Portugalii państwa korporacyjnego, dyktatorski rząd tymczasowy przystąpił do swych zadań końcowych. Przede wszystkiem ułożył więc projekt konstytucji, która miała zająć miejsce zniesionej faktycznie przez rewolucję pokojową konstytucji z r. 1911. Projekt ~~ten~~ został ustawą konstytucyjną państwa przez plebiscyt z dn. 19. marca 1934, oraz uchwałę Zgromadzenia Narodowego, powziętą przytłaczającą większością

głosów.

O treści konstytucji dowiadujemy się z książki Salazara (głównie str. 26-28), ogólnie, że zawiera podstawowe zasady organizacji politycznej i społecznej dzisiejszej Portugalii, lecz „nie ogranicza się – jak to bywa w konstytucjach innych państw – do ~~definiowania~~ przepisów o organizacji państwa i określenia praw obywatela (t. zw. praw wolnościowych), lecz poświęca szereg ~~punktów~~ artykułów zasadom, które „wytyczają i określają kierunek reformy politycznej, ekonomicznej i społecznej. Uważamy – pisze Salazar – tę część dogmatyczną V za znacznie ważniejszą od rozdziałów, traktujących o kompetencji władz państwowych i o sposobie ich tworzenia. Konstytucja nasza różni się od innych znacznie bardziej w swej części ideologicznej, aniżeli w swej konstrukcji politycznej. W tej właśnie części ideologicznej znajduje się rewelacyjna idea narodu i państwa aktywnego, podczas gdy w części drugiej mamy kilka formuł,

V ~~(jest to myśl~~ (ideologiczną przedstawiająca ducha konstytucji.)

~~(V (jest to część ideologiczna, ~~ducha~~ przedstawiająca ducha konstytucji)~~

dotyczących struktury politycznej kraju, formuł, które mogą, a nawet powinny być zmieniane w miarę, jak do świadomości zbiorowej przenikać będzie ta właśnie idea i w miarę, jak staną się zbędne przepisy, wyrażające pewnego rodzaju pobłażliwość dla bardzo jeszcze dziś rozpowszechnionego sposobu myślenia społeczeństwa i dla różnych organizmów społecznych, których żywot niewątpliwie zbliża się ku końcowi?" (str. 27).x)

O pierwszej części, nazwanej przez Salazara „dogmatyczną" ~~lub~~ takte „ideologiczną" (str. 27), albo „duchem konstytucyjnym" (str. 28) nie piszę na tym miejscu więcej, pomimo, że ją Salazar uważa za znacznie ważniejszą od drugiej, bo widocznie chodzi w niej o „ideologię polityczną" rządu dyktatorskiego, do konstytucji wprowadzoną, a zatem o temat, który w głównych zarysach powyżej w dziełach F.G.H. przedstawiłem. Żałuję,

x) Jak przypuszczam na podstawie różnych innych enuncjacji Salazara, ma on w ostatnim zdaniu na myśli głównie ustrój demokratyczny państwa, oparty na powszechnym i równym prawie głosowania do parlamentu, który powinien być usunięty w przyszłości, by został wprowadzony ustrój inny odpowiedni dla państwa korporacyjnego.

że nie znam tekstu konstytucji i nie mogę wglądnąć w to, co byłoby bardzo zajmujące, t.j. w sposób, jaki ta ideologia ujętą została w Konstytucji a tym samym przybrała krystaliczną postać zasad i przepisów prawnych.

Część drugą, którą Salazar nazywa „formułami, dotyczącymi struktury politycznej kraju" albo „konstrukcją polityczną", Salazar zajmuje się już dlatego mało, gdyż, jak mówi (str. 28), zawiera ona „z małymi poprawkami to samo, co mieści się w konstytucjach wielu innych krajów." Aby nader lakoniczne wiadomości, ~~przez Salazara podane nieco uzupełnić, dorzucam w dalszym ciągu jeszcze wstawię co nie kilka zdań z książki Antonia Ferro „Dyktator współczesnej Portugalii, Salazar", ze str. XXXVI, na w której autor streścił obie części konstytucji tak „dogmatyczną", jak i „polityczną", a nadto dodam kilka swych domysłów:~~ str. XXXVI.

~~Za naród portugalski uważać należy „ogół ży-~~

Bibl. Jag.

sk. 1–14

9779

Bibl. Jag.

R. 115 - 2 Hft.

Rozdział XVI.

Rewolucja pokojowa w Portugalii i reformy Salazara.

dwaj doradcy ~~zawodowi~~ fachowi mają być tak dobrani, aby razem z dyrektorem były przez nich reprezentowane trzy działy : 1/ językowy, 2/ ~~historyczny~~ historyczno - geograficzny 3/ matematyczno - ~~przyrodniczy~~ przyrodniczy.-

Dyrektor przy pomocy obu doradców czuwać będzie nad tokiem nauki, zwłaszcza gdy chodzi o nauczycieli młodszych i mniej doświadczonych .- Obu doradcom przyzna R.S.K. na przedstawienie dyrektora znaczne ulgi w wymiarze godzin obowiązkowych .-

IV. Gospodarzom klas należy przypomnieć przepis z par. 97. Z.O. dla gimnazjum, (patrz też także rozp. M.W. i O. z 24. listopada 1849. L: 37. Dz. U.p.-)

Paragraf ten przepisuje:

" Dla kolegów uczących w jednej i tej samej klasie jest gospodarzem klasy organem pośredniczącym celem osiągnięcia harmonijnego współdziałania .- Gospodarz zarządza przedewszystkiem z początkiem półrocza, następnie w miarę potrzeby narady nad wymiarem prac zadanych w każdym przedmiocie szkolnym, aby zapobiedz z jednej strony przeciążeniu uczniów i nadmiarowi gromadzenia pracy na jeden dzień, z drugiej strony szkodliwemu brakowi zajęcia domowego .- Ze względu na te zadania gospodarzy klas należy w przyszłości poruczyć obowiązek tak doniosły w organizmie szkolnym nauczycielom najdoświadczeńszym, dającym wszelką rękojmię uzdolnienia dydaktycznego i pedagogicznego .-

W braku dostatecznej liczby takich nauczycieli można jednemu nauczycielowi powierzyć-

o części drugiej obejmującej strukturę polityczną kraju" nieco uzupełnić (i wyjaśnić) dodaję to tego, co o niej pisze Salazar (w dalszym ciągu) także to, o czym dowiedziałem się z książki Antonia Ferro „Dyktator współczesnej Portugalii - Salazar" (zwłaszcza ze str. XXXVI) oraz z rozprawki M. Caetano: Das neue öffentliche Recht Portugals (j.w. pod B)*)

(Odstęp jednego wiersza)

1.) Zmiany konstytucji: Konstytucja przewiduje już w pierwszych artykułach, że będzie często zmieniana - a to w miarę jak w społeczeństwo portugalskie wnikać będzie nowa ideologia polityczna. W szczególności przewidziana jest jej rewizja przez Zgromadzenie Narodowe co lat 10 (C).

2.) Suwerenność Narodu: W zasadzie konstytucja uznaje Naród za suwerena. Ale suwerenność Narodu ograniczona jest moralnością, prawem i konwencjami międzynarodowymi. Dlatego sądy nie są krępowane przepisami ustawowymi, jeżeli one uchylają prawu natury (przez prawo natury rozumieć tu należy widoczne należy, zgodnie z ideologią portugalską, - moralność chrześcijańską, zachodnio-europejską, albo t.zw. prawo boże lub prawo prawe). Mogą zatem orzekać wobec takim przepisom ustawowym, ile ogólne ~~ich~~ pozbawienie ich mocy prawnej może nastąpić dopiero przez (uchylające) przepisy ustawowe lub przez prawo zwyczajowe (S. i C).

Za naród portugalski uważać należy „ogół żyjących w danej chwili obywateli państwa". Naród jest zorganizo-

*) Litery S. F. i C, zamieszczone w tekście w nawiasach, oznaczają na powyższe trzy źródła: książkę Salazara, książkę Ferry i rozprawkę Caetana.

wany w państwo, „w którym ~~prawa i obowiązki mają~~ cztery kategorie podmiotów (mianowicie:) jednostki, rodziny, samorządy lokalne i korporacje ~~(S.)~~ mają prawa i obowiązki" (S.)

Naród sprawuje swą suwerenność przez Prezydenta, który jest Głową państwa a zarazem szefem Rządu, przez Zgromadzenie Narodowe i przez Sądy. (W tym zdaniu występują znane myśli Montesquiusza o suwerenności narodu oraz o podziale władzy między jego ~~narod~~ organy, na władzę wykonawczą, ustawodawczą i sędziowską. Konstytucja mówi o władzy wykonawczej, jak się zdaje - na pierwszym miejscu, zapewne ze względu na to, że jej naczelnikiem jest prezydent republiki, będący Głową państwa.

Obok Zgromadzenia Narodowego, zwanego także Izbą lub Parlamentem, istnieje najwyższy organ korporacyjny, którym jest „Izba Korporacyjna". (F. S. C.), będąca także poniekąd przedstawicielstwem narodu.

3.) Głowa państwa i Rząd: Głową i przedstawicielem państwa jest Prezydent Republiki. Jest on zarazem naczelnikiem władzy wykonawczej. Wybierany zostaje co 7 lat w drodze plebiscytu. Może być wybrany kilkakrotnie. Prezydent Rp. powołuje według swego uznania prezesa ministrów, może rozwiązać Zgromadzenie Narodowe, ma daleko sięgającą inicjatywę w zmianach Konstytucji i innych ustaw. (S. i C.).

Prezes ministrów jest osobą zaufania Prezydenta Rp. Odpowiada tylko wobec niego za swą działalność

i tylko przez niego może być odwołany. Prezes ministrów kieruje polityką wewnętrzną i zewnętrzną i skupia w sobie państwową władzę wykonawczą (S. i E.). Prezes ministrów czuwa nad przestrzeganiem i zachowywaniem idei politycznej. On wybiera i mianuje ministrów i sekretarzy stanu, którzy tylko przed nim są odpowiedzialni za swe urzędowanie, i tylko przez niego mogą być odwołani. Oni są tylko wykonawcami woli prezesa m.-

Rada ministrów nie ma znaczenia organu rządu. Rząd nie jest zależny od parlamentu (Zgr. Nar.) i nie odpowiada w szczególności przed nim za kierunek swej polityki (E.)

Rząd jest prawnie i faktycznie organem poruszającym cym w ruch całą machinę polityczną, ~~dysponującym~~ powodującym (jako władza wykonawcza) całkowitą swobodą działania, ponoszącym wszelką odpowiedzialność za sprawy publiczne, dającym najwyższą gwarancję władzy („nie ma bowiem silnego państwa, gdy rząd jest słaby."). Stałość najwyższego urzędu państwowego zapewniona jest dzięki długości okresu trwania mandatu Prezydenta (7 lat) i dzięki całkowitej nieodpowiedzialności, jaką Prezydent posiada wobec wszystkich innych organów władzy (S. str 38.)

O współdziałaniu Rządu w zakresie władzy ustawodawczej p. poniżej.

Obok rządu państwowego uznaje się samorządy lokalne (lepiej zd. m. „terytorialne") (S.). O nich będzie także mowa poniżej.

4.) Rada Stanu: Obok Prezydenta istnieje według F.

A

119

59

Rada Stanu. W skład jej wchodzą prezes ministrów, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, prezesi Najwyższego Trybunału i Izby Korporacyjnej, generalny prokurator i pięciu członków mianowanych dożywotnio. Jakie jest zadanie Rady Stanu, o tym F. nie pisze. C. o Radzie Stanu wcale nie wspomina. Przypuszczałbym, że przed Radą Stanu jednostka lub korporacja mogłyby zaskarżać zarządzenia i orzeczenia prawomocne władz wykonawczych, jeśli one uchybiają obowiązującemu prawu lub moralności. Jednakże przy takim przypuszczeniu wydawałoby się dziwnym, że premier należy do Rady Stanu (może jako obrońca Rządu) a dalej, że liczba członków jest tak mała; i powstawałaby też kwestja, jaki miałby być wówczas stosunek Rady Stanu do sądów administracyjnych. Inną hipotezę co do poruszonego tu zagadnienia podaję poniżej pod l. 5., na końcu.

5./ Zgromadzenie Narodowe jest parlamentem jednoizbowym, obieranym na cztery lata. Posiada ono władzę ustawodawczą, którą jednak dzieli (?) z rządem. Na czym ten współudział polega, tego nie mogłem wyczytać ani w książce S. ani F. Może polega on jedynie na sankcji Prezydenta ustaw uchwalonych przez parlament. A może chodzi o wydawanie przez Rząd (zapewne przez Prezydenta) w razie konieczności rozporządzeń czyli dekretów z mocą ustaw? Takie prawo służy faktycznie rządowi, jak to stwierdza C. Z rozprawy C. dowiaduję się także, że rząd jest tym organem, który ma z reguły opracowywać projekty ustaw. Ale taka praca przygotowawcza nie jest konieczna ze strony Rządu: ct./.

/.

może S. w swej mowie na jaką się tu powołuję miał na myśli także znacznie dalej idące plany (p. o nich u S. na str. 91 i 238), żeby mianowicie parlament uchwalał jedynie „podstawowe zasady norm prawnych", nie wdając się w przepisy szczególne, które wydawać będzie rząd, znacznie lepiej do takiej pracy ukwalifikowany, a nadto, by rząd dla usprawniania władzy wykonawczej (bez względu na „konieczność") wydawał niezależnie od uchwalonych przez parlament ~~ustaw~~ „zasad" rozporządzenia z mocą ustaw? To są na razie, gdy nie mam przed sobą tekstu Konstytucji, zagadki nie do rozwiązania.

Zgromadzenie Narodowe ma tak według S. (str. 91) jak i według C. prawo kontroli nad Rządem? Żaden z tych autorów nie pisze jednak, na czym ma polegać owa kontrola? Nasuwałoby się pytanie, czy Zgr. Nar. nie może oskarżać ministrów przed Radą Stanu za rozmyślne przekraczanie w urzędowaniu przepisów ustawowych i zasad moralności? Na takie pytanie bez tekstu Konstytucji nie mogę również dać odpowiedzi.

6. Korporacje i Izba Korporacyjna. To, czego ~~się~~ dowiedziałem się o korporacjach z książki S., podałem w streszczeniu w dziale oznaczonym literą E i na to się tutaj powołuję, dodając jedynie, że przedstawiciele pojedyńczych rodzajów korporacyj oraz wszelkiego rodzaju zorganizowanych interesów (?) tworzą t. zw. Izbę Korporacyjną (S. str. 38).

Izba ta składa się z różnych i licznych oddziałów, reprezentujących interesy Narodu gospodarcze, kulturalne

i moralne, samorządy i administrację państwową (6).

Izba Korporacyjna jest organem opiniodawczym przy opracowywaniu przez Rząd lub przez Komisję Zgrom. Nar. projektów ustaw tudzież projektów rozporządzeń Rządu, mających posiadać moc ustawową (6).-

7.) Sądy. Sądy, ~~są~~ w zupełności niezawisłe - dzielą się na zwyczajne i administracyjne. Postępowanie w nich jest bardzo uproszczone i zależy w znacznej mierze od swobodnego uznania sądów. Sądy - jak już przy tej zaznaczyłem - mają prawo odmawiania w swym orzecznictwie mocy obowiązującej przepisom ustawowym, jeżeli uzna ją je za niezgodne z Konstytucją, co zachodzi wtedy, gdy normy uchybiają ideologii ~~konstytucyjnej~~ politycznej, stanowiącej część pierwszą i główną Konstytucji. Ustalenie z mocą ogólnie obowiązującą, niezgodności ustaw z Konstytucją jest rzeczą Zgrom. Narod., które takie normy uchyla.

8.) Samorządy terytorialne (zwane także „lokalnymi" lub „komunalnymi"). Już wyżej pod l. 3. zaznaczyłem, że obok rządu państwowego istnieją w Portugalii i istnieją tu dawne samorządy terytorialne.

Strony ujemne, które Portugalię przed wybuchem rewolucji pokojowej doprowadziły do rozstroju i upadku, jakie to walki partyjne, protekcje, wyrządzanie krzywd z motywów polityczno-partyjnych, zła administracja, nieład w niej i chaos i t.d. występowały - naturalnie w odpowiednim mikrokosmie - także w samorządowych instytucjach terytorialnych. Dlatego tymczasowy rząd Dyktatury

torski usunął te instytucje, a w ich miejsce wprowadził - ~~na razie~~ czasowo - komisje rządowe, które miały urzędować, dopóki nie zostaną powołane do życia nowe instytucje terytorialne, państwowe i samorządowe. Stało się to na podstawie osobnego kodeksu administracji komunalnej z r. 1936, obejmującego 862 artykułów. Kodeks ten uległ jeszcze rewizji i zmieniony został w niektórych przepisach przez ustawę z dn. 31. grudnia 1940 r. Na podstawie nowego kodeksu usunięto ~~została~~ z administracji „politykę" a z nią i walki partyjne, działanie skoncentrowane zostało na funkcje techniczno-gospodarcze, obejmujące środki komunikacyjne lokalne, oświetlenie, wodociągi, kanalizację, dostarczanie mleka, mięsa i t. d. Administracja ta występuje w następujących związkach terytorialnych: gminy (freguesia albo paróquia), okręgi (conselho), dystrykty (distrito) i prowincje (província). Jednak dopiero w okręgach ujawnia się właściwy samorząd. Dla przeprowadzenia kontroli administracji i uchwalenia budżetów odbywają się w okręgach dwa razy w roku zebrania przedstawicieli gmin i korporacyj. Okręgi mają administracyjne organa zwane kamary (câmara), obierane przez przedstawicieli gmin i korporacyj. Naczelnik kamary jest funkcjonarjuszem równocześnie państwowym i komunalnym. Odrębnie zorganizowana jest administracja komunalna w stolicy państwa tj. w Lizbonie i w drugim wielkim mieście, mianowicie w Pôrto. - Administracja w dystryktach jest państwowa z urzędni-

./.

kiem państwowym na czele (C.)

Salazar o samorządach terytorialnych bardzo mało podaje wiadomości; nadmienia jednak (str. 38), że na ich kształtowanie wywierają „wpływ bezpośredni" – bliżej S. go nie określa – korporacje i przedstawiciele (?) wszelkiego rodzaju zorganizowanych interesów (?).

Po odstępie dwu wierszy

J. Rewolucyjna „era odrodzenia" i pokojowa „era odbudowy"

Po uchwaleniu nowej konstytucji rząd opracował prawdopodobnie jakieś ordynacje wyborcze do Zgromadzenia Narodowego a po ich uchwaleniu rozpisał w grudniu r. 1934 i przeprowadził wybory członków nowego Parlamentu (S. str 224 i nast.). W lutym czy w marcu r. 1935 nastąpił wybór prezydenta Rp. na podstawie nowej konstytucji. Wybranym został generał Carmona, który jako szef rządu dyktatorskiego, ~~który~~ popierał stale i gorąco dotychczasową jego akcję. Po ukonstytuowaniu się Zgromadzenia Narodowego i zapewne ponownej nominacji ministrów przez nowego Prezydenta, skończył się okres „rewolucji pokojowej" rozpoczęty w r. 1926 a z nią skończyły się rządy dyktatury tymczasowej. Zakończyła się tym samym t. zw. „era odrodzenia". Jej bilans jest w pełni dodatni, skoro składają się nań: Zaprowadzenie porządku i poszanowania władzy, uczciwa i celowa administracja, wzrost siły państwa, dobrobytu ogólnego, zadowolenia i patriotyzmu społeczeństwa. Portugalia weszła w erę drugą, w erę rozbudowy, której

./.

celem jest dalszy rozwój, utwierdzenie i wzmocnienie tego wszystkiego, czego w pierwszym okresie dokonano.

Rozbudowa postępowała i postępuje ~~dalej nadal~~ konsekwentnie, bez pośpiechu i zgodnie z kierunkiem ideologicznym, w Konstytucji określonym. Świadczą o tym liczne fakty a przede wszystkim rozwój szybki Portugalii. Wiele także świadectw postępu przyniosły uroczystości, jakie odbyły się w Portugalii w r. 1943 – z powodu 15-letniej rocznicy udziału Salazara w ~~Rządzie~~ Rządzie. ~~dyktatorskim~~. Prasa tak portugalska jak i zagraniczna rozpisuje się, jak to Portugalia z kraju ~~nędzy~~ „szarej nędzy", ze społeczeństwa na wskróś rozpolitykowanego, przez walki partyjne rozkładającego się, upadającego nietylko gospodarczo, ale także moralnie, jak to Portugalja, zagrożona – z powodu słabego rządu i bankructwa państwa – kuratelą międzynarodową państw wierzycielskich, podnosi się do państwa dobrze administrowanego, zamożnego, zdobywającego sobie coraz większe znaczenie w Europie i w ogóle w cywilizowanym świecie. Już nietylko państwa takie jak Anglia lub Hiszpania pozostają obecnie w bardzo dobrych stosunkach z Portugalią, ale i państwa totalistyczne, mianowicie Niemcy i Włochy zabiegają o zbliżenie się do tego małego państewka europejskiego, pozbawionego prawie zupełnie bogactw naturalnych a liczącego zaledwie siedem miljonów mieszkańców. I tak Niemcy w swych dziennikach porównywują ideologię Portugalii z ideologią narodowo-socjalistyczną a przekręcając w sposób kłamliwy fakty i inne

dane, starają się wykazywać, jak to obce ideologie są po-
krewne, jak w Portugalii tak jak w Niemczech władze
rządowe otoczone są najwyższym autorytetem, jak Portugalia
n.p. podobnie jak Niemcy, polępia komunizm; wydać to
już ze znamiennego zdania, jakie Salazar wypowiedział
w jednej ze swych mów, mianowicie, że „komunizm zagraża
całej chrześciańskiej kulturze, że nie ma wolności ludzkiej
tam, gdzie państwo zamienia ludzi w maszyny i niewolni-
ków (p. np. Frankfurter Ztg. z 30. kwietnia 1943 r., i t. d.

Włoskie głosy starają się wykazać, że ustrój korpora-
cyjnego państwa portugalskiego jest tylko naśladownictwem
wzorów włoskich, których twórcą był Mussolini. (Oczywiście
o tym nie pisze się, że korporacje włoskie są dalszym rozwo-
jem syndykalnych związków francuskich). Odpowiedź
na takie twierdzenia znajdujemy w książce Salazara, bo
jej autor przyznaje, że w reformach, które projektował,
bynajmniej nie dążył do jakiejś oryginalności i twórczości
że i owszem starał się korzystać z cennych przykładów,
pochodzących z państw innych, nie wyłączając oczywiście
Włoch. Ale z książki Salazara wynika także, że korporacje, mimo
kontroli i pewnej ingerencji państwowej, zachowują sa-
morząd; - wynika dalej, że mimo ustroju korporacyjnego
państwo portugalskie jest dalekim od totalizmu, że
rząd nie utożsamia się z żadną partią, że obywatele nie
uważa się za twory, które istnieją jedynie dla wielkości
siły i sławy państwa, że wolność jednostki nie ginie
w zbiorowości w Portugalii lecz przeciwnie ze względu na tę wolność

i godność jednostki państwo ulega ograniczeniom wyznaczonym ~~także~~ prawem i moralnością (p. np. S. str 34).

(Odstęp jednego wiersza)

Pewien moralista, na którego powołuje się Salazar-mniał wyrazić życzenie: „Oby nam Bóg dał uczonego, by nas kształcił, - świętego, by nas na duchu podnosił, mędrca by nami rządził." Po przeczytaniu tego zdania pomyślałem sobie: Portugalii szczęściem było i jest, że w niej po-zyskał władzę mąż mędry, uczciwy, ozdobiony miłością ojczyzny i wszystkiego, co dobre i szlachetne a bezwzględnie przestrzegający prawdy. Daj Boże, żeby takie szczęście spadło i na tak okropnie i okrutnie od r. 1939 męczoną Polskę!

(Odstęp dwu wierszy)

Tł.) Wiele moich uwag o nie dość dokładnym wy-rażaniu trafnych myśli przez Salazara.

Książka Salazara nie jest

~~Na zakończenie jeszcze kilka słów o książce Sala-~~
~~Książka Salazara nie jest~~
~~zara: Nie jest ona~~ – jak zaznaczyłem na początku ni-
niejszego ~~sprawozdania~~ ~~rozdział~~ rozdziału – żadnym na podstawie jakie-
goś planu ułożonym przedstawieniem systematycz-
nym przewrotu i reform w Portugalii ~~dokonanych~~,
ale zlepkiem 18 u przemówień, przez Salazara przy róż-
nych sposobnościach wygłoszonych, „na które pewne
oświetlenie syntetyczne rzuca jedynie „przedmowa"
a raczej wstęp. W przemówieniach poszczególnych Sala-
zar powtarza niejednokrotnie to samo, co w innych już
powiedział i to nieraz w inny sposób, a nawet pod róż-
nymi, nie zawsze całkiem właściwymi nazwami, co
wywołuje czasem dla czytelnika niejasności. – Widać
stąd, że Salazar, niewątpliwie wielki mąż stanu i
myśliciel, ogarniający szerokie horyzonty, wykształ-
cony w umiejętnościach politycznych, wybitny znawca
ekonomii politycznej, skarbowości i prawa państwowe-
go, ~~nie posiada~~ jednak ~~tej skłonności~~ ~~nie przywiązuje większej wagi do~~, ~~jaka właściwa~~
~~jest dogmatykowi prawa, zwłaszcza cywiliście i kry-~~
nie przywiązuje większej wagi

~~minologowi i zmuszała ich~~ do ścisłości i dobierania właściwych wyrażeń, ~~a zwłaszcza~~ właściwych terminów technicznych. Jakby przyznawał się do pewnych niedokładności i nieścisłości, Salazar pisze na str. 32: „Zdarza się czasem w polityce, że te same słowa wyrażają różne rzeczy, a te same rzeczy różnie się nazywają."

Mimo podziwu, z jakim patrzę na wielkie dzieło reformy portugalskiej, której głównym twórcą jest Salazar, wspominam o powyższej ~~ych~~ stronie ~~ach~~ ujemnej ~~ych~~ ~~jego~~ książki (Salazara) dlatego, by moi Czytelnicy ~~francuscy~~ nie sądzili, że jestem jednostronnym adoratorem, który bezkrytycznie na wszystko patrzy. Dlatego nawet poprę ~~nawet~~ swą uwagę krytyczną ~~krytykę~~ przynajmniej dwoma przykładami:

Jeden z nich małej wagi. Salazar, pisząc o wyborze prezydenta i posłów w Portugalii, wyraża się, że dokonano ~~te~~ tych wyborów przez głosowanie „bezpośrednie", przyczem ~~widocznie~~ miał na myśli — jak przypuszczam — głosowanie powszechne (i zapewne równe). Wyrażenie „bezpośrednie" jest w takim razie nietrafne, bo jego

Sokrates potrzebuje demokracji, jeżeli ~~otwiera się na~~ pojęciu demokracji zarzuca [illegible] czynić Platon w swej Rzeczypospolitej [illegible] Sokratesa [illegible] i oprawia. ks. XLIII

129

[illegible] 69 [illegible]

~~bo powstaje pod [illegible] bolesnym wrażeniem, abym mógł o niej sama pisać, jakokolwiek [illegible] lat [illegible] serce [illegible] pod [illegible], co się i naszej [illegible] i drugi.~~

stanowi rodzaj wstępu do dwóch dalszych. Składa się bowiem z notatek
z określeniami, spostrzeżeniami i uwagami, dotyczącymi różnych pojęć w codzien-
nym języku ~~...~~ często omawianych, a nazywanych np. demokratyzmem,
liberalizmem, nacjonalizmem ~~itd.~~, samorządem, autonomią it.p. Ponieważ
wiec co do pojęć tak nazywanych panują ~~często wielkie~~ często znaczne
niezgodności, uważałem, że także z tych [illegible] ~~...~~ nieco objaśnić [illegible] a tym samym usunąć
między ~~ludźmi~~ czytelnikami a autorem nieporozumienia.

przeciwieństwem byłoby głosowanie pośrednie t.j. głosowanie przez pośredników, jak się rzecz ma przy głosowaniach prawyborców i wyborców, ~~o co zapewne nie chodziło~~.

Drugi przykład nierównie ważniejszy: Salazar, którego gorący i żywy temperament polityczny prowadzi czasem do zaniedbywania ścisłości lub umieszczania zbyt silnych akcentów, wyrzeka się kilkakrotnie demokratyzmu i liberalizmu w sposób, mogący wywołać nieporozumienie. I tak np. o rządzie dyktatorskim czytamy na str. 28 ej: „Jesteśmy przeciwnikami parlamentaryzmu, demokratyzmu, liberalizmu i chcemy stworzyć państwo korporacyjne" — tak jakby państwo korporacyjne nie mogło być równocześnie demokratycznym i liberalnym, a nawet nie mogło posługiwać się metodą parlamentarną. Albo np. na str. 23 czytamy: „Liberalizm w dosłownym znaczeniu tego wyrazu nie istnieje i nigdy nie istniał: z filozoficznego punktu widzenia jest głupstwem, z politycznego — kłamstwem."

A przecież Salazar (podobnie jak jego adherenci) jest demokratą i liberałem a tylko nie skrajnym demokratą i nie skrajnym liberałem, któryby, wyszedłszy z premis czysto teoretycznych czy doktrynalnych, budował choćby same w sobie logiczne konstrukcje, jednak oderwane od rzeczywistości, natury i potrzeb człowieka. Salazar jest demokratą i liberałem ale trzeźwo patrzącym, który liczy się z rzeczywistością, z naturą i potrzebami ludzkimi a, uwzględniając je, szuka i znajduje z d. m. najwłaściwsze, najlepsze rozwiązanie zagadnień.

Jest w takim znaczeniu demokratą, bo o cóż mu chodzi, jak nie o to, żeby w państwie obowiązywały tylko normy zgodne z interesem, a tym samym i dorozumianą wolą narodu, a nie wypływające z samowoli czy demagogów partyjnych, czy satrapów, i by stosował je i przestrzegał ich silny rząd, który jednak ma liczyć się z tym, że nietylko dla społeczeństwa ale i dla niego owe normy są suwerenem, i że dlatego za ich przekroczenie ponosi odpowiedzialność, równie surową,

jak jego władza jest silna.

O ile zaś chodzi o tworzenie norm obowiązujących, Salazar odrzuca słusznie t. zw. referendum,* bo przy tym systemie przeważna część głosujących, która stanowi większość, z reguły nawet nie rozumie tego, za czym głosuje. Salazar odrzuca także – jak sądzę słusznie – system parlamentarny oparty na powszechnym i równym prawie głosowania z powodów, które w rozdziale pierwszym Notatek przedstawiłem a natomiast dąży widocznie do tego, żeby „dorozumiana wola Narodu" (~~[illegible]~~ wymagania ~~normy~~, które odpowiadają najlepiej potrzebom całego społeczeństwa) objawiała się z pomocą organizacji korporacyjnej, przy której każdy obywatel w związkach, do których należy, może wyrażać swoje poglądy i dezyderaty. I zdaje się, że w ten sposób odkrywać ~~się~~ można lepiej podstawy dla poznania woli narodu, aniżeli przez wybory powszechne i równe przedstawicieli narodu ~~posłów~~ a potem przez uchwały wybranych do parlamentu posłów, wcale mało uświadomionych o rzeczywistych potrzebach społeczeństwa a zależnych od partji politycznych, do których należą. –

*) Przy t. zw. referendum, o którym była już mowa w Rozdziale I-szym, ustawy przychodzą do skutku nie przez uchwały parlamentarne, tj. przedstawicieli narodu, lecz przez bezpośrednie głosowanie wszystkich obywateli nad projektami ustaw.

Umiar w demokratyzmie rozsądny prowadzi Salazara także do zasady, że wykonywanie i stosowanie ustaw i sfera działalności rządu, nieskrępowana ustawami, mają być powierzone rządowi niezależnemu od parlamentu, czy innych przedstawicieli ~~ustawodawczej~~ woli narodu, bo rząd musi władzę wykonawczą sprawować sprężyście, szybko, celowo, bez jakichkolwiek wpływów postronnych ~~(a tylko pod odpowiedzialnością przed właściwymi organami)~~. Taka zasada nie uwłacza bynajmniej zasadzie demokratycznej, jak tego przykład widzimy w Stanach Zjednoczonych A. Półn.

a tylko pod odpowiedzialnością przed właściwymi organami.

Salazar jest także wbrew temu, jak się wyraża, liberałem, czego składa dowody w swej książce i to na każdym kroku: Jest liberałem, bo uznaje sferę owych praw wolnościowych, których podstawy określił jeszcze wielki Locke, bo dąży do tego, by Portugalczyk w swym państwie czuł się swobodnym osobiście, pod każdym względem i mógł swej wolności bronić nawet przeciw rządowi państwowemu a krępowany był

tylko ustawami, wydanymi ze względu na dobro ojczyzny i prawa swych współobywateli. Salazar nie przyjmuje jedynie pełnego liberalizmu gospodarczego, ze względu na wielkie szkody, jakie taka wolność nieograniczona w ciągu wieku XIX i XX wyrządzała, lecz z drugiej strony nie wprowadza na to miejsce bynajmniej żadnej państwowej gospodarki, któraby inicjatywę prywatną i wolność konkurencyjną usuwała — ale normy, na podstawie których samo społeczeństwo gospodarkę swą organizuje w korporacjach, będących rodzajem samorządowych instytucji. Zresztą o Salazara liberaliźmie nie potrzebuję się tu dalej rozwodzić, skoro w poprzednich wywodach tylokrotnie przy różnych sposobnościach na ten liberalizm wskazywałem.

~~Poświęciłem dużo miejsca krytyce pewnych wyrażeń Salazara, które mieszczą się w jego książce, a którym zarzucić można nieścisłość lub nieostroż-~~

ność, zwłaszcza, że mogą wywołać niezrozumie-
nie myśli autora. Wspomniałem także poprzed-
nio, że sama forma przedstawienia bogatej tre-
ści książki w 18 u mowach, nie łączących się
~~w systematycznie ułożoną całość, utrudnia za-~~
~~poznanie się z tą treścią~~. [Zwróciwszy ~~w ten sposób~~ powyżej
uwagę na drobne cienie, czy strony ujemne książ-
ki i okazawszy przez to swą objektywność, mogę
tym silniej podnieść jej wielką wartość i zachęcić
każdego, aby poświęcił nieco czasu na zaznajomie-
nie się z jej treścią a więcej jeszcze czasu na jej
przemyślenie sine ira et studio. W książce tej bo-
wiem wyczyta wiele zajmujących spostrzeżeń i
głębokich myśli; z jej pomocą zaznajomi się nie-
co ze społeczeństwem, w różnych kierunkach do na-
szego zbliżonym, a przecież spowinowaconym wspól-
ną ~~naszą~~ kulturą łacińsko-chrześciańską; dowie
się ciekawych rzeczy o państwie portugalskim, któ-
re, zostawszy republiką i popadłszy potem w nierząd

i słabość, zaprowadziło u siebie dzięki swemu dobremu rządowi, w ciągu kilku lat ład, porządek, dobrą administrację, dobrobyt i zadowolenie, wzrosło w siłę, a to bez cierpień i krwawych rewolucji i stało się państwem postępu i pokoju; zapozna się wreszcie trochę z ojcem duchowym tej książki, z jej autorem, Salazarem, którego cechują skromność, szczerość i prostota, umiar, mądrość i miłość człowieka.

Dodatek.

~~Dwa~~ Trzy wyjątki z książki Antonia Ferro, przełożonej na język polski przez dra Boyé:

I. Ferro żalił się w r. 1932 w swym wywiadzie, że cenzura dzienników jest dokuczliwa i pytał się, dlaczego Salazar ją nie uchyla. Salazar odpowiedział:

„Dla dwóch racji: Przede wszystkiem proszę przyjąć

L. Wyjmki z kilku wywiadów, jakie redaktor Ferro uzyskał u ministra Salazara.

Salazar – jak poprzednio pisałem – nie przyjmuje z reguły żadnych dziennikarzy. Jest wrogiem zwłaszcza wywiadów. Mimo to redaktorowi Ferro udało się dostać się do niedostępnego ministra i przeprowadzić z nim kilka rozmów. Ferro ogłosił je w powyżej (pod B) przezemnie wymienionej książce:-

Z wywiadów Ferra zamieszczam tu kilka wyjmków.

(Odstęp jednego wiersza)

1./ Cenzura. Ferro żalił się w r. 1932, że cenzura dzienników jest dokuczliwa i pytał się dlaczego Salazar jej nie uchyla?. Salazar odpowiedział:

„Dla dwóch racji. Przede wszystkim proszę przyjąć

./.

do wiadomości, że staramy się sprowadzić działal-
ność cenzury do granic najkonieczniejszych. To prze-
cież niedopuszczalna naprzykład, aby ktoś przekręcał
fakty, dzięki swej ignorancji lub złej wierze, poto,
by usprawiedliwiać niesłuszne ataki na dzieło rzą-
du, ku szkodzie interesów całego kraju. Znaczyło-
by to, że uznaje się prawo kalumnji i oszczerstwa.
Fakty pozostają faktami, nie wolno pozwalać na
to, by powątpiewano o cyfrach i dziełach, w których
odzwierciedla się życie całego państwa. — To kwe-
stja godności i przyzwoitości publicznej! Można
dyskutować oczywiście o dyrektywach i zasadach
polityki, polityki finansowej naprzykład, lecz
ktożby w Anglji, Szwajcarji lub jakimkolwiek in-
nym cywilizowanym kraju ośmielił się powątpie-
wać o ścisłości w rachunkach państwowych? Os-
karża się państwo przez brak dobrej woli, lub brak
informacji, zawiadamiając mnie, że nie dokonało tego,
co istotnie jest w trakcie realizacji, albo, że nie mo-

niło tego, co właśnie już dokonane zostało. .....
Pragnąc uniknąć nieporozumień i błędów, zrozumiałych w dziedzinie tak subtelnej, jak dziedzina finansów, oddałem mój gabinet ministerialny, od pierwszych godzin urzędowania, do dyspozycji dziennikarzy, którzy pragnęliby się poinformować. W ciągu czterech lat tylko dwóch, czy trzech skorzystało z tej oferty! To nie przeszkodziło oczywiście wypisywaniu największych głupstw na temat, który oczywiście nie może być uzależniony od czyichś chimer lub fantazyj. ..... Prasa nasza, która obecnie dzięki cenzurze znacznie się poprawiła, dawniej, w kilku swych organach, dawała odstraszające przykłady: intrygi, insynuacje, wymysły, „kult swego ja", prowincjonalizmy, niski poziom intelektualny! Dziennik jest pokarmem narodu, dlatego też powinien pozostawać pod kontrolą, jak wszystkie inne środki żywności."

W końcu Salazar omawia zagadnienie, czy obo-

wiązki moralizatorskie cenzury nie mogliby wziąć na siebie sami dziennikarze, ale zorganizowani w Radach dziennikarskich na wzór Rad adwokackich. (n. zrent. F. Nr. 42, n. T.)

odstęp.

2). Parlamentaryzm ~~II~~ ~~Ferro~~ Ferro poruszył kwestię antypatii Salazara do parlamentaryzmu. „Niektórzy, powiedział interpelant, przypisają pański antyparlamentaryzm stosunkowi do ducha partyj, pańskiemu, zamkniętemu w sobie charakterowi, pańskiej niechęci do wypowiadania się. Niejeden chciałby się z panem zmierzyć w parlamencie: „Pragnąłbym go zobaczyć po interpelacji tego lub tamtego." Inny znów grozi panu platonicznie: „Ba, gdyby nie było u nas cenzury"!

„Prawdopodobnie mają rację – mruczy Salazar z dumną pokorą w głosie – z pewnością zwyciężyliby mnie, zmusiliby mnie, który pracuję, do tego, abym nie robił nic." Poczem, podnosząc głos: „Jestem

istotnie antyparlamentarzystą do szpiku kości, ponieważ nienawidzę pustych, werbalnych przemówień, krzykliwych i zbędnych interpelacyj, gry namiętności nie dokoła jakiejś wielkiej idei, lecz dokoła drobiazgów, błahostek, stanowiących wielkie „nic" dla spraw narodowych. Parlament napełnia mnie taką odrazą, że żywię lęk przed nim — chociaż uznaję konieczność jego istnienia, to znaczy istnienia tego parlamentu, który się zrodzi z nowej ustawy konstytucyjnej ..... Rada ministrów wystarcza mi w zupełności. Jest to mały, pożyteczny i produkcyjny parlament ....." (Tr. 116 i 117). x)

odstęp.

(Odstęp 1 wiersza)

3.) Dyktatura portugalska a faszyzm.

Ferro zapytał Salazara, czy nie możnaby w Portugalii zastósować wzorów faszystowskich? Salazar odpowiedział „Dyktatura nasza jest pokrewna dyktaturze faszystowskiej przez wzmocnienie władzy, wojnę z niektórymi zasadami demokracji, przez swój charakter narodowy i społeczne zainteresowania. Różnica polega na sposobach postępowania w dziedzinie odrodzenia. Dyktatura faszystowska ciąży ku pogańskiemu cezaryzmowi, ku nowemu państwu, które nie zna granic natury prawnej, czy moralnej i zmierza do celu, łamiąc wszystkie przeszkody, nie żywiąc żadnych skrupułów. Mussolini - jak pan wie, - jest zadziwiającym oportunistą akcji: raz przechodzi na prawo, to znów na lewo, dzisiaj zwalcza Kościół, potem wkrótce podpisuje traktat laterański aby po kilku miesiącach rozwiązywać kongregacje katolickie. Widzę, że ciągle oscyluje między elitą, którą umiał stworzyć i którą posługuje się z taką inteligencją, a ulicą, której od czasu do czasu musi schlebiać. Nie zapominajmy, że Mussolini jest Włochem, potomkiem średniowiecznych kondotierów, nie zapominajmy także o jego początkach o jego socjalistycznym, prawie komunistycznym formowaniu się. Jego wypadek jest zatem wypadkiem godnym podziwu, jedynym, lecz zarazem ewenementem narodowym. On sam powiedział:

„„ Faszyzm jest produktem typowo włoskim, tak jak

bolszewizm-produktem rosyjskim." Jednego jak i drugiego nie można przenosić na inny grunt – mogą one żyć tylko w swym kraju rodzinnym. Nowe państwo portugalskie, przeciwnie, liczy się z pewnymi granicami natury moralnej, które są jakby sygnałami ostrzegawczymi w jego reformatorskiej akcji....." U nas sprawa przedstawia się ~~inaczej~~ zupełnie inaczej. Granice, w których mamy zamiar pracować, zostały zakreślone fundamentalnymi zasadami nowego państwa portugalskiego. Granice te obowiązują w działaniu nas, kierowników. Nasze prawa są mniej surowe, nasze obyczaje mniej gładkie, lecz państwo zarazem jest też mniej absolutne i wcale nie chcemy go proklamować wszechpotężnym."

Ferro przerwał Salazarowi w tym miejscu zdaniem: „Mussolini jest wielkim człowiekiem bezkarnym w kraju Cezara i Machiavella." Poczem Salazar nadmienił:....."Gwałt, bezpośredni i stały sposób postępowania dyktatury faszystowskiej jest ~~n.p.~~ nie do zastosowania w naszym ~~kraju~~ środowisku, nie zgadza się on z łagodnością naszych obyczajów....."

Ferro zapytał:..."Czy zna Pan zdanie, które wypowiedział Piłsudski, dyktator narodu polskiego, o gwałtach dyktatury portugalskiej?". Nie przypominam sobie" odpowiada Salazar. „Szczęśliwy kraj" – mówi na to Ferro – „la Portugalia, w której Syberja leży na Maderze." P. str. 63–66.

(Piękna wyspa Madera, – ~~wtrąca~~ dopisał Dr Boye – ~~[illegible]~~, o której tak wymowne słowa napisał w „Os Lusiadas," największy poeta Portugalii, Camoens, jest miejscem pobytu zesłańców politycznych.). –

czynności pomocniczych, pisarskich i wyręczanie go w razie nieobecności.-

Nauczycielom obarczonym gospodarstwem w dwóch klasach przyzna R.S.K. odpowiednie zniżki w wymianie obowiązkowych godzin tygodniowych".- Uchwałę Rady szkolnej krajowej zakomunikowano Dyrekcjom okólnikiem z dnia 18. listopada 1916. L: 265/pr.- W ślad za tym okólnikiem pojawił się nowy w dniu 20/XII.1916.L: 297/~~per~~ pr., wydany jako wyjaśnienie okólnika z 18/XI.1916.L: 265/ pr. co do nauczania w szkołach średnich. Zawierał on wyjaśnienia wywołane zapytaniami kilku dyrekcji szkół średnich.- 1/ Stwierdzał on, że, ponieważ okólnik do szkół średnich nie zawierał żadnego vacatio - legis,- moc jego prawna rozpoczyna się już z chwilą ogłoszenia, zarządzenia zaś w nim zawarte, powinny być wprowadzone w życie w granicach możliwości jak najrychlej, a więc z reguły już z początkiem najbliższego półrocza szkolnego .- Stwierdzono, że ograniczenie materjału należy do zakresu działań nauczycielskich Komisji fachowych, których uchwały obowiązują bezzwłocznie i że ewentualne zmiany zaprowadzić może jedynie Inspektor szkolny krajowy .- W sprawie instytucji doradców fachowych R.S.K. komunikował, że niema zamiaru zmieniać ustroju szkół średnich o- partego między innemi na władzy zcentralizowanej w ręku dyrektora.- Dyrektorów upoważniono tylko : " aby w kierowaniu pedagogiczno - dydaktycznem którem ze względu na liczne czynności administracyjne nie mogą się zajmować tyle ile by było wskazanem, posługiwali się fachowymi doradcami wybranymi z pośród grona nauczycielskiego

D.J

Rozdział XVII

Reformy Roosevelta: „New Deal."*)

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. rozpoczął się w wielkich rozmiarach już w r. 1929. Pod koniec r. 1932 i na początku r. 1933 życie ekonomiczne obniżyło się do poziomu dotychczas nieznanego, wprost rozpaczliwego. Rolnicy (farmerzy) wobec nagromadzenia się olbrzymich zapasów produktów rolnych, które przewyższały znacznie zapotrzebowanie wewnętrzne, a nawet zmniejszyły eksportu, sprzedawali swe produkty za ceny tak niskie, że popadali w nędzę i nie mogli kupować niezbędnych dla siebie i dla swych gospodarstw wytworów przemysłowych. Ilość tych wytworów okazała się również tak nadmierna, że ich produkcja ulegała coraz dalej idącym ograniczeniom; zamykano więc fabryki lub redukowano w nich pracę i wynagrodzenie za nią a coraz liczniejsze rzesze robotników traciły utrzymanie dla siebie i swych rodzin, zamieniając się w bezrobotny lub nędznie za pracę płatny proletariat. Produkcja przemysłowa obniżyła się w porównaniu z latami 1923 do 1926 przeciętnie o 56%; w tym samym (najwięcej) pro-

*) Ze źródeł, jakie zużyłem na książki Fr. D. Roosevelt: Henry A. Wallace: New Frontiers, 1934; Jerzy Drecki: Idee i polityka gospodarcza Prez. Roosevelta (31 str.) 1934; Michał Helperin: Roosevelt i „New Deal" 1937; L. Franck: L'Expérience Roosevelt et le milieu social américain, 1937; William James: Philosophie de l'Expérience, 1912; Jerzy Truncewicz: Republika Globu, 1938, str. 141-250. Zostałmy książki korzystałem najwięcej. były mi dostępne i z których mniej lub więcej korzystałem, wska- i Broszury następujące: Franklin D. Roosevelt: Regards en avant, 1933; Spojrzenia w przyszłość, 1934; Fr. D. Roosevelt: Sur la bonne voie, 1934;

cencie uległo redukcji zatrudnienie robotników a liczba bezrobotnych doszła do przerażającej cyfry 15 milionów; cena robocizny tak się obniżyła, że stanowiła tylko 40% sumy z owych lat poprzednich. Nędza rosła a z nią przygnębienie, apatia, bezwład oraz nienawiść przeciw kapitalistom, zwłaszcza milionerom i miliarderom, opływającym mimo kryzysu w dostatki.

Szukano środków zaradzenia złemu i w coraz liczniejszych rzeszach szerzyło się mniemanie, że poprawę może przynieść partia demokratyczna, której duchowym przywódcą był niezwykłymi zdolnościami wyposażony Franklin Roosevelt. Partia demokratyczna bowiem dopatrywała się przyczyny zła w bezplanowości produkcji w rolnictwie i w przemyśle, przy której jedynie mogło dojść do tak olbrzymiej nadprodukcji. Bezplanowość produkcji - to zaś ciężki grzech - jak wskazywano - systemu skrajnie wolnościowego, któremu hołdowała rządząca partia liberalna t. zw. republikanów z prezydentem St. Zjedn. Hooverem na czele. Od niej i od jej zasad - mówiono - trzeba się więc odwrócić i podjąć produkcję z góry uczynioną, obowiązkowym planom a równocześnie stworzyć środki dla sprawiedliwego i słusznego rozdziału dochodu społecznego. Takie poglądy gwałtownie opanowały większość ludności St. Zjedn. W terminie nowych wyborów tj. z początkiem r. 1933 prezydentem St. Zj. nie został wybrany dotychczasowy prezydent Hoover, lecz kandydat demokratyczny, Franklin Roosevelt.

Roosevelt zainaugurował swe rządy 4. marca 1933 szeregiem zarządzeń. Między innymi już w pierwszych dniach zamknąć kazał banki, gdyż potęgowały niepokój, wywoływały perturbację gospodarczą przez coraz liczniejsze wstrzymywania wypłat i ogłaszania upadłości. Ale szybko potem kazał pootwierać te ze zamkniętych banków, które wykazały, że mogą swe zobowiązania należycie wypełniać. Takie i inne jeszcze energiczne kroki natychmiastowe, przemówienia Roosevelta, jego książka nader popularna „Looking forward" (Spojrzenie naprzód) – wszystko to wywołało nadspodziewanie szybkie uspokojenie umysłów i nadzieję lepszej przyszłości. Rosnącą swą popularność powiększył Roosevelt jeszcze przez to, że w miejsce dotychczasowych doradców Rządu, którymi byli głównie przedstawiciele sfery wielkich kapitalistów, otoczył się wybitnymi uczonymi (t.zw. Brain Trust" – trust mózgów. Ale i im Roosevelt – jak się zdaje – nie ulegał zbytnio, skoro w planach swych i poczynaniach nie trzymał się jakiejś jednolitej koncepcji naukowej, czy doktrynalnej, lecz raczej szedł drogą empirycznych eksperymentów praktycznych a w skutkach szczęśliwych. I tak uzyskał ustawę obniżającą wartość dolara, przez co natychmiast zaraz znaczne oddalenie warsztatów pracy i zwyżka cen a ożywiła się produkcja i obroty gospodarcze. Od obniżenia wartości dolara nie powstrzymało go, że narażał sobie tym samym kapitalistów, jako wierzycieli, posiadających obligacje państwowe.

Postarał się dalej o olbrzymie kredyty na przeprowadze-
nie wielkich robót publicznych, na rozbudowę kolei, na opano-
wanie sił przyrody (n.p. wodospadów) dla celów przemysło-
wych, na budowę różnych gmachów publicznych a przede
wszystkim na uporządkowanie wielkich leśnych obszarów
zdewastowanych. Przez roboty takie, na które już poprzednio
uzyskał blisko 4 miliardy dolarów, dał zarobek licznym
rzeszom bezrobotnych, których liczby milionami malały.
Dwa miliony ludzi objęły w czasie stosunkowo krótkim
nowo powstałe gospodarstwa rolne.

Doniosłejszymi są jednak reformy Roosevelta, któ-
rych celem było i jest nie tylko bezpośrednie usuwanie
kryzysu wywołanego nieplanową gospodarką lat po-
przednich, ale coś więcej, bo zorganizowanie życia gospo-
darczego w St. Zjedn. w taki sposób, aby zapobiec na przy-
szłość podobnym katastrofom ekonomicznym.

Reformy te, będące trzecią powszechnie nazywanego
„New Deal", opierają się głównie na dwóch ustawach.
Pierwszą z nich jest Agricultural Adjustment Act (A.A.A.)
z 12. maja 1933 a drugą donioślejszą (od pierwszej): „The
National Industrial Recovery Act (N.I.R.A.) z 16.
czerwca 1933 r. Obie ustawy stanowią pełną całość
i uzupełniają się wzajemnie. Dążą one do przede-
wszystkim aby wytwórczość tak rolnicza jak i przemysłowa odby-
wały się według pewnego planu z góry określonego i to
tak, żeby nie wykraczały ponad zapotrzebowanie ludności
St. Zjedn. i ponad możliwość eksportu a mimo to aby

/

zapewniałby wszystkim, którzy tego potrzebują zarobkową pracę, – po drugie, aby ugruntować i w życie wprowadzić społeczny, uczciwy rozdział dochodu społecznego, co osiągnie się tylko wówczas, jeżeli każdy pracownik będzie mógł zapewnić sobie i swojej rodzinie byt odpowiadający godności ludzkiej.

Jednak reglamentacja, dążąca do takich celów, powinna zgodnie z intencjami Roosevelta zachować właściwą miarę. Jakkolwiek więc ma ona być reakcją przeciw bezplanowej gospodarce i zupełnie wolnej konkurencji a tym samym przeciw walce silniejszych ze słabszymi, w której zwycięża stale silni a upadają słabi, – mimo to nie może popaść w drugą ostateczność, a której rolnictwo, handel i przemysł byłyby całkowicie skrępowane przez jakieś bezwzględne normy przez Rząd, czy przez Kongres narzucane, idące absolutyzmem czy państwową gospodarkę. Tym więcej nie może reglamentacja uchybić najwyższym dobrom człowieka i potrzebom tkwiącym głęboko w naturze ludzkiej; szanować musi zatem w pełni wolność i nietykalność indywidualną, życie rodzinne, własność prywatną, o czym, – jakkolwiek to się rozumie samo przez się, – wspominam jedynie dlatego, bo otaczają nas w Europie obecnie, gdy słowa te przez niektóre objawy prądów przeciwnych. Reglamentacja Roosveltowska szanuje dalej swobodę w inicjatywie i twórczości osobistej a nawet podtrzymuje możność współzawodnictwa, co prawda tylko w granicach planowej gospodarki, ustalonej przez „Planing Council", względnie przez t. zw. „trudy" zatwierdzane przez

/

6.

Prezydenta St. Zjedn.

Roosevelta „New Deal" postępuje więc drogą pośrednią między liberalizmem a absolutyzmem, zachowując właściwą miarę zbliżoną do liberalizmu. Nawet przy powstawaniu norm, które mają na celu dla produkcji i rozdziału dochodu społecznego obowiązującej mocy, bada się i szanuje w pierwszej linii inicjatywę i projekty zainteresowanych. Wytwórcy wszelkich gałęzi tak w zakresie przemysłu jak i rolnictwa tworzą związki zawodowe, które – każdy w swym zakresie – przygotowują projekty planowej gospodarki a w szczególności dla oznaczenia ilości i rodzajów produkcji, ewentualnie jak również w rolnictwie – dla oznaczenia cen produktów i wynagrodzeń pracy najemnej; przy tym przychodzą w pełni do głosu robotnicy w związkach zrzeszeni (rodzaj korporacji, raczej syndykatów) a przy tem i konsumenci. Ale przy obradach i pracy związków uczestniczą władze rządowe, które nietylko je kontrolują, nietylko usuwają konflikty między sprzecznymi interesami, ale bez których zgody nie mogą przyjść do skutku normy prawa gospodarczego, więzące interesowane strony.

Taka to organizacja o charakterze częściowo samorządnym uchyla szkodliwe walki konkurencyjne przedsiębiorstw w tych samych lub pokrewnych gałęziach, na to miejsce powstają tutaj konflikty między pracodawcami a pracownikami a na to miejsce powstaje planowe i zgodne działanie, przyczem nietylko inte-

resy przedsiębiorców ale i pracowników zostają według słuszności uwzględniane.

Jerzy Kuncewicz powiada - jak sądzę - słusznie trafnie w dziele: „Republika Globu" na str 241: „To co było sprawą osobistą w przeszłości, staje się prawem i obowiązkiem społecznym", a na str 243: „Rodzi się demokracja społeczna, która uzupełnia demokrację polityczną".-

Czyż nie jest to droga do prawdziwego postępu, skoro w miejsce walki, w której siła zwyciężała, kierować mają produkcją i rozdziałem dochodu społecznego normy odpowiadające godności ludzkiej, słuszności i mierze etycznej a uwzględniające w tak zakreślonych granicach wolę bezpośrednio interesowanych - normy więc, które ~~według pojęcia wielkiego Platona~~ odpowiadają najwyższej starogreckiej cnocie tj. „sprawiedliwości".

Akcja Roosevelta odniosła dotychczas zbawienne skutki a sądzę, że będzie się ona nadal pomyślnie rozwijać. Jej siłą popędową jest bowiem nietylko rozum wielki - (zdaniem Platona a raczej jego nauczyciela i mistrza Sokratesa, do kierowania sprawiedliwego Rzecząpospolitą trzeba ludzi... mądrych,), dyktujący celowe środki i zachowywanie przy ich stosowaniu właściwej miary, ale także dobre serce Roosevelta i jego organów, litość nad biedakami i dążność niesienia im pomocy. Jego razi czy boli „poverty amidst plenty" (Ubóstwo wśród dostatku) i dlatego akcja jego dąży do mądrej organizacji produkcji tak w rolnictwie jak i w przemyśle, do koor-

Dynacji różnych elementów życia społecznego a równo-
cześnie do sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.
Tej stronie etyczno-społecznej swej akcji Roosevelt dał
wyraz szczególny, gdy wygłosił w Waszyngtonie 6. grudnia
1933 r. mowę powitalną do obradującej tam wtedy Fede-
ralnej Rady Kościołów Chrystusa w Ameryce. O tej mowie
pisze Michał Heilperin na str. 13-14 broszury: „Roosevelt:
„New Deal" (Warszawa 1937), przytaczając z niej kilka
ustępów, przyczem zaznacza, że ona wywarła - jak
autor trzeźwo osobiście mógł stwierdzić - silne wrażenie na
słuchaczach. Roosevelt powiedział między innymi:
„Uznajemy prawo jednostki do starania się o uzy-
skanie słusznej płacy, słusznego zysku ....". Te słowa
przypominają zdanie: „Dignus operarius mercede
sua", mieszczące się tak w Ewangelii jak i w listach
św. Pawła. Może znając te źródła Roosevelt (nadmienił)
ze zbiorowy wysiłek w Ameryce, dążący do powyższego
celu „jest w zupełności zgodny ze społecznymi nauka-
niami Chrześcijaństwa ...". — A dalszym ciągu Roosevelt
dodał: „.... Wierzę z głębi serca, że nasz ukochany
kraj wkracza w okres wielkiej poprawy ogólnej. Poprawa
ma objąć może także większy materialny dostatek,
o ile zwrócimy uwagę na to, żeby nim był dobrobyt
dla 120 milionów ludzi, nie zaś dobrobyt tylko dla
wierzchołka piramidy społecznej ....". Podkreśliłem
w tym cytacie słówko „także", o tyle znamienne, że
Roosevelt w tym wypadku, podobnie jak i przy innych

9

szczególności, obok dążności do sprawiedliwości - w za-
kresie dóbr materialnych, podnosił także konieczność
poprawy moralnej. Przy tym zaznaczał, że moralność
publiczna „powinna być oparta na pogłębieniu sza-
cunku dla prawa".-

Kuncewicz (j. w. str. 186) pisze o robotnikach rolnych
co ponad ma zastosowanie i do robotników w przemyśle
zajętych, że dzięki reformom Roosevelta, nie potrzebują
oni uciekać się do strajków w celu zapewnienia sobie do-
brobytu płynących z potęgi związków opartych na no-
wych rooseveltowskich ustawach; powinni tylko dążyć
nadal do utrzymania tej siły gromadzkiej, jaka z tych
związków płynie.

A dalej (na str. 186 i 187) nawiązując do szczególnie-
szego nacisku, jaki Roosevelt kładzie na podniesienie
moralności publicznej, Kuncewicz pisze dosłownie:

„W walce o „Nowy Porządek" znajdzie się niejedną
piękną kartę świadczącą o przekonaniu moralnych
podstaw politycznego działania. Wprowadzona przez
republikanów zasada traktowania państwa i władzy
administracyjnej jako podstawy do dobrego „business"
i okazji do dzielenia łupów pomiędzy prawowiernych
wytrwałych zwolenników partii - została przekreślona.
Urzędnik państwowy i jego funkcje stały się czymś
nadrzędnym w stosunku do interesu grupy, której
zawdzięczał swe stanowisko. Uznawany dotychczas ob-
wiązek służby dla partii z krzywdą innych grup ludzkich

/

przechodzi do historii...." Drugim terenem walki o moralność publiczną jest dążenie do pogłębienia szacunku dla prawa (ale też ..., lecz konsekwentnie) i woli, lecz świadomie Roosevelt zmierza do usunięcia ustaw, które faktycznie zostały przekreślone przez życie. Na tym tle rodzi się też tendencja do zmiany uświęconej długą tradycją, ale mocno zmurszałej Konstytucji oraz innych ustaw. ..... „Pomimo wszystko Roosevelt, jak długo ustawy nie zostają zmienione, działa w ich ramach." (Tego ostatniego twierdzenia Kuncewicza nie uznałby zawsze Sąd Najwyższy Stanów - za trafne, skoro w swych orzeczeniach kilkakrotnie wypowiedział, że pewne zarządzenia Roosevelta nie były zgodne z prawem).

(Ustęp 1 wiersza)

Akcja Roosevelta spotykała się oczywiście ze strony liberałów, „republikanów" zwłaszcza skrajnych, z różnymi zarzutami jak n.p., że potęguje ona etatyzm, że ustawy z inicjatywy Roosevelta uchwalane nie są zgodne z Konstytucją St. Zjedn. i t.p. Zarzuty, że pewne ustawy uchybiają Konstytucji, nas tu nie obchodzą, poruszają bowiem kwestie wewnętrzne państwowe, natury tylko pozytywno-prawniczej a nie polityki prawnej i gospodarczej. Zarzuty etatyzmu - mają może pewne podstawy. Może etatystyczne zapędy Roosevelta przekroczyły czasem miarę konieczną. Ale trudno dałoby się ich ~~jego~~ obronie powiedzieć, gdy się wskaże na wyjątkową sytuację, wywołaną niesłychanym kryzysem gospodarczym, a przede wszystkim na korzyści stąd osiągnięte, że państwo objęło odpowiedzialność wyższą za ład społeczny i gospodarczy oraz za zapobieganie przyszłym kryzysom ekonomicznym i stało się rzecznikiem wszystkich obywateli pragnących pracować a nawet moralnym poręczycielem wobec nich, warunków utrzymania i egzystencji.

A) Kilka wiadomości następnych o obu encyklikach.

Dnia 20. lutego 1878 r., a więc w czasie, gdy socjaliści i skrajni ich odłam, przyjmujący nauki towarzysza Marksa, zaczęli słowem i czynami, z wielką energią, istniejący porządek prawny, tak społeczny, jak i gospodarczy, na liberalizmie oparty, wywracać, obok antagonizmu, nawet nienawiść klasową między t. zw. burżuazją a proletariatem *), wybrany został papieżem arcybiskup Perugii, kardynał (hr.) Pecci, który pod imieniem Leona XIII kierował Kościołem katolickim przez lat dwadzieścia pięć. W czasie tych trzydziestu wydał szereg encyklik, zwłaszcza z zakresu zagadnień politycznych społecznych i gospodarczych. Największy rozgłos wywołała i, zdaje się, największy wpływ wywarła Encyklika z dn. 15. maja 1891 r., pod tytułem: „De conditione opificum" (o położeniu robotników), zwana od słów początkowych Encykliką: „Rerum novarum". Na jej tle powstały poniekąd sprzeczne zapatrywania między samymi katolikami, oraz między katolikami i niekatolikami co do kilku w encyklice wyrażonych myśli, które wymagały wyjaśnienia. Z biegiem czasu zmieniło się też nieco na lepsze położenie materialne robotników, tak, że papież Pius XI, który rządził Kościołem od lutego 1922 do lutego 1939, uznał za rzecz wskazaną, w 40-letnią rocznicę Encykliki: Rerum novarum, tj. dn. 15. maja 1931 r., wydać encyklikę: „Quadragesimo anno" i w niej rozwinąć bliżej niektóre myśli i zasady, w encyklice swego poprzednika wyrażone, a zarazem sprostować ją przez kilka uwag, poczynionych do zmienionych stosunków. Encyklika Piusa XI.

*) Nazwa „proletariat" pochodzi od łacińskiego słowa „proles" (potomstwo), oznacza więc „ludzi, których całym dążeniem ma być ich potomstwo.

nosi tytuł: „De ordine sociali instaurando" (o odnowieniu ustroju społecznego).

Encyklikę „Rerum novarum" będę w dalszym ciągu oznaczał znakiem E I, - encyklikę „Quadragesimo anno" - E II, obie zaś encykliki - E. Jeżeli tu i owdzie powołam się na stronice, będę do E I i E II dodawał liczbę stronicy, a to według wydań w języku polskim opracowanych przez ks. ~~dr~~ Piwowarczyka, mianowicie wydania drugiego E I z r. 1933 i wydania E II z r. 1935.

curs.

E II nie zmienia w niczym zasad i tez E I, opiera się ~~bowiem~~ tak jak E I na Ewangeliach i pismach Ojców Kościoła a głównie na „Suma theologica" św. Tomasza z Akwinu, owego „doktora uniwersalnego i anielskiego" („doctor universalis, angelicus"). Zasady i tezy E I są dla E II podstawą i szerokim tłem, uwypuklonym przez liczne objaśnienia i uzupełnienia, mieszczące się w E II. Tak więc obie encykliki składają się, pomimo że powstały w różnych czasach, w jedną, jednolitą całość, a zdanie papieża Piusa XI o E I, że jest ona rodzajem „Wielkiej Karty" (Magna Charta) dla wszelkiej pracy chrześciańskiej na polu społecznym, - odnieść można równocześnie i do E II.

Nawet formalny zasięg obu encyklik jest ten sam, pomimo, że ich napisy są różne. Wprawdzie E II wyszła pod tytułem: „O ~~[illegible]~~ odnowieniu ustroju społecznego", podczas gdy E I ma tytuł znacznie ~~[illegible]~~ ciaśniejszy, wskazujący tylko na kwestję robotniczą, lecz wychodzi ona znacznie poza ramy swego tytułu, skoro zajmuje się miłosierdziem chrześciańskim w ogólności, problemem niesprawiedliwego roz-

działu dobr między proletariatem, bez względu na to, czy chodzi o robotników, czy o ludzi, nie będących robotnikami i t.d. Różnice występują w znaniach zostających w związku z ogólnymi, ostatecznymi właściwościami obu autorów. Leon XIII wyraża swoje myśli, powiedziałbym bezpośrednio, tak jak mu je narzuca wprost rozum i serce, gdy tymczasem Pius XI wnosi więcej pewne staranności w ścisłość pojęć i ich trzech określeń oraz w układ treści, przez co przedstawienie rzeczy jest u niego jaśniejsze i więcej poglądowe.

E. I. składa się z wstępu i dwóch części; pierwsze z nich mówi o niewłaściwych rozwiązaniach kwestii robotniczej zarówno przez zasady liberalne, jak i socjalistyczne, jakkolwiek uznaje, że tak w pierwszych jak i w drugich znajdują się myśli trafne i godne poparcia. Druga część E. I. wskazuje o zarysach ogólnych, jak to wielkie zagadnienie społeczne i gospodarcze i inne w związku z nim pozostające, powinny być zgodnie z nauką Kościoła rozwiązane.

E. II. składa się z wstępu i trzech części. Pierwsza z nich jest rodzajem apologii E. I i, wskazuje, jakie dobrodziejstwa (beneficia), w znaczeniu dobrych skutków, wypłynęły z E. I.; druga zajmuje się kompetencją władzy kościoła w sprawach społecznych i gospodarczych; część trzecia przedstawia zmiany, jakie zaszły po rządach Leona XIII.

W Encyklice swej Pius XI wskazuje w szczególności z punktu widzenia moralności chrześciańskiej na konieczność uchylenia w życiu społecznym rozdarcia i nienawiści klasowej przez zorganizowanie społeczeństwa

w Korporacje o charakterze publiczno-prawnym, a w życiu gospodarczym o uwłaszczenie szerokich mas ludności, zamiast skupiania bogactw w rękach nielicznych możnych.

Pisanie o tych encyklikach to rzecz dla mnie niezwykle trudna. Łącząc bowiem obie encykliki w jedną całość a zarazem, streszczając ich myśli przewodnie mogę łatwo zniekształcić ich treść – a to nietylko dlatego, że żaden skrót z natury rzeczy nie może całkiem wiernie odzwierciedlić treści oryginału, zwłaszcza, gdy chodzi o tego rodzaju trudny temat, ale i z tego powodu, że brak mi wykształcenia teologicznego potrzebnego do podniesienia się do tak wysokiego diapazonu, jaki jest znamieniem encyklik. Mimo to zamieszczam w tej książce notatki dotyczące encyklik, gdyż, zajmując się kwestiami dotyczącymi organizacji współczesnych ustrojów państwowych i społecznych, nie mogę pominąć tak doniosłego źródła dla roztrząsania tego tematu, jakie znajduję w encyklikach.

W swych wywodach przyjmuję zwykle za podstawę E. I, gdyż E II jest niewątpliwie rodzajem wykładni i pewnym uzupełnieniem E. I., jednakże nie mogę trzymać się porządku przedstawienia rzeczy w E I, gdyż liczyć się muszę z treścią E II a nadto obie E. przedstawiam tak, jak treść ich pojmuję a tym samym w sposób i w układzie, jaki im w tym własnym rozumieniu nadaję. –

Kto zaś z Czytelników zechce zapoznać się potem bliżej i głębiej z treścią E., temu radzę, aby je przeczytał we wydaniach przełożonych na język polski i objaśnionych przez Komentarz ks. Dra Piwowarczyka, (Encyklika Leona XIII

Kwesywa

wydana w tym przekładzie w r. 1933, a encyklika Piusa XI w r. 1935. Nadmieniam, że ks. Dr. Pirowarczyk jest też autorem książki p.t. „Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad" z r. 1932*). –

Kursywa

B. Legitymacja Kościoła do zabierania głosu w sprawach dotyczących ustroju społecznego i gospodarczego. Prawo boże i t. zw. prawo pozytywne

Czy Kościół (p. E I str. 43 i nast., a E II str. 41) jest powołany do zabierania głosu w sprawach dotyczących ustroju społecznego i gospodarczego w państwie? Na to pytanie odpowiadam po myśli E, że tak, a to na podstawie następujących rozważań:

Zgodnie z nauką Kościoła podzielać trzeba także normy dotyczące się do życia społeczno-gospodarczego, na normy prawa boskiego, których część stanowią normy zwane prawem natury, oraz na normy prawa pozytywnego, do których zaliczyć także normy prawa narodów, przyjmam na myśli owe normy, które prawo rzymskie nazywa „ius gentium", a określa jako ius, „quod apud omnes populos peraeque custoditur" (które u wszystkich ludów równie czci jednako) są przestrzegane).

Normy prawa boskiego poznajemy przeważnie z Ewangelij.

*) Z literatury dotyczącej zagadnień społeczno-gospodarczych z punktu widzenia katolickiego i E. zwracam uwagę na następujące prace, które pojawiły się w języku polskim: Makarewicz Juliusz: Przebudowa społeczna, 1923; ks. Szymański: Polityka społeczna 1925 oraz Zagadnienia społeczne, 1929; ks. bisk. Rubina: Akcja katolicka a akcja społeczna, 1930 r.; ks. Machay: Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach akcji katolickiej, 1931. P. treścią zestawienie literatury w książce ks. Dra Pirowarczyka „Kryzys..." na str. 156-159.

i z pism Ojców Kościoła. Z pośród źródeł tych E powołują się najwięcej i najczęściej na „Summa theologica" św. Tomasza z Akwinu (wiek XIII). Normy prawa boskiego koncentrują się zasadniczo w miłości nadewszystko Boga a przez Niego w miłości wszystkiego, co najlepsze i najdoskonalsze, oraz w miłości bliźniego, jak siebie samego. Ich podstawą jest przeznaczenie człowieka według woli Bożej, ich sferą w ~~większej~~ wielkiej części – świat nadprzyrodzony. Niestósowanie się do nich sprowadzą następstwa nie tyle w życiu doczesnym, ile raczej w życiu wiecznym. ~~Prawdzie~~ Ich sankcje ~~ich~~ nie są tak energiczne, jak sankcje prawa pozytywnego, bo nie wprowadzają przymusu, stosowanego ~~stosującego~~ ewentualnie przez siłę fizyczną, egzekutywę, dokonywaną przez organa władz państwowych (chyba że prawo państwowe przejmie je w treść swych przepisów) i dla braku egzekutywy ~~tego~~ bywają ~~także~~ nazywane takie moralnością chrześciańską, ~~że~~ zwłaszcza, że moralność chrześciańska tkwi w pełni w prawie bożym. ~~Jednak~~ Kościół, jako najwyższy przez Boga ustanowiony nauczyciel i wychowawca, jest powołany do ich wykładni i czuwa nad ich przestrzeganiem, występując w granicach swej władzy przeciw działaniom, które ~~gwałcą je (normy prawa bożego, czyli moralności chrześciańskiej)~~ ich nie przestrzegają, lub nie są z nimi zgodne – bez względu na to, czy działania takie pochodzą ze strony poszczególnych ludzi, czy też ze strony jednostek zbiorowych, do których należy oczywiście i państwo.

Do norm prawa boskiego Kościół zalicza w szczególności normy prawa natury, w znaczeniu teologii katolickiej

/.

bo podlegają im ludzie ze względu na cele przez Boga człowieka wyznaczone a z naturą ludzką, jako tworem boskim, ściśle związane. Podlegają im ludzie nietylko jako jednostki, lecz także jako istoty społeczne.*)

Takim to normom prawa bożego czyli moralności chrześciańskiej przeciwstawić należy prawo w znaczeniu ściślejszym, technicznym, będące tworem ludzkim. Są to normy wydawane jako ustawy przez państwo na podstawie przysługującej mu władzy ustawodawczej lub przez organa, przez państwo do wydawania takich norm uprawnione, ludzież normy prawne, tworzące się drogą zwyczaju. Takie normy wyposażone są w siłę przymusu. Bywają one zgodne z moralnością chrześciańską albo nie są z nią zgodne. W tym drugim wypadku Kościół ma - jak wyżej zaznaczyłem - prawo (a nawet obowiązek) starania się ~~o ich uchylenie~~ w granicach swej mocy i swych wpływów o to, aby zostały uchylone. Jeżeli zaś przepisy prawa pozytywnego - urzeczywistniają normy moralności chrześciańskiej, Kościół niesie swą pomoc, by ich przestrzegano, a pomoc ta jest bardzo cenna, gdyż Kościół rozporządza środkami niedostępnymi dla władzy państwa i jego organów. Kościół oddziaływa bowiem na sumienia ludzkie, wnika w głębie dusz a na tej drodze budzi cnoty, pobudzające też do przestrzegania ustaw nie łamiących prawa boskiego.

Jak z jednej strony E uzasadniają powołanie Kościoła do oddziaływania na życie społeczne i gospodarcze w imię moralności chrześciańskiej, a tym samym odpierają opinie, które nieraz podnoszono, że Kościół nie powinien mięszać

*) Człowieka, jako istotę społeczną nazywał już Arystoteles „ζῶον πολιτικόν", a za nim romaniści: animal sociale.

się w sprawy, które są regulowane przez prawo pozytywne tak z drugiej strony Kościół uznaje, że nie może a nawet nie powinien wkraczać w dziedzinę, w której nie chodzi o prawo boże. Do niej należy zwłaszcza to, co E II nazywa „technikę życia społeczno gospodarczego" (p. n.p. na str. 41), a więc n.p. gdzie chodzi o takie kwestje, jak np. czy forma rządu ma być monarchiczna czy republikańska, jaki ma być ustrój związków gospodarczych i społecznych, w jakiej postaci robotnik powinien otrzymywać wynagrodzenie za swą pracę czy w formie salariatu tj. płacy pieniężnej, czy udziału w czystych dochodach, czy może we współwłasności w wytworach lub w przedsiębiorstwie, byleby wynagrodzenie nie uchybiało zasadom moralności chrześciańskiej wymagającej słusznego i sprawiedliwego wynagrodzenia i t.d.

Technikę życia społeczno-gospodarczego uważają E. za wytwór historyczny, złączony z właściwościami narodowymi, zależny od przemyślności i natury społeczeństwa.

C. Stanowisko Kościoła wobec prądów liberalnych.

Jak powyżej zaznaczyłem, Leon XIII w pierwszej części E I omawia w sposób krytyczny te rozwiązania problemu własności i kwestii robotniczej, które nie są zgodne z moralnością chrześciańską. Takie rozwiązania znajduje tak w liberaliźmie jak i w socjaliźmie.

(Odstęp 1 wiersza)

Nasamprzód zwraca się przeciw prądowi liberalno indywidualistycznemu, który prowadzi drogą wolności, do nieskrępowanej prawem, do coraz niesprawiedliwszego podziału

własności i dochodu społecznego oraz do nędzy mas. Tu sprawdza się zdanie, że „wolność mocniejszego staje się niewolą słabszego."*) „Robotnicy osamotnieni i bezbronni – pisze Leon XIII – ujrzeli się z czasem wydanymi na łup nieludzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników..." „Olbrzymie masy ludzi znajdują się w stanie niezasłużonej a okropnej niedoli." „Garść możnych i bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmierzonej liczbie proletariatu". Takimi to i podobnymi im ostrymi wyrażeniami Leon XIII piętnuje wyzysk warstw robotniczych i innych biedaków. (p. n.p. E I str. 25. 26, 47, 49 i t.d.) Sekunduje mu w tym Pius XI, chociaż zgodnie ze swym temperamentem używa mniej ostrych wyrażeń, nieustępujących jednak co do treści temu, co pisze Leon XIII. I w E II znaleść można dość silne akcenty jak n.p. że liczba proletariuszy rośnie do ogromnych rozmiarów a nędza ich woła z ziemi do Boga" E II str. 65.)

Do takich wyrażeń znajdują ci papieże bez wątpienia podstawę w religii Chrystusowej. Naprzód już w kilku Ewangeliach. I tak n.p. w ewangelii św. Łukasza roz. VI w w. 24 i 25, rozpoczynających się od słów: „Biada bogaczom ...." Podobne myśli jakie mieszczą się w tej ewangelii wyraża św. Paweł, apostoł w liście do Tymot. roz. VI w 17–19; w ewangelii św. Łukasza w roz. XII od w. 13–34 mieszczą się nauki Chrystusowe odwracające ludzi od dóbr doczesnych a zwracające ich myśli i serca przede wszystkim do Królestwa Bożego; według ewangelii św. Mateusza, rozd. XIX w 21–24 Chrystus przemówił do bogatego młodzieńca, że jeżeli chce być doskonałym, niech sprzeda swe majętności a co przez to nabędzie, niech

*) Trafnie określa tę samą myśl francuskie przysłowie: „Entre les faibles et les forts, c'est la liberté qui opprime, c'est la loi qui affranchis." –

rozdzieli między ubogich; a gdy młodzieniec smutny odszedł, V, Chrystus przedstawił uczniom swym, jak to trudno wejść bogaczowi do Królestwa niebieskiego. – O ile chodzi o obowiązek płacenia robotnikowi za pracę przez niego wykonaną, słusznego wynagrodzenia, św. Łukasz w ewang. rozd. X w 7. wyraża zasadę prostą, nieulegającą wątpliwości, że robotnik godzien jest należącej mu się zapłaty. (dignus est operarius mercede sua) i powtarza ją też św. Paweł, apostoł, w liście do Tym. I, V w. 18. A jednak ta prosta zasada toruje nowy światopogląd, bo podnosi pracę robotnika do stopnia „godności" (dignitas), a tym samym zrywa z poglądem pogańskiego Rzymu, który gardził pracą dla zarobku dokonywaną. (P. o tym powyżej w Rozdziale III). Jeszcze znamienniejszym jest pod tym względem fakt, że sam Chrystus nawet czynnie a nie tylko słownie podniósł pracę robotnika do godności, skoro obrał sobie na tym świecie zajęcie zarobkowe cieśli. Trzy wieki potem św. Bazyli, sławny kaznodzieja, jeden z pierwszych Ojców Kościoła, zwrócił się w ostrych słowach przeciw bogaczom, pisząc słowa następujące: „Czy nie jesteś złoczyńcą, ty który uważasz za swoją własność to, co otrzymałeś wyłącznie dla dostarczenia innym? Ten chleb, który przechowujesz – to jest chleb tych, którzy są głodni; to ubranie, które zamykasz pod kluczem (a nie nosisz) – to jest ubranie tych, którzy są nagimi; te buty, które u ciebie pleśnieją – to są buty tych, którzy są bosi; te pieniądze, które chowasz – to pieniądze biednych.... Wy niczym nie różnicie się od złodziei, wy którzy nie zużytkowujecie tego, coście otrzymali, do rozdziału" i t. d. (p. o tym Kuncewicz j. w. str. 71)

W łagodniejszej formie omawia ten przedmiot św. Tomasz.

Uznając własność prywatną jako instytucję związaną ściśle z naturą człowieka i jego rodziną tak, że właścicielowi przysługuje moc zarządzania i rozporządzania swą rzeczą (św. Tomasz) jednak, że używanie przedmiotów własności powinno być wspólne a to tak, żeby właściciel po zaspokojeniu potrzeb własnych i swej rodziny, nadwyżkę korzyści i pożytków dzielił się z innymi, którzy pomocy tej potrzebują (E I. str 53 i dopiski na str 54 i 55.).

Podałem tu kilka cytatów źródłowych dla ilustracji poglądu, za jakiego, na którym E. zwalczają szkodliwe następstwa liberalizmu, łączącego się z nim indywidualizmu i wolnej konkurencji. – następstwa takie jak walki gospodarcze i polityczne, dyktatura finansjery, anarchia gospodarcza, koncentracja własności w rękach garstki nad miarę bogatych ludzi, którzy nie znają uczuć ludzkości wobec milionowych rzesz proletaryuszy i t. d. (p. co do wymienionych tu przykładów przeczytaj E II. n. p. str 89 i nast. 91, 85, 63.).

Z wyrazów innych mieszczących się w obu E. zwracam uwagę przynajmniej na następujące:

Praca ludzka a zwłaszcza robotników jest pierwotnym źródłem nabywania własności *). Ona przerabia i przystosowuje do użytku ludzkiego surowce, jakie daje przyroda, (oraz) i inne materiały. Praca ma tedy taką godność i taką skuteczność, że bez wahania można powiedzieć, że praca robotników

*) Nadmieniam tu, że E. mówiąc o własności mają na myśli własność w znaczeniu szerszym a nie ciaśniejszym, prawniczym; własność ta obejmuje wszelkie dobra majątkowe należące do kogoś w pełni tak, że może on nimi dowolnie rozporządzać. Przy tym chodzi głównie o takie przedmioty, które przynoszą dochody lub inne pożytki; jak zwłaszcza ziemia uprawna, lasy, grunty z domami czynszowymi, kopalnie, przedsiębiorstwa, papiery wartościowe i t. d.

jest jedynym źródłem bogactw państwa". (E.I. str. 65). Jest ona też i dlatego najwłaściwszą podstawą nabywania własności prywatnej ziemi przez tego, kto ją uprawia, lub kto ją zabudował (E.I. str. 35 i 36).

Jeżeli sam właściciel pracy dokonywa, pracuje razem na własnym, jak rzemieślnik pracujący w swym warsztacie w takim razie wykreca tylko przeciw litości nad bliźnim i miłosierdzia, jeżeli chcąc na nadmiar zysków nie dzieli się nimi z ubogimi (E.I. str. 53-56). Za nadmiar uważają E. to co pozostaje właścicielowi po zaspokojeniu potrzeb własnych i swej rodziny, po opłaceniu różnych powinności i ewentualnym użyciu dochodów na wzmożenie warsztatu swej pracy (bo to ostatnie przynosi korzyść powszechną).

Inaczej rzecz przedstawia się, gdy kapitał oddziela się od pracy t.zn., gdy ktoś inny jest właścicielem warsztatu pracy, właścicielem ziemi, kopalni, przedsiębiorstwa i t. d. a inne osoby jako najemni pracownicy robotnicy dostarczają pracy do wydobywania zysków. W takich przypadkach ani kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału nie wydają zysków i dlatego trzeba, by tak pracownicy (urzędnicy i robotnicy) jak właściciel warsztatu pracy, jak wreszcie kierownik umysłowy przedsiębiorstwa (wyraz przedsiębiorstwo obejmuje także gospodarstwo rolne), mieli udział w dochodach i innych przywilejach, a to taki, jaki jest wskazany przez uprawiedliwość, opartą na moralności chrześciańskiej. - Tym czasem liberalizm otwiera drogę wolną w innym kierunku: kapitalista (właściciele silniejsi) jest przez to, że podaż pracy

B 167

jest z reguły większa niż poszukiwanie, korzystają ze swobody w zawieraniu umów i ze swej lepszej sytuacji ekonomicznej, by traktować pracę im ofiarowywaną jedynie jako towar, który nabywa się po kupiecku po cenie możliwie najniższej, nie troszcząc się o to, że praca, za którą płacą, ma być podstawą środków utrzymania robotnika i jego rodziny, nie troszcząc się o to, czy najmowanie ~~kobiet~~ do pracy kobiet lub nieletnich ~~dzieci~~ (zwykle za niższymi płacami) nie rozrywa węzłów rodzinnych, - nie troszcząc się o to, że w umowach z pracownikami nie chodzi o interesy kupieckie lecz o egzystencję i godność ludzi, należących do licznej warstwy społeczeństwa a tym samym o podstawy organizacji społecznej. *)

~~Ale~~ Ale wolność, która właścicielom warsztatów pracy umożliwia takie czysto kupieckie wyzyskiwanie robotników, staje się także dla nich samych uciążliwą i niebezpieczną przez walkę konkurencyjną. Przedsiębiorcy bowiem, ich współzawodnicy, gospodarczo od nich silniejsi starają się usuwać z targu przedsiębiorców słabszych różnymi środkami, dobrymi i złymi, a ci, co zostają w walce konkurencyjnej pokonani, tracą z czasem swe mienie. Takie następstwa wolnej konkurencji sprowadzają znowu i inne następstwa. /.

*) Jasno określił de Mun - pisze ks. Piwowarczyk na str. 24 i 25 - pogląd swej szkoły" na ustrój obecny w wyprawie pod tyt. „Kwestia społeczna": „Z chwilą gdy indywidualizm zachęcony przez pogardę prawa boskiego stał się regułą ludzkich stosunków pracę zaczęto oceniać niezależnie od tego, kto ją wykonuje, i tylko z punktu widzenia kupieckiej wartości. Poddaną została takiemu samemu handlowi, jak handel wszystkim innym i odtąd nie uznaje się już innego prawa jak prawo współzawodnictwa i potrzeb produkcji ..... Wolność absolutna panuje przy zatrudnieniu mężczyzn kobiet i dzieci w ustalaniu płacy .... wolność w produkcji, w walce przemysłowców między sobą, robotników z przedsiębiorcami, robotników między sobą". W nieskrępowanym indywidualizmie, (liberalizmie) - pisze dalej ks. Piwowarczyk - upatrywał de Mun główne źródło zła społecznego i chciał je zniszczyć przez nawrót do autorytetu społecznego, który widział we współdziałaniu państwa (polityka społeczna) kościoła (moralność społeczna) i organizacyj zawodowych, (współpraca czynników produkcji). -

fatalne dla gospodarstwa społecznego. Przedsiębiorcy bowiem dążą do usunięcia niebezpieczeństwa swej zagłady tworzą wielkie związki między sobą w różnych postaciach znane pod nazwą trustów, koncernów, karteli, fuzji i t.p. - związki tak połączone, że konkurencja z nimi jest wykluczona. Na takich podstawach tworzą się monopole w produkcji i handlu a ci co nimi kierują, mogą w swym własnym interesie dyktować za ofiarowane na targu towary dowolne ceny i bogacić się według swej przebiegłości ze szkodą społeczeństwa. Tak to wolne współzawodnictwo przerodziło się często w przeciwieństwo, mianowicie w ujarzmienie gospodarczego życia za pomocą monopolów.

O tym jak to nieograniczona wolność gospodarcza staje się powodem tworzenia się różnej kategorii możnowładców ze szkodą społeczną - pisze również Pius XI w swej encyklice. Z jego wywodów przytoczę tu przynajmniej to, co w E. II. mieści się na str. 103-107. Oto tekst dosłowny:

„Uderzającym jak w naszych czasach zjawiskiem jest skupianie się nietylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w wielkiej często nawet nie są właścicielami, lecz tylko strażnikami i zarządcami kapitału, a którzy mimo to kierują nim w sposób samowolny.

To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władzę kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują

oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać.

Skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu, właściwe ostatniemu okresowi życia gospodarczego, jest naturalnym następstwem nieograniczonej wolności konkurencji, która zwycięstwo daje tylko najsilniejszym tj. – jak bywa często – tym, którzy walczą najbezwzględniej i którzy nie znają skrupułów sumienia.

To skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu prowadzi do dalszej potrójnej walki, naprzód do walki o ujarzmienie samego życia gospodarczego, – dalej, do walki o opanowanie państwa, aby jego środki i jego władzę wyzyskać – potem do walki gospodarczej, – wreszcie do walki między państwami, czy to w ten sposób, że poszczególne państwa oddają swoje siły polityczne w służbę gospodarczych interesów swych obywateli, czy też w ten, że swojej gospodarczej przewagi używają do rozstrzygania międzynarodowych sporów politycznych.

Oto są ostateczne skutki panowania ducha indywidualizmu, które Czcigodni Bracia i ukochani Synowie widzicie i nad którymi bolejecie; wolna konkurencja doprowadziła do samozagłady – miejsce wolnego handlu zajęło ujarzmienie życia gospodarczego przez garść ludzi, – za żądzą zysku przyszła nieokiełzana dążność do panowania, – całe życie gospodarcze stało się straszliwie twardym, bezlitosnym i brutalnym. Do tego dodać jeszcze należy wielkie szkody spowodowane zgubnym pomieszaniem praw i obowiązków państwa i życia gospodarczego

z sobą. Jedną zaś z największych między nimi jest obniżenie majestatu państwa, które stało się ~~niewolnikiem~~ niewolnikiem, wydanym na łup ludzkich żądz i namiętności, gdy wolne od wszelkiej stronniczości a jedynie dobru ogółu i sprawiedliwości oddane, na wysokim winno zasiadać tronie jako władca i najwyższy rozjemca. Wreszcie w życiu międzynarodowym dwojakie zło z tego samego źródła wypłynęło: tu „nacjonalizm", albo nawet „imperjalizm" gospodarczy – gdzieindziej zaś niemniej zgubny i potępienia godzien finansowy „internacjonalizm" lub „imperjalizm międzynarodowy", według którego tam jest ojczyzna, gdzie jest dobrze.

Środki zaradcze na te bolączki podaliśmy w drugiej, doktrynalnej części dzisiejszej encykliki; tutaj dość będzie przypomnieć je treściwie. Ponieważ obecny nastrój gospodarczy opiera się przede wszystkim o kapitał i pracę, trzeba uznać i w życie wprowadzić zasady zdrowego rozumu lub chrześciańskiej filozofii społecznej odnośnie do tych dwu czynników i ich współdziałania z sobą. Przede wszystkim należy mieć na uwadze podwójny charakter, osobisty i społeczny, tak kapitału, czyli własności jak i pracy, aby uniknąć niebezpieczeństwa indywidualizmu i kolektywizmu. Wzajemne stosunki kapitału i pracy winny być regulowane najściślej według zasady sprawiedliwości t. zw. zamiennej z pomocą jednak chrześciańskiej miłości. Wolna konkurencja skrępowana w określonych i koniecznych granicach a jeszcze bardziej potęga gospodarczych czynników winny być ściśle podporządkowane władzy ~~polityczn~~ publicznej w tych sprawach,

które do niej należą. Całe wreszcie życie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu, czyli do zasad sprawiedliwości społecznej, za pośrednictwem instytucji publicznych, odpowiadających właściwościom poszczególnych narodów; a ta reforma sprawi, że i tak ważna część życia społecznego, jak życie gospodarcze, odzyska dobry i zdrowy ustrój." — (Ostatni ustęp wychodzi już poza granice tego, o czym obecnie piszę tj. krytyki stanu istniejącego, skoro wspomina o środkach zaradzenia złemu. Przytoczyłem go jednak i ten ustęp, żeby nie rozrywać związku poglądów w nim zawartych z treścią poprzednią.)

Po powyższym wyjątku z E. II. zwracam uwagę jeszcze na zarzut w E. kilkakrotnie podnoszony, że liberalizm zniósł liczne, co prawda (m. i. to) przestarzałe związki społeczne o charakterze publiczno-prawnym, jak w szczególności cechy, a nie dał w ich miejsce innych instytucji, któreby tworzyły podstawę organizacyjną w samym społeczeństwie przeciw szkodliwym następstwom zasad wolnościowych *).

Skutek tej polityki legislacyjnej był antyspołeczny. Nastąpiła z czasem atomizacja społeczeństwa: Z jednej strony miliony nieskojarzonych jednostek a z drugiej państwo, którego władzę opanowywali i wyzyskiwali w swych interesach różni wszechmożni, postępujący bezlitośnie ze sła-

*) Jak po doktrynersku zwalczano związki korporacyjne w czasie rewolucji francuskiej, aby nie krępowały indywidualnej wolności, na to zwraca uwagę Ks. Dr. Piwowarczyk na str. 11. przytaczając uchwałę francuskiego Zgrom. Prawod. z d. 15. czerwca 1791 r. która nietylko podtrzymywała zniesienie cechów, ale nadto zakazywała wznawiania jakichkolwiek korporacji, jako środków, któreby zagrażały wolności. Ks. Dr. Piwowarczyk zwraca na tej samej stronie uwagę, że za przykładem Francji poszły inne kraje, w szczególności Anglia, gdzie tworzenie stowarzyszeń stanowiło do r. 1800 przestępstwo karne.

bszymi a między nimi przede wszystkim z robotnikami.

Jak powyższe strony ujemne liberalizmu, który przecież powstał z pięknej w zasadzie idei wolnościowej, potęgowały się i rozwijały przez upadek ducha ~~rel~~ religijnego i moralności chrześciańskiej, o tym wspomniałem już poprzednio.

(Odstęp jednej linii)

D.) Stanowisko Kościoła wobec prądów socjalistycznych.

Pomimo, że E. z uznaniem podnoszą w prądzie socjalistycznym szlachetną i zdrową myśl o społecznym przeznaczeniu dóbr doczesnych, odrzucają one socjalizm nie tylko w jego skrajnej postaci, w jakiej wystąpił w Marksizmie i rewolucyjnym syndykaliźmie, ale także w innych przejawach – a to głównie z następujących powodów:

Przede wszystkim E. zarzucają E. socjalizmowi, że rozdziela społeczeństwo na klasy wrogie, wnosi w nie nawet zarzewie wzajemnej nienawiści, posługuje się słownie i czynnie środkami szkodliwymi dla obu stron walczących oraz dla ogółu społeczeństwa a ludzi krzywdzonych pracowników planami i programami, sprzecznymi z naturą ludzką i dlatego albo nie dającymi się wcale urzeczywistnić albo tylko na krótką metę. Ponadto E. piętnują jednostronność socjalizmu, objawiającą się w dążności tylko do dobrobytu materialnego i używania życia z pomijaniem w nim wyższych pierwiastków duchowych, zwłaszcza etycznych i religijnych.

Za sprzeczny z naturą ludzką uważają E. kolektywizm i jego ostrzejszą formę występującą w komunizmie, mianowicie dążność do zastąpienia własności prywatnej wła-

snością wspólną a raczej własnością państwową. Własność jest według poglądu E. prawem, które człowiek jakiby przynosił na świat w swej mentalności. Jej podstawą etyczną i prawną powinna być praca, ale praca powinna też dawać. Każdemu pracownikowi możność dojścia do własności indywidualnej. Wysiłek człowieka pracuje nietylko dla pokrywania codziennych potrzeb własnych i swej rodziny, ale także dla zdobycia własności, jeżeli jej niema, a jeżeli ją ma, dla jej powiększenia, a to w interesie nietylko własnym, ale i osób sobie najbliższych. Instytucja własności indywidualnej potęguje wydajność pracy z korzyścią dla pracownika i jego rodziny a nadto z korzyścią majątku społecznego. Jest ona najściślej złączona ze związkiem rodzinnym, tą najmniejszą ale podstawową społeczną komórką, starszą od państwa i jest dlatego przez państwo poszanowania godną. Usuwanie własności prywatnej przez wspólną a raczej państwową własność i powierzanie jakiejś „państwowej opatrzności", aby troszczyła się przez swe organa biurokratyczne o dostarczanie ludziom pracującym środków wyżywienia i utrzymania jest również sprzeczne z naturą ludzką, jak rozbijanie rodziny przez zabieranie dzieciom matek, aby pracowały w warsztatach państwowych, jak wyrywanie faktyczne dzieci z związku rodzinnego i umieszczanie ich w zakładach wychowawczych publicznych.

Ustrój wspólnej własności sprowadza też „zamieszanie i przewrót a w następstwie twardą a nawet okrutną niewolę obywateli" (E. I str 46). E. I. dochodzi do konkluzji, że „niezbędność własności prywatnej stanowi fun-

/.

dament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludu".

To jednak nie wyklucza, że pewne majątki zwłaszcza wielkie przedsiębiorstwa, istniejące w interesie publicznym, jak koleje, poczty i t.p. mogą być własnością państwa i tylko przez jego organa prowadzone.

Myśli takie snują się przez obie Encykliki (w E I p. zwłaszcza str. 27-42 i 80). Na str. 80 Leon XIII zamieścił n.p. następujące zdanie: „W człowieku rośnie ochota do pracy i pilności, jeżeli wie, że „na swojem" pracuje; wnet przywiązuje się serdecznie do ziemi, którą pracą rąk własnych uprawia, spodziewając się od niej nietylko środków do utrzymania potrzebnych ale jeszcze pewnego dostatku dla siebie i dla swoich najbliższych —. W E II p. o obronie ~~broni Pius XI~~ własności indiwidualnej i społecznym jej charakterze ~~(p.~~ str 45-54, a także i na innych —— jak n.p. na str 57.

Pisarze katoliccy, powołując się na encykliki, uznają na ogół ~~nawet~~ słuszność obrony indywidualnej własności. I tak n.p. O. Sertillanges, na którego powołuje się ks. P. Piwowarczyk (dop. do E I str. 30) twierdzi, że „ustrój kolektywny da się zrealizować jedynie w drodze rewolucji a utrzymać tylko przy pomocy gwałtu". - (P. także w książce ks. P. Piwowarczyka na str 29-33 o różnych pracach przeważnie ze sfer katolickich, pisanych w obronie własności indiwidualnej). - Wiadomo ~~także~~, powszechnie, że w Rosji bolszewickiej rośnie opór przeciw ~~bolszewizmowi~~ komunizmowi, zwłaszcza wśród włościan, którzy z właścicieli ~~zamienieni zostali~~ się robotnikami najemnymi pracującymi pod kierownictwem i rozkazami różnych komisarzy rządowych. /

Broniąc zasadniczo instytucji prywatnej własności, E. wyciągają stąd konsekwencję, że własność indywidualna nie powinna służyć tylko małej liczbie bogaczy, lecz ma być udostępniona i rozprowszechniona wśród najliczniejszej liczby ludzi a zwłaszcza na rzecz ludzi rzetelnie pracujących.

Ale E. dodają także na każdym kroku zastrzeżenie, że według moralności chrześcijańskiej korzystanie z własności indywidualnej powinno być uspołecznione, tak, żeby każdy właściciel uważał za swój obowiązek dzielenie się nadmiarem przychodów i dochodów ze swej własności z tymi, co takiej pomocy potrzebują. (Myślicie przypominają wiele z planów i projektów socjalisty Saint-Simona).

Jak usuwanie własności prywatnej i zastępowanie jej przez własność państwową (pod nazwę własności wspólnej) sprzeczne jest z naturą człowieka i jego rodziny tak według E. sprzeczną jest z naturą ludzką także dążność socjalistów do zrównania ludzi pod względem społecznym i gospodarczym. Równość ludzi istnieje tylko wobec Boga; „wszyscy na równi odkupieni zostali przez Jezusa Chrystusa i podniesieni przez Niego do godności dzieci Bożych"; wobec Boga nie istnieją zatem różnice rasy, narodu, płci, stanów i t.d. (E I str. 67); nie istnieją różnice między bogatym i ubogim, między panem i sługą, między panującym i poddanym (E I. str 72). Jednak w społeczeństwach ludzkich równość nie jest możliwa. Dążności dążenia do równości przez socjalistów propagowaną są tak iluzoryczne jak „próżną jest walka

/

z naturą rzeczy. "Wszak między ludźmi zachodzą wielkie i liczne różnice naturalne, różnice w inteligencji, pilności, zdrowiu i siłach a ze nimi sama z siebie powstaje różnorodność w warunkach życiowych". Różnice takie są nawet wskazane dobrem powszechnym, skoro życie zbiorowe potrzebuje ludzi z różnymi właściwościami i uzdolnieniami. Przyrzeczenia uszczęśliwienia ludzi przez ich zrównanie są więc tak złudne, jak złudnymi byłyby obietnice uśmierzenia wszelkiego bólu, cierpienia i trudów a zastąpienie ich zupełnym pokojem i życiem trwałych rozkoszy. (E. I. str. 44, 45 i 47)

Socjaliści dążąc do równości, krępują tak wielkie dobro, jakim jest wolność; równość okupują niewolą, posługują się terrorem, by równość urzeczywistnić. Tym samym tamią moralność chrześciańską. Prawo boże wymaga, by człowiek miał wolną wolę, by "jednostka i rodzina posiadały swobodę działania, jak długo nie zagraża ona dobru powszechnemu lub nie wyrządza krzywdy bliźniemu." i "Dlatego ani jednostka ani rodzina nie powinny być pochłaniane przez państwo (E. I. str. 67).

Jednak z tego, że równość jest sprzeczna z naturą ludzką i nie może być na tym świecie trwale urzeczywistniona, nie wynika bynajmniej, żeby nie należało starać się o zapobieganie zbyt wielkiej nierówności w dobrach doczesnych i o jej usuwanie w granicach możliwości. Środkiem do takich celów powinien być przede wszystkim ustrój społeczny, który w swych funkcjach kierować się będzie sprawiedliwością, opartą na zasadzie mo-

/.

ralności chrześciańskiej.

Tym przedmiotem, o którym na innym miejscu w dalszym ciągu piszę, zajmuje się głównie E. II. Pius XI, nawiązując w niej do coraz silniej występujących tendencji organizowania się społeczeństw według różnic zawodowych, popiera te dążności i pragnie, aby ludzie organizowali się według swych zajęć zawodowych w związki, któreby nawet otrzymywały pewien charakter publiczno-prawny. Nazywa je „ordines".*) Odnośne wywody rozpoczyna następującym wstępem:

„Ustrój – jak brzmi mistrzowskie powiedzenie św. Tomasza jest jednością powstałą z dobrego złożenia wielości. Prawdziwy zatem i naturalny ustrój społeczny wymaga, by jakaś więź mocna spajała wielość członów społeczeństwa w jedność. Otóż tą więzią spajającą – dla każdej grupy zawodowej jest wytwarzanie pewnego rodzaju dóbr materialnych lub świadczenie pewnych usług, które do wspólnego działania wiąże z sobą także pracodawców i pracowników tego samego zawodu; dla wszystkich zaś grup zawodowych jest nią dobro publiczne, do którego wszystkie grupy zawodowe przyczyniać się winny przez uzgadnianie swoich wysiłków. Jedność ta będzie tym silniejsza i skuteczniejsza,

*) Jak przełożyć na język polski wyraz „ordines" używany jako termin pojęciowy w E. II? Analizując pojęcie, na które ten wyraz wskazuje, odróżniam tu naprzód element grupy, czy pewnej wielości ludzi w przeciwstawieniu do jednostki, następnie, że ludzie tworzą grupy na podstawie tych samych zajęć (są wszyscy w danej grupie np. nauczycielami, lekarzami, dentystami, szewcami, krawcami, pracują w hutach, w fabrykach broni, płótna i t. d.), że wreszcie grupę takich ludzi, pracujących w takim samym zawodzie i dostarczających dla tej pracy kapitału, łączy pewna organizacja, tj. stosunek uporządkowany ordo, przejawiający się we wzajemnych prawach i obowiązkach. Na podstawie takiej analizy nazwa przyjęta przez ks. dra Piwowarczyka „stany zawodowe" byłaby dobra, gdyby nie przypominała „stanów" średniowiecznych. Jednakże ze względu na możliwość tych reminiscencji z przeszłości, wolę używać wyrażenia „grupy zawodowe", a gdy są one już zorganizowane: „związki zawodowe".

z im większym oddaniem tak jednostki, jak grupy zawodowe wykonywać będą swój zawód i w nim się doskonalić." (E II str 85 i 87.). –

(Odstęp dwu wierszy)

E) Zagadnienie wynagrodzenia sprawiedliwego za pracę jest problemem prawa a nie miłosierdzia.

Po krytyce tak systemu liberalnego z jednej strony a socjalistycznego ze strony drugiej – krytyce opartej na wyżej w szkicu wskazanych myślach przewodnich i wyimkach z tekstów Encykliki przystępuję do ściślejszego rozpatrzenia dróg, jakimi dojść można do ustroju właściwego, który zgodnie z moralnością chrześciańską może urzeczywistniać sprawiedliwość w życiu społecznym i gospodarczym.

O ile chodzi o kwestję robotniczą, E I. wychodzi z założenia, że podstawą poprawy losu robotników musi być nie „miłosierdzie", ale „sprawiedliwość." Robotnikom bowiem należy się zmiana ich losu na drodze prawa, a nie na drodze tylko litości kapitalistów. Nie chodzi tu o jałmużnę, nie chodzi o dobrowolne podarki, zależne od swobodnego zapatrywania, lecz o wynagrodzenie człowieka za pracę przez niego dokonaną, która zgodnie z moralnością chrześciańską podnosi godność człowieka i daje wzajemne roszczenia o wynagrodzenie sprawiedliwe. (E I str 79). Zajmując takie stanowisko, Leon XIII usunął mimochodem spór, jaki istniał między katolikami przed pojawieniem się encykliki a mianowicie między starym obozem Le Play'a, który uważał, że pań-

stwo nie powinno wkraczać w tę dziedzinę i pozostawić stosunek robotników do pracodawców poza wolną umową zasadom etycznym, kierowanym „miłosierdziem" - z jednej strony, a ~~między~~ obozem hr. de Mun'a, posła do parlamentu francuskiego, który bronił zapatrywania, że chodzi tu przede wszystkim o problem sprawiedliwości i dlatego domagał się interwencji państwa, na podstawie ustaw przez nie wydanych, a określających prawnie wynagrodzenie - z drugiej strony.

(Odstęp jednego wiersza)

E rozstrzęsają naprzód kwestję, do kogo należy spełnienie zadania, o które tu chodzi i dają odpowiedź, że trzeba współdziałania trzech czynników: państwa, społeczeństwa i Kościoła. Odstęp dwu wierszy

~~F.) Funkcje przytem:~~ F. Jakie zadania przy oznaczeniu wynagrodzenia za pracę należą do państwa, społeczeństwa i Kościoła.

(F.) 1.) Funkcja państwa: O ile chodzi o państwo, to jest ono powołane do wydania odpowiednich przepisów ustawowych i czuwania nad ich wykonaniem. Ale niech nie idzie zbyt daleko! Ks. P. Piwowarczyk pisze, objaśniając stanowisko Leona XIII, że nie był on ani entuzjastą ingerencji państwa w życie gospodarcze ani zwolennikiem bezczynności państwa w tej dziedzinie. Papieża ideałem nie jest ani państwo „stróż nocny", który nie wie, co się dzieje za zamkniętymi oknami, ani państwo „żandarm", który we wszystko wgląda i wkracza w każdym przypadku drobnego nawet uchybienia. (Porównania wzięto z Lassalle'a). Papież jest za ograniczoną do konieczności interwencją państwa. (E I str. 64, w dopisku.).

Leon XIII ogranicza zasadniczo interwencję państwa do obrony, gdy zagrożony zostaje interes ogółu, albo pewnych warstw społeczeństwa. Państwo nie może zatem dozwolić n.p. żeby przez zabarwianie pracowników rozluźnione były ich związki rodzinne, żeby im nie uniemożliwiono spełniania powinności religijnych, żeby w warsztatach pracy istniały niebezpieczeństwa dla ich życia moralnego i fizycznego, żeby pracodawcy obarczali pracowników nadmiernymi ciężarami, narzucali im zadania niegodne człowieka, szkodliwe dla sił i zdrowia, niestosowne dla wieku i płci i t.d. (Encyk. n.p. str. 68, 69). Encyk. zajmuje się tym przedmiotem szczegółowo na str. 70-81, z których przytoczę tu kilka wyjątków:

Strejków Leon XIII nie uznaje jako środka obronnego, uważając, że pracownik powinien zgodnie z przyrzeczeniem obowiązki swe wypełniać, ale uważa za rzecz konieczną by z pomocą odpowiedniego prawa wszystkie starano przyczyny wybuchów tego zła. Gdy mimo usunięcia przyczyn strejk wybuchnie, będzie on Jego wtedy w pełni czynem bezprawnym. Państwo czuwać winno w swym ustawodawstwie i jego stosowaniu nad interesami duchowymi warstwy robotniczej. Przede wszystkim, by godność ludzka robotnika była zgodnie z prawem bożym szanowana - godność człowieka jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże - dlatego nawet samemu pracownikowi nie wolno rezygnować z godności ludzkiej natury i oddawać się w duchową niewolę (str. 72.).

Prawo zająć się winno szczególnie ochroną kobiet i niedojrzałych - tak żeby wychowanie dzieci i troska o dobro

/.

rodziny nie były narażone na szwank przez zajęcia żon i matek, żeby młodzież nie była wciągana w pracę we fabrykach, zanim nie osiągnie wystarczającego rozwoju cielesnego, umysłowego i duchowego (moralnego). (str. 74.)

W dalszym ciągu Leon XIII omawia stronę materialną stosunku między pracodawcą i pracującym, przy czym żąda dla robotnika „płacy sprawiedliwej." Ona obowiązuje, choćby w umowie ustanowiono wynagrodzenie niższe. „Ponad wolą umowną stoi bowiem prawo sprawiedliwości naturalnej, ważniejsze i dawniejsze od wolnej woli układających się stron." (str. 77). Prawo to wymaga, aby pracownik „rządny i uczciwy otrzymywał płacę wystarczającą na utrzymanie własne, żony i dzieci...", by nadto mógł oszczędzać z dochodów ~~tyle~~ swych tyle, ile trzeba, żeby „z czasem doszedł do skromnego mienia własnego." Ustawodawstwo winno sprzyjać takiemu prawu, z pomocą którego jak największa liczba ludności może własność indywidualną posiąść. (str. 77-79).

Kwestję płacy a raczej wynagrodzenia, jakie należy się pracownikowi za dostarczoną przez niego pracę, ~~rozstrzyga~~ rozpatruje znacznie obszerniej Pius XI w swej E. na str. 55-83. Papież ten podobnie jak jego poprzednik - wychodzi z założenia, że w zyskach powinien uczestniczyć tak ten, kto daje warsztat pracy a więc właściciel gruntu, kopalni, przedsiębiorstwa fabrycznego i t.d., jak i ci, co pracują jako robotnicy, czy urzędnicy a wreszcie i ten, kto przedsiębiorstwem kieruje. Tym samym Pius XI przeciwstawia się z jednej strony owej liberalnej manchesterskiej teorii, która broniła t. zw. „spiżowego prawa płacy", - (według niej płaca robotnika nie po-

winna ani wznosić się ponad minimum, konieczne ~~do~~ do utrzymania robotnika przy życiu ani spadać poniżej tego minimum) – a z drugiej strony poglądowi, „że wszystkie owoce produkcji i wszystkie zyski z wyjątkiem tych które są potrzebne do utrzymania i odświeżenia kapitału, należą się sprawiedliwie robotnikom”, tym więcej sprzeciwia się „socjalistycznym żądaniom upaństwowienia lub socjalizacji wszystkich dóbr wytwórczych” i płynących z nich zysków. (str 59).

Zagadnienie, o które idzie, może być – zdaniem Piusa XI dobrze rozwiązane jedynie na podstawach zasady przez Leona XIII bronionej a głoszącej, że mimo własności kapitału, pożytki z jego wytwórczości są dobrem wspólnym a więc dobrem naprzód wszystkich powyżej wymienionych czynników, kapitalisty, robotników urzędników i kierownika, str 61). W szczególności robotnicy nie mogą być przeznaczeni na to, aby być i pozostać proletariatem. „Wyzwolenie proletariatu” (redemptio proletariorum) powinno przyświecać jako dążność przy oznaczeniu jaki udział mają nierobotnicy w bogactwie (str. 63), przyczym Pius XI akcentuje, że mimo, iż pauperyzm od czasu Leona XIII nieco zmniejszył się ~~złagodniał~~, istnieje on zawsze jeszcze, że nawet dotychczas ~~znaczne~~ olbrzymie zastępy, zwłaszcza robotników rolnych, żyją w nędzy i są „zbawione zupełnie nadziei dojścia kiedykolwiek do posiadania własnego kawałka ziemi”. Trzeba zatem wytężyć starania, aby przynajmniej na przyszłość pracownicy mogli w drodze oszczędności „dochodzić do trwałego posiadu”

V (pracowników w urzędach)

kcyjnego mienia własnego" (str. 65), aby i oni mogli nietylko opierać się bieżącym trudnościom, ale nadto posiąść środki majątkowe, któreby i po ich śmierci mogły stanowić odpowiednie zaopatrzenie dla osób im najbliższych (str. 67). Tego wymaga pojęcie „sprawiedliwej płacy" w myśl E I.

Płaca, czy raczej wynagrodzenie robotnika, może przybrać różne postacie; może być formą salariatu (płacy we właściwym tego słowa znaczeniu), może też zapewniać albo przynajmniej uzupełniać płacę „w drodze umowy spółkowej, co już w różnych formach zaczęto praktykować, z niemałym pożytkiem tak pracowników jak i właścicieli. Robotnicy i urzędnicy (pracownicy umysłowi), otrzymują mianowicie udział we własności i w zarządzie przedsiębiorstwa albo też z innego tytułu w jego zyskach". – Pius XI przestrzega przytem przed lekkomyślnością osób, które trudne zagadnienie rodzaju wynagrodzenia, chcą rozwiązywać ~~lekkomyślnie~~ ~~bez~~ przez zastosowanie jednej jakiejś zasady lub formuły i to jeszcze dalekiej od prawdy." (str. 69)

Przy „ustaleniu sprawiedliwego wynagrodzenia w tej czy innej ~~formie~~ postaci trzeba się nadto liczyć z różnymi ~~jeszcze~~ innymi jeszcze czynnikami, motywami i względami. I tak pamiętać naprzód należy, że nietylko kapitał, ale także praca robotnika, urzędnika, kierownika ma obok indiwidualnego charakteru także społeczną cechę. „Rozum, kapitał i praca wiążą się w każdym przedsiębiorstwie w jedność i całość. Prawdziwa wartość pracy i jej prawa nie dadzą się zatem ustalić bez uwzględnienia

./.

jej społecznej i indywidualnej natury". Z tej zasadniczej podstawy wynikają dla ustalenia rodzaju i jakości wynagrodzenia następujące wnioski:

Wynagrodzenie robotników (płaca, merces) powinno przede wszystkim zapewnić mu i jego rodzinie utrzymanie, odpowiadające przeciętnym potrzebom. To nie wyklucza wprawdzie, że z robotnikiem współdziałać będą członkowie jego rodziny - oczywiście tylko w miarę swych sił. Jednak zajęcie żony i matki jest „straszliwym nadużyciem (pessimus abusus et omni conatu auferendus), jeżeli kobieta z powodu zbyt niskiej płacy męża zmuszona jest do pracy zarobkowej z zaniedbaniem swych obowiązków rodzinnych a zwłaszcza wychowywania swych dzieci. Z uznaniem zaś podnieść należy przystosowywanie płacy do potrzeb rodziny i podwyższanie jej, gdy rodzina się powiększa (str. 71 i 72).

Trzeba dalej przy ustaleniu wynagrodzenia robotnika uwzględniać stan przedsiębiorstwa. Nie można więc wprowadzać płac nadmiernych, rujnujących przedsiębiorstwo a tym samym podkopujących źródło utrzymania robotnika i jego rodziny (str. 73 i 75).

Wzgląd na dobro powszechne wchodzi także w rachubę. A z ilu motywami znowu liczyć się tu trzeba? Wszak dobro powszechne wymaga także, żeby robotnik „rządny i uczciwy" mógł - jak wyżej wskazano - dojść do własnego mienia" i żeby w tym celu mógł czynić odpowiednie oszczędności. Wiadomo też powszechnie, że jedną z największych klęsk społecznych jest „bezrobocie", które spycha robotników na dno nędzy, niszczy dobrobyt całych

państwo, zagraża ustrojowi publicznemu, spokojowi i bezpieczeństwu w szerokim świecie!". „Zbyt wysokie zaś i zbyt niskie wynagrodzenia stają się nieraz przyczyną bezrobocia". (str. 77).

Liczyć się następnie trzeba z tym, że wynagrodzenie za pracę odbiega na cenę sprzedaży danych wytworów a to zależy znowu od ceny produktów innych gałęzi wytwórczości społecznej. Tak n.p od ceny produktów rolnych zależą po części ceny wytworów przemysłowych i na odwrót (str 77 i 79.)

(Ustęp jedno zdaniowy)

Powyższe i dalsze jeszcze rozważania prowadzą w E. a zwłaszcza w E II do konsekwencji, że dobre rozwiązanie zagadnienia tyczącego się sprawiedliwości przy wymiarze wynagrodzenia za pracę nie da się osiągnąć tylko przez państwo i środki, jakimi państwo rozporządza, ale wymaga - oprócz oczywiście naprawy obyczajów, o czym jest mowa osobno - także powierzenia pewnych zadań samemu społeczeństwu, które by je rozwiązywało w odpowiednio zorganizowanych związkach i to z pewnością lepiej, niżby to uczynić mogło państwo przez swe organa. W tym celu potrzeba pewnych zmian ustrojowych. (Tu wracamy do poprzednio już poruszonego tematu.). Ustrój bowiem nie jest dobry, jeżeli nakłada na państwo funkcje, jakie spełniać mogą nierównie lepiej związki społeczne niższe, pod warunkiem, że je państwo wyposaży w odpowiedni autorytet i władzę. — Polityka społeczna powinna być więc skierowana do stworzenia - oczywiście w zmienionej postaci - związków zawodowych (trzeba: retirere ordines),

/.

jakie swego czasu zorganizowane były w cechach. Za właściwością tej drogi przemawia i ten charakterystyczny objaw, że już w pierwszej połowie wieku XIX tworzyć się zaczęły podobne związki dla obrony interesów robotniczych naprzód w Anglii (trade-uniony) a za wzorem angielskim na kontynencie.

(Odstęp)

2.) Funkcja związków korporacyjnych.

Tym problemem zajął się już Leon XIII w swej encyklice wskazując, że wiele w sprawiedliwym unormowaniu stosunku pracodawców i pracowników „mogą zdziałać obie strony za pośrednictwem tych urządzeń, które klasy społeczne do siebie zbliżają". — Na pierwszym miejscu postawił stowarzyszenia (sodalicia), które łączą już, lub łączyłyby, gdyby istniały, bądź samych robotników, bądź robotników i pracodawców.

Ta myśl wywołała w szerokich kołach społeczeństw zdziwienie a nawet krytykę. E I pojawiła się bowiem w czasach, kiedy nastawienie władz i znacznej części publiczności było niechętne a nawet wrogie wszelkim próbom organizacyj robotniczych; węszono w nich ducha rewolucji i socjalizmu. Leon XIII uprzedzając widocznie krytykę, jaką przewidywał, uważał za rzecz wskazaną objaśnić bliżej naturę związków, jakie ma na myśli i ich rację bytu, użyteczność, ustrój, prawa i obowiązki członków, (o czym p. E I str 82-95).

Leon XIII powołuje się tam na to, że już z Pisma św. wynika, iż łączenie się ludzi w związki odpowiada prawu

natury, bo „lepiej zawsze być dwom złotem, niż jednemu"; skoro więc zakazy przymusowych związków sprzeczne są ze społeczną naturę ludzką, powinny te zakazy ograniczyć się do przypadków, gdy związki (stowarzyszenia) dążą do czegoś, co kłóci się z moralnością, sprawiedliwością lub dobrem państwa; w szczególności powinny być dozwolone związki religijne, oświatowe, gospodarczo-zawodowe i t.d.; związkom pozostawić też należy wolność organizacyjną i swobodę w układaniu statutów, odpowiadających ich celom. Słusznie przy tym zbawienną działalność katolickich związków zawodowych.

Pius XI przystępując się na encyklikę swego poprzednika i doświadczenia z lat po jej pojawieniu się ubiegłych, rozwija myśl E.I. zwłaszcza w trzech kierunkach następujących:

Naprzód chodzi mu o to, by korporacje, opierające się na więzi wynikającej w poszczególnych korporacjach z tego samego rodzaju produkcji lub usług świadczonych publiczności, łączyły w sobie tak pracowników jak i pracodawców; a dopiero w łonie poszczególnych korporacji mogły powstawać dla sprzecznych interesów obu stron odrębne syndykaty pracowników i pracodawców, które potem dążyć powinny do zobopólnie do usuwania konfliktów; a będzie to tym łatwiej do osiągnięcia, skoro syndykaty obu stron należałyby do tej samej korporacji (E II str 87).

Powtóre – zasadą dla dla korporacyjnej działalności powinna być nie wolna konkurencja, połączona z błędami indywidualistycznej ekonomii, ale podanie życia gospodarczego planowemu, należycie obmyślanemu kierowni-

ctwu, ożywionemu dobrem, sprawiedliwością i miłością społeczną. (str. 89). # [Po trzecie – korporacje, celem spełniania swych zadań, powinny posiadać odpowiednią powagę i władzę prawną; a w tym celu muszą być osobami prawnymi i to o charakterze prawno-publicznym i mieć przywileje monopolowe. Tylko pod tymi warunkami mogą związki (korporacje) występować skutecznie w obronie pracowników, prowadzić rokowania w sprawach najmu pracy i pośredniczyć przy zawieraniu tzw. zbiorowych umów ~~czyli~~ lub układów *) **). – Wobec wspomnianego „monopolu" zakazane będą strajki, ale i lokauty – oraz wszelkie inne związki, mające ~~w zasadzie~~ usuwać w zasadzie wolną konkurencję n.p. trusty i t.p. umowy (str. 95).

Na takich to podstawach ma powstać „dobry" ustrój społeczny i prawny, któryby kształtował życie gospodarcze. Miłość społeczna winna być niejako duszą tego ustroju a jego utrzymanie i obrona stanowić mają przedmiot gorliwych wysiłków władzy publicznej (państwowej), które dla niej będą tym łatwiejsze, im prędzej uwolni się od zbytecznych, jak już zaznaczyło ~~em~~ ono – ciężarów.

Ze względu na gospodarczą współzależność państw ./.

---

*) Ks. J. Piwowarczyk na str. 25 podaje wiadomość interesującą, że La Tour du Pin „myślą wybiegając w przyszłość" dał ciekawy zarys nowego ustroju w zbiorze swych rozpraw, wydanych p.t. „Vers un ordre social chrétien" (Ku ustrojowi chrześcijańsko-społecznemu, 1. wyd. w r. 1907, 5. wyd. w r. 1929). Przewiduje tam już ustrój oparty na zorganizowanych korporacjach gospodarczych, wyposażonych w duże kompetencje w zakresie kierowania produkcją i podziałem dochodów.

. . . .

**) Zbiorowe układy przyjęte zostały jako prawna instytucja w polskim kodeksie zobowiązań z r. 1933 w art. 445 a bliżej je unormowano w ustawie z dnia 14. kwietnia r. 1937.

i ich wzajemną potrzebę pomocy, E II. zaleca, by poszczególne państwa zgodną radą i zgodnym trudem wyposażały w utworzenie błogiego w skutkach międzynarodowego porozumienia gospodarczego przy pomocy rozumnych traktatów i odpowiednich urządzeń" (str 93.).

Po takich wywodach, które powyżej w skrócie podałem, Pius XI dodatkowo przestrzega, by ustrój korporacyjny (i syndykalny) nie zagrodniał przez nadanie mu charakteru zbyt biurokratycznego lub politycznego, by zwłaszcza nie zaczął „służyć raczej specjalnym celom politycznym, zamiast prowadzić do zapanowania i utwierdzenia lepszego ustroju społecznego." (str. 97).

W końcu Pius XI przypomina, iż „bez odrodzenia moralnego społeczeństwa nie da się dokonać odnowienia i udoskonalenia ustroju społecznego"; iż „trzeba zatem współpracy wszystkich ludzi dobrej woli a przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego" (str 99). —

(Odstęp jednej linii)

3. Funkcja Kościoła. Ostatnia wzmianka powyższa porusza myśl zasadniczą, która jakby jakaś nić złota przewija się przez obie E. i występuje w nich raz silniej, raz słabiej - myśl, że wszelkie reformy społeczne i gospodarcze, czy wprowadzane przez państwowe władze ustawodawcze i wykonawcze czy przez związki takie, jak korporacje, tylko wtedy odniosą pożądany skutek, i doprowadzą do prawdziwej poprawy, jeżeli społeczeństwa odrodzą się moralnie ze swego upadku, jeżeli odnowi się życie chrześcijańskie i instytucje chrześcijańskie (E I str 59) a to zgodnie z Zakonem miłości bliźnich, /

podyktowanym przez Chrystusa Pana (E II str. 135 i nast.).

Podstawą wszelkiej pracy nad reformą życia gospodarczego i społecznego musi być też wewnętrzna łączność, jednocząca członków społeczeństwa ~~dla~~ do współpracy dla dobra powszechnego.*) Bez niej zawodzą najmędrsze przepisy i najlepsze instytucje. „Współdziałanie zaś wszystkich na rzecz dobra powszechnego – pisze dosłownie Pius XI – wtedy tylko nastąpi, gdy poszczególnych członków społeczeństwa przeniknie do głębi świadomość, że są członkami wielkiej rodziny, dziećmi jednego Ojca Niebieskiego, nawet jednym ciałem w Chrystusie „a każdy z osobna, jeden drugiego członkami" (Rom. XII 5), tak iż jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie „członki" (I. Cor. XII. 26.). Bogaci i możni zmienią wówczas dotychczasową obojętność względem biednych na serdeczną i czynną miłość i chętnym sercem przyjmą ich słuszne żądania, a możliwe winy i błędy łatwo wybaczą. Robotnicy zaś szczerze stłumią w sobie nienawiść i zazdrość klasową, wzbudzane dziś tak zręcznie przez zwolenników walki klas, i przyjmą tę rolę w społeczeństwie, którą im Opatrzność przeznaczyła, a nawet będą ją sobie wysoko /

*) Potrzebę takiej łączności odczuwali także nieraz ludzie dalecy od popierania religii chrześcijańskiej. I tak n.p. wielkiej rewolucji francuskiej obok haseł: „liberté" i „égalité" dążących do zmian ustrojowych i prawnych w państwie, dodawano hasło: „fraternité", aby utworzyć łącznością braterską urzeczywistnienie tamtych dwóch haseł. Na stronę moralną przy przeprowadzeniu reform społecznych i ekonomicznych zwraca uwagę S. Zweig w swej książce: „Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu?" 1938 r. Pisze w niej n.p. na str. 296: „Wszelka poprawa stanu socjalnego musi przedewszystkiem wziąć za punkt wyjścia poprawę moralnego stanu człowieka, jego poziomu wychowania i wykształcenia." W związku z tym pozostaje opinia Zweiga, zwolennika liberalizmu, że liberalizm może być podstawą ustroju w państwie tylko o tyle, o ile ludność osiągnęła już pewien poziom kulturalny (a więc i moralny). U ludów pierwotnych system liberalny jest zatem wykluczony. Myśl wyrażona przez Zweiga nie jest nowa. Wszak Montesquieu w swym „Esprit des lois" mówi dobitnie, że ustrój demokratyczno liberalny jest możliwy z dobrymi skutkami tylko w państwie, w którym obywatele posiadają cnoty obywatelskie. –

cenili, wiedząc, że każdy zależnie od swego zawodu i obowiązku współpracuje na rzecz dobra wspólnego w sposób pożyteczny i zaszczytny, i że w szczególniejszy sposób idzie w ślady Tego, Który choć Bóg, chciał być na ziemi cieślą i za tym cieśli uchodzić" (str. 137).

Na takim to idealnym podłożu wskazującym drogi, jakie ludziom przy reformach społecznych i gospodarczych przyświecać powinny, toczą się dalsze wywody obu E. a koncentrują się w E I. głównie na str. 43. 44. 57-62 a w E II zwłaszcza na str. 125-149. Pomimo, że chodzi w nich o ważne rady i nauki głoszone przez papieży dla całej ludzkości, które równocześnie określają szczytne zadania, jakie ma do spełnienia Kościół przy pracach życia społecznego i gospodarczego, nie będę ich tu streszczał w obawie, by ich nie zniekształcić. Niech zatem Szanowni Czytelnicy zechcą zapoznać się z tekstami E. powyżej przez wymienienie stronic wskazanymi.

W końcu jeszcze jedna uwaga pozostająca w związku z poruszonym na końcu przedmiotem: Pius XI w E II na str. 119 zaznacza dobitnie, że socjalizm mieści w sobie cząstkę prawdy, opiera się jednak na fałszywej nauce o społeczeństwie, która się z chrześcijaństwem nie godzi. Uwaga ta tyczy się nawet socjalizmu umiarkowanego, choćby tak złagodził swoje poglądy na walkę klas i własność prywatną, że mu już w tych kierunkach zarzucić czynić nie można: "Mimo to prawdziwego socjalizmu poglądy na społeczeństwo różnią się zawsze zasadniczo od poglądu chrześcijańskiego." (str. 109-125).

„Według bowiem nauki chrześciańskiej człowiek, obdarzony naturą społeczną, przychodzi na ten świat, aby, żyjąc w społeczeństwie i poddany władzy mającej swe źródło w Bogu, pielęgnował i rozwijał wszystkie swe zdolności ku czci i chwale Stwórcy i by przez wierne spełnianie obowiązków swego zawodu lub powołania zdobywał sobie szczęście doczesne i wieczne. Socjalizm zaś jest zupełnie nieświadom tego celu jednostki i społeczeństwa. Dlatego nie troszcząc się o ten cel uważa społeczeństwo za instytucję, służącą tylko użytkowym celom." – Dla uzyskania wyższej wytwórczości gospodarczej socjaliści żądają jej uspołecznienia, co jednak prowadzi „do złożenia na ołtarzu udoskonalonej produkcji gospodarczej ofiar z wyższych dóbr człowieka, nie wyjmując nawet wolności." – Zdając sobie z tego sprawę, socjaliści ~~zadowalniają się tym~~ wskazują, że odszkodowaniem za ofiary z ludzkiej godności będzie dla człowieka „obfitość dóbr wytworzonych społecznie, które mu będą przydzielone, a których bez przeszkód będzie mógł używać na swe wygody i przyjemności życiowe według upodobania. Społeczeństwo socjalistyczne z jednej strony nie może ani ~~zatarć~~ zaistnieć ani nie da się pojąć bez silnego przymusu a z drugiej strony hołduje fałszywej idei wolności, polegającej na używaniu życia bez skrupułów etycznych. – Takich poglądów Kościół oczywiście przyjmować nie może (E II str. 109–125 a zwłaszcza str. 117.)

(Odstęp dwu wierszy)

G.) Dodatek dotyczący własności, zwłaszcza uwłaszczenia mas.

Powyższy rzut oka na treść E. uzupełniam jeszcze dodatkiem, dotyczącym prawa własności a zwłaszcza uwłaszcze-

nia jak najliczniejszych mas ludności, aby nie pominąć w tej dziedzinie niektórych ważniejszych zdań, jakich nie miałem sposobności umieścić w powyższym sprawozdaniu. Czynię to w oddzielnym dlatego, że wychodzę w nim po części poza treść samych encyklik, notując obok nich pewne głosy, wychodzące ze strefy rzeczego świata katolickiego.

Obie E. jak poprzednio jej podałem, potępiają niesprawiedliwy rozdział dóbr majątkowych, występujący w tym że własność (w znaczeniu pełnych praw majątkowych obejmujących główne dobra przynoszące dochody i inne pożytki), koncentruje się w rękach nielicznych stosunkowo bogaczy, podczas gdy miliony proletariuszy żyją w niedostatku a nawet giną w nędzy. E. podnoszą, że właściwym środkiem zaradczym przeciw temu złu nie może być ogólna wspólność własności (komunizm), a raczej jej uspółdzielnienie, bo własność prywatna tak bardzo tkwi w naturze ludzkiej, iż znosić jej nie można, że jednak trzeba wprowadzić w życie zasadę chrześciańską, według której każdy właściciel powinien dzielić się z bliźnimi będącymi w potrzebie pożytkami swej własności, których sam dla siebie i dla swej rodziny nie potrzebuje, że trzeba też starać się o uwłaszczenie jak najszerszych mas ludzi.

O ile chodzi o desyderat pierwszy, t.zn. o dzielenie się z ubogimi nadmiarem uzyskanych z własności pożytków, opiera się on na obowiązku miłosierdzia chrześciańskiego; ma więc znaczenie ogólne, wychodzące poza sferę kwestyi robotniczej. E. I. zajmuje się nim w zasadzie na str. 53-55 z powołaniem się na św. Tomasza i na inne źródła, a E. II. dodaje jeszcze pewne objaśnienia. E. II opiera swe też

f.

i wywody na podwójnym charakterze własności: indywidualnym i społecznym (str. 45 i nast.); Tylko posiadanie i rozporządzanie ma być indywidualne, podczas gdy używanie powinno być wspólne. Własność ma bowiem spełniać według nauczania św. Tomasza - funkcję socjalną. Własność prywatna ma dać właścicielowi i jego rodzinie możność życia i utrzymania się na poziomie odpowiadającym jego społecznemu stanowisku. To co ma ponadto z dochodów i innych pożytków zostaje, należy się biednym, których wspierać należy bądź to jałmużną bądź przez stwarzanie dla nich nowych sposobności do pracy.

O tym wszystkim była już mowa lub przynajmniej była wzmianka w moich dotychczasowych wywodach. Zachodzi jednak pytanie, czy obowiązek chrześcijański dzielenia się nadmiarem dochodów i innych pożytków ze swej własności z ubogimi może być wyegzekwowany?

Wprawdzie Enc. I mówią za jedno z zadań państwa troskę o dobrobyt ogółu i o opiekę nad ubogimi (str. 63 i nast.), jednak nie wymaga, aby państwo z pomocą swych organów zmuszało ludzi bogatych do jałmużny, do dobroczynności i szczodrobliwości. W dziedzinie miłosierdzia wchodzi zatem w zastosowanie jedynie zdanie św. Tomasza, wyrażone w „Summa --", że wykracza przeciw moralności chrześcijańskiej i popełnia „grzech" bogacz, który tak gromadzi i skupia dla siebie wspólną z prawa naturalnego własność, że bliźni, potrzebujący pomocy, z niej nie korzystają i korzystać nie mogą. Jest to dziedzina, w której chyba tylko Kościół może skutecznie oddziaływać swymi wpływami

g.

na sumienia ludzkie.

Inaczej przedstawia się rzecz z problemem rozpowszechnienia własności, z uwłaszczeniem mas.

Już Leon XIII, akcentując silnie postulat ten, łączy go z koniecznością sprawiedliwej płacy robotnika; jednak przy tym wyraża tylko przypuszczenie, że mający płacę wystarczającą na utrzymanie swej rodziny „będzie się starał, do czego go sama natura wzywa, odłożyć coś z dochodów, aby z czasem dojść do skromnego mienia." (str 78). Leon XIII problemem tym nie zajmuje się bliżej uważając, że jego rozwiązanie w pierwszej linii jest zadaniem ustawodawstwa państwowego (p. str. 70-81).

Jakkolwiek także Pius XI uważa uwłaszczenie mas za sprawę pierwszorzędnej wagi, ale właśnie z tego powodu, chociaż zgodnie z Leonem XIII (pojmuje ten problem jako „techniczny" czy raczej jako problem polityki legislacyjnej, którego rozwiązanie należy przede wszystkim do państwowej władzy ustawodawczej, mimo to, wychodząc widocznie ze słusznego stanowiska, iż w polityce legislacyjnej obok elementów gospodarczych, politycznych i społecznych, bardzo ważną rolę odgrywają elementy etyczne, uważa, że do zabierania głosu w tej dziedzinie ma Kościół również legitymację. Otóż, powołując się na zasadę głoszoną także przez swego poprzednika, że praca jest pierwotnym i najlepiej uzasadnionym tytułem nabywania własności przez pracownika (bliżej o tym E. I str. 35. 36. 65 a E. II. str. 53 i nast.), Pius XI żąda, by przy pracy najemnej rodzaj i wysokość wynagrodzenia za nią oznaczano tak,

iżby pracownik miał z niego nietylko środki utrzymania odpowiadające godności ludzkiej, dla siebie i swej rodziny, ale także możność „zdobycia własnego mienia przez oszczędność". Dlatego należy dążyć wszystkimi środkami (a więc przez ustawodawstwo państwowe, przez działalność korporacyjną i przez wpływ moralny Kościoła), ażeby „przynajmniej w przyszłości pracą wytworzone dobra tylko w słusznej mierze gromadziły się u ludzi, którzy dają kapitał, (warsztaty i materiał do pracy), a natomiast szerokim strumieniem rozchodziły się wśród pracowników (E II str. 65). Przy tym Pius XI silnie podkreśla, jak to bardzo moralności chrześciańskiej uchybia, gdy olbrzymie warstwy robotnicze „zepchnięte zostają na najniższy poziom życia, pozbawione wszelkiej nadziei dojścia kiedyś do „kawałka ziemi" (jak się wyraża Leon XIII w E I na str. 80), i dlatego skazane są na wieczny proletaryzm (E II str. 65 i nast.) *). Pius XI umacnia swe stanowisko także zasadniczym poglądem na indywidualny i społeczny charakter własności, wywodząc z niego, że właściciel warsztatów pracy nie śmie przywłaszczać sobie całego zysku, skoro znaczna jego część należy się według moralności chrześciańskiej robotnikowi. Odpiera z oburzeniem insynuacje, jakoby Kościół w kwestjach rozdziału dochodów społecznych stawał po stronie uroszczeń kapitalistów, jakoby popierał bogatych, zaniedbując robotników. Tego rodzaju zarzuty podnoszą w złej woli bądź to

*) Niemcy nazywają takich ludzi: „die Nur-Arbeiter".

wrogowie Kościoła, bądź bogaci, którzy, nadużywając religii, pragną jej powagą pokryć niecne swe praktyki (E II str 123.). Nie widzą oni i nie widzą także ci, którzy bronią obecnego ustroju własności lub tolerują go w gnuśnej bezczynności (Pius XI ma tu na myśli oczywiście rządy i ciała ustawodawcze), że przez to szerzy się propaganda gwałtownego i krwawego przewrotu, która toruje drogę do groźnej w skutkach ruiny społecznej, jak tego widzimy przykłady „w przewrotach dokonywanych na wielkich przestrzeniach Wschodniej Europy i Azji", łączących się zwykle z walką przeciw Bogu!

Jedynie wprowadzenie odpowiednich środków prawnych celem uwłaszczenia mas może uratować ustrój państwa, pokój i bezpieczeństwo społeczeństwa" (E. II str 67 i 109) Uzasadniwszy w swej encyklice postulat uwłaszczenia mas z punktu widzenia prawa bożego i moralności chrześciańskiej, Pius XI nie wdaje się wprawdzie dalej w roztrząsanie dróg, metod i środków, które najlepiej prowadzić mogą do zamierzonego celu, uważając to za t. zw. „problem techniczny", jednak z życzliwością odnosi się do studiów nad tymi zagadnieniami; to wyraża radość, że wielu mężów uczonych, duchownych i świeckich zajęło się szukaniem w tej dziedzinie środków zaradczych, „mogących sprostać wymaganiom nowszych czasów zgodnie z niezmienną i niezmienioną nauką Kościoła"; zachęca też gorąco każdego, by wedle uzdolnień i sił i wedle swego stanu starał ~~się~~ przyczynić się do wprowadzenia w życie dezyderatu uwłaszczenia mas i aby tym samym społeczeństwa odrodziły się według wskazań

./.

prawa bożego (p. E. II str. 23 i 149).

Ks. Dr Piwowarczyk w książce „Kryzys społeczno-gospodarczy" zestawia w obszerniejszym rozdziale (str 69-109) przegląd dróg, które według opinii różnych autorów prowadzą lub prowadzić mogą do uwłaszczenia mas. Czytamy tam nazwiska takich autorów, jak hr. de Mun, Le Play, ks. Pottier, biskup Ketteler, kardynał Mercier, arcybiskup praski, ks. Kordac, biskup Prohaska, Maciej Erzberger, La Tour du Pin, autor popularnej pracy p.t. „Vers un ordre social chrétien" bar. Vogelsang, O. Horwath, ks. prof. Hildgenreiner, Dr Langmayer i inni (p. zwłaszcza na str. 76 i 77). Z Polaków wymienieni są: prof. Dr J. Makarewicz, autor obszerniejszej pracy p.t. „Przebudowa społeczna", 1923 (str 270), ks. prof. Dr A. Mytkowicz, autor pracy o płacach zarobkowych i ich bieżącej polityce, 1930, ks. biskup Kubina autor pracy: „Akcja Katolicka a akcja społeczna", 1930 i kilku innych polskich autorów. Z pracy ks. biskupa Kubiny, ks. Piwowarczyk podnosi jego opinię, że prąd uwłaszczenia mas będzie prądem przyszłości. Z książki Dra Makarewicza ks. Piwowarczyk zamieszcza między innymi następujące znamienne zdanie:

„Wiek dwudziesty będzie wiekiem demokratyzacji ekonomicznej w dwojakim znaczeniu: raz w znaczeniu wyrównania różnic majątkowych wogóle, drugi raz w znaczeniu coraz silniejszego zmniejszania dochodów z czystego kapitału, a coraz silniejszego zwiększania dochodów czystej pracy" ~~z czystej pracy~~.

Ks. Piwowarczyk powołuje się też często na prace

/

t. zw. Unii Fryburskiej, założonej w r. 1884. Odsyłam zresztą do spisu książek zestawionego przez ks. Piwowarczyka na str. 156-159.

O ile chodzi o sposób, w jaki ma być przeprowadzone uwłaszczenie mas (problem techniczny), wysuwa się w książce ks. Piwowarczyka na czoło następująca dystynkcja: Odróżnić należy uwłaszczenie mas ziemią rolną od uwłaszczenia w ukresie przedsiębiorstw przemysłowych.

Co do ziemi rolnej „Kodeks społeczny", dzieło zredagowane pod przewodnictwem kard. Mercier'a przez „Międzynarodową Unię dla studiów społecznych" (dawniejsza „Unia Fryburska") uznaje przymusową państwową parcelację wielkiej własności za możliwą w dwóch przypadkach: Kiedy grunty nie są należycie uprawiane ze szkodą dobra ogólnego i kiedy nadmierna koncentracja rolna powoduje powstawanie i szerzenie się proletariatu wiejskiego, który popada w nędzę, musi więc z ojczyzny emigrować i t. d. Wywłaszczenie właściciela celem przeprowadzenia parcelacji może nastąpić tylko za zupełnym odszkodowaniem (ks. Piwowarczyk str. 92.)

W obu powyższych grupach przypadków muszą istnieć jeszcze dalsze warunki gospodarcze i finansowe a mianowicie, żeby parcelacja nie wywołała wstrząśnień w życiu gospodarczym i nie obniżyła poziomu produkcji rolnej, wydajności ziemi, z czym łączy się konieczność ustalenia minimum niepodzielności

majątku rolnego, celem zapobieżenia tworzeniu się karło-
watych gospodarstw (na wzór ustawy francuskiej z dn. 12.
lipca 1909 r. – (Ks. Piwowarczyk str. 91 i 92).

Ks. Piwowarczyk wspomina dalej o innych środkach
zapobiegania proletaryzacji ludności włościańskiej;
są nimi m. i.: popieranie rozwoju zawodowej wiedzy
rolniczej, zwłaszcza przez dobre szkoły fachowe, bo
można się potem spodziewać intenzyfikacji uprawy
roli i większych dochodów z tych samych obszarów;
melioracje, mianowicie nawadnianie gruntów pia-
szczystych a osuszanie zbyt wilgotnych; wyzwalanie
własności od różnych obciążeń, długów hipotecznych, ser-
witutów, ciężarów realnych; ułatwianie taniego kredy-
tu rolnego i t. d. p. (str. 93).

Metody mechanicznego podziału przedmiotów wła-
sności nie można jednak zastosować do przedsiębiorstw.
Przedsiębiorstwo jest całością złożoną z różnych rzeczy
i praw, zorganizowaną jednostką przedmiotową, której
tak samo nie można dzielić, jak nie można dzielić ży-
wego organizmu ludzkiego czy zwierzęcego bez zniszcze-
nia jego istoty, celu i wartości. Uwłaszczenie robotni-
ków zajętych w przedsiębiorstwie, może zatem nastąpić
tylko na drodze kolektywnej, t. zn. że powstanie spól-
ność, zwłaszcza współwłasność. Kolektywizm, o któ-
rym pisze ks. Piwowarczyk, jest jednak dalekim od
kolektywizmu bolszewickiego, w którym w miejsce dotych-
czasowych właścicieli wsuwa się znacznie potężniejszy
kapitalista, mianowicie państwo, gniotący nieraz gorzej
jeszcze niż zwyczajni kapitaliści pracowników przez aparat biuro-

katolicki. Ks. Piwowarczyk wskazuje na kolektywizm, wrastający w tej czy w innej postaci wspólność je" dnostek uwłaszczonych, zwłaszcza robotników w przed" siębiorstwie zajętych, we własności. O tych różnych po" staciach wspólności we własności ks. Piwowarczyk podaje wiadomości na str. 92-104. Tak mówi naprzód o udziale pracowników tylko w zyskach a więc o formie, która ma znaczenie tylko w prawie obligacyjnym (w prawie zobowiązań), niezasadniające jedynie osobiste prawa i obo" wiązki między spólnikami - a nie właściwą współwłasność. Dalej o t. zw. akcjonariacie pracy, polegającym na tym, że pracownicy mają udziały we własności przedsię" biorstwa przez akcje, które nabywają bądź łącznie, bądź indywidualnie. Akcjonariat pracy został wprowa" dzony naprzód we Francji w przedsiębiorstwach kontro" lowanych przez państwo. Stało się to w drodze ustaw" z lat 1919 i 1924. Spotykamy się także z akcjonariatem pracy w Belgii, Holandii i w Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. - Uwłaszczenie robotników odbywa się dalej w drodze spółdzielności, czyli kooperatywizmu. Formę tę popierał zwłaszcza biskup mogúncki Ketteler pod nazwą spółek produkcyjnych a w praktyce stosowaną ją w Anglii a także w Stanach Zjedn. Półn. (t. zw. „Rycerze Pracy"). Ks. Pesch uważa ją za ideał uwłaszczenia robotników. Ks. Piwowarczyk obszernie omawia projekt Erzbergera, przypisując mu wybitne zalety. Pomijam resztę o tych różnych postaciach uwłaszczenia mas robotni" czych w przemyśle i handlu cytowane powyżej strony z książki ks. Piwowarczyka. —

Rozdział XIX

Zakończenie

(Moje życie dla Polski)

Rozdział XIX

Zakończenie

Pisałem powyższe notatki w czasie najboleśniejszym w mym życiu. Widziałem burzę lub dowiadywałem się z tego, co słyszałem lub czytałem, co za okropne klęski na Polskę i Polaków spadają; jak to najstraszniejsi nasi wrogowie gubią nas i mordują, rabują i ogałacają nas z wszystkiego, co mamy; z ziemi polskiej nas wygnają i ginąć nam na obczyźnie każą; kulturę naszą i wszelkie jej świadectwa i zabytki niszczą i ścierają; ideały nasze, piękne tradycje, to co śmy ukochali, dzięki czemu jesteśmy Narodem i czujemy się Polakami, usuwają, gubią, spotwarzają; nadzieje naszą starają się zdeprawować; Naród cały przed światem zohydzić - a wszystko to dzieje się według szatańsko, konsekwentnie ułożonego i bezwzględnie prowadzonego planu, którego celem ostatecznym jest koniec wszystkiego, co jest polskie: Finis Poloniae et Polonorum! Przed popadnięciem w rozpacz chroni nas - wobec braku sił dostatecznych po naszej stronie - tylko nadzieja, że świat anglosaski odniesie zwycięstwo nad szatanstwem i szałem. Nadzieja ta coraz realniejszą przybiera postawę i kształty, wyłaniające się z chaosu i nocy, w jakie Europa popadła.

Odzywamy pokrzepieni tą nadzieją, nasze myśli do tego, co się dzieje, aby szukać i badać, co być powinno a zwłaszcza co być powinno u nas w Polsce. Takie rozstrząsania koncentrują się około pytania, czego Polsce w przyszłości, gdy znowu do pełnego swobodnego życia powstaną będzie - życzyć głównie należy, aby podniosła się ze swej ciężkiej niedoli i odzyskała zdrowie i siły.

Szukając odpowiedzi na to pytanie, wyszedłem ze założenia, że upadek świata nowoczesnego nie szedł przy-

nę w coraz wszechstronniejszym poznawaniu i wyzyskiwaniu dla dobrobytu, ale i dla niszczenia ludzkości, sił przyrody z pomocą techniki i jej olbrzymich postępów, przy zaniedbywaniu prawie zupełnym kultury ducha ludzkiego i dlatego sięgnąłem nieco po nauki do wielkiego spadku moralnego, jaki pozostawili ludzkości wielcy filozofowie świata starożytnego, zwłaszcza Sokrates i jego uczeń Plato, a po kilku wiekach wzbogacił go i podniósł Chrystus. Sokrates i Plato odkryli - jak wiadomo - i w sposób dobitny określili cztery kardynalne cnoty: Moc panowania nad sobą, męstwo, mądrość i sprawiedliwość a Zakon Chrystusowy powiększył ten spadek cnotą najwyższą, cnotą Miłości, miłością Boga oraz miłości człowieka czyli bliźniego.

V z jednej strony wielkie przymioty Narodu polskiego, ale i drugiej jego niewątpliwe wady, a nadto trudne bardzo warunki

Na tych podstawach opierałem głównie dociekania, rozmyślania i wnioski, rozpatrując przy tym ~~ciągle~~ V ~~różne i nader trudne~~ warunki, w jakich znajdujemy się choćby ze względu na nasze położenie geograficzne. Nie będę tu w zakończeniu zdawał sprawy z toku moich rozważań i myśli. Ograniczę się tylko do rzutu oka na najważniejsze wyniki, do jakich dochodzę, aby dać odpowiedź na pytanie powyższe, czego Polsce niepodległej najwięcej życzyć należy.

Wyniki te czy raczej życzenia oznaczam dla lepszego przeglądu liczbami porządkowymi.

odstęp jednej linii

1.) Za jedną z głównych wad naszych uważam brak wyrobienia u nas instynktu społecznego, zwanego dzisiaj często instynktem stadnym. Zamiast łączyć się, skupiać, kojarzyć i tworzyć wspólnie siłę i potęgę, toczymy między sobą walki

partyjne, siejąc nienawiść wzajemną, rozsadzającą każdy organizm społeczny.

Już złotousty mówca i gorący patriota ks. Piotr Skarga widział początkowe objawy rozkładu narodowego i największe niebezpieczeństwo dla Ojczyzny w braku zgody wśród swych rodaków. Powołując się na słowa Ewangelii św. Łukasza (XI. 17.), że „każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje", modlił się do Boga przed kazaniami sejmowymi, aby Bóg dał jego słuchaczom „nowy umysł i nowego ducha", ażeby „oddalił kamienne a dał im mięsiste serca", a np. w trzecim kazaniu sejmowym o niezgodzie i rozterkach domowych wprost groził: „Nieprzyjaciel postronny mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą"... I tak niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną.... Ziemie i Księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i dla waszej niezgody rozerwać się muszą.... Będziecie jako wdowa osierociała, wy coście drugie narody rządzili i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.... Język swój.... i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu tak starego i po świecie szeroko rozkwitniętego (przypominam, że były to czasy Zygmunta III-go) potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie.... Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez Ojczyzny i Królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tak, gdzie was pierwej ważono, będą....".

Największy nasz wieszcz Adam, który tak ukochał Polskę, że nawet uległ ideom mesjanizmu, nie powstrzymał się od gromienia tych wielu wśród nas, którzy w „potępieńczych swarach" plwają na siebie i żrą jedni drugich."

Podobnie na naszą niedolę patrzyli nasi mężowie stanu. I tak np. Julian Dunajewski jeszcze w swej mowie sejmowej z dn. 26. stycznia 1898 r. zgodnie z niejednokrotnie powtarzanymi zasadami nawoływał do zgody: „Zgoda, tylko zgoda a Bóg rzecz poda." Stanisław Starzyński na zapytanie „Czasu" skierowane do różnych osobistości: „Czego Polsce życzyć" należy?, odpowiedział: Trzeba „pokoju wewnętrznego, przez który rozumiemy przede wszystkim ostatnie napięcia walk partyjnych, prowadzonych niekiedy z rycerskim fanatyzmem a natomiast więcej objęcia rzeczywistości; mniej ducha ostracyzmu a więcej chęci zrozumienia różnych punktów widzenia"*). Stąd wynika, ——→

~~Stąd wynika~~, że starając ~~się~~ zrozumieć się wzajemnie, unikniemy podstaw do nienawiści.

Mimo to takich i im podobnych przestróg i pouczeń rozbiliśmy społeczeństwo także w Polsce, tak szczególnie po wojnie światowej odzyskanej, na wrogie stronnictwa, które idąc za głosami demagogów wzajemnie się nienawistnie zwalczały, rządy obalały, byle do władzy wprowadzać swych zwolenników, bez względu na to, czy posiadali potrzebne kwalifikacje, czy ich nie posiadali. Jedni obrzucali i dotąd obrzucają drugich błotem, odzierali się wzajemnie do czci i wiary."**), tak, że nawet cudzoziemcy nam życzliwi wy-

*) W tym ostatnim desyderacie Starzyński wniknął w to, co znamionuje według Platona dialogi, jakie prowadził Sokrates. Ten dawniej mędrzec wczuwał się w umysłowości choćby najskrajniejsze i nikogo nie obrażał, bo każdego starał się zrozumieć. Francuzi mówią słusznie: Tout comprendre, c'est tout pardonner.

**) Jako przykład wprost fanatyzmu stronniczego przytaczam fakt następujący: Po wiadomości, jaka nadeszła o śmierci b. ministra spraw zagranicznych J. Becka, który zdaniem moim prowadził politykę naszą zagraniczną

verte!

Ciąg dalszy dopisku **)

na ogół a zwłaszcza w stosunku do Niemiec – bardzo dobrze, spotkałem wysoko w naszym społeczeństwie postawioną i powszechnie cenioną osobistość, a zapomniawszy, że osoba ta należy do zapamiętałych wrogów t. zw. „sanacji", powiedziałem: „Śmierć Becka zmartwiła mnie, bo on mógł oddać Polsce jeszcze wielkie usługi." Na to osobistość ta odpowiedziała: „I mnie ona zmartwiła, bo Beck umarł śmiercią naturalną a przecież jemu należała się szubienica".

Nie będę ~~też~~ przytaczał innych przykładów, jak n.p. napaści na Dmowskiego, mimo, że położył ~~który miał~~ tak wielkie zasługi przy obradach, które doprowadziły do pokoju wersalskiego +, lub na Marszałka Piłsudskiego, na postać, która mimo różnych wad – a któż jest od nich wolny –, przejdzie do historji jako nadzwyczajna indywidualność, jako nieustraszony żołnierz i wódz, nie znający żadnych niebezpieczeństw, gdy chodziło o Polskę, – jako wyśmienity kierownik w zakresie polityki zagranicznej ± ~~i t.d. i t.d.~~ i wielu innych jeszcze.

5.

rzieli swe obawy, z powodu tego, co dzieje się w Polsce. I tak n.p. będąc w Hadze w r. 1925 na zjeździe międzynarodowym słyszałem zdanie z ust wybitnego francuskiego prawnika i polityka, że jeżeli u nas będą nadal trwały tak słabe rządy, to może się zupełnie zdanie przez Niemców w świat puszczane iż Polska jest tylko państwem sezonowym. W Warszawie w czasie międzynarodowego zjazdu prawników (w r. 1926) byłem świadkiem przykrego zajścia. Rozmawiało kilku prawników polskich i dwóch Francuzów ze sobą. Mówiono więc po francusku. Jednak rozmowa zeszła na jakąś kwestię polityczną wewnętrzną polską, przy czym biorący w niej udział piłsudczycy i endecy zaczęli na siebie nawzajem napadać i wywlekać brzydkie zarzuty. Gdy wzajemne zacietrzewienie rosło, przerwał napaści jeden z Francuzów mówiąc: „Panowie widocznie zapominacie, że między Wami jest dwóch Francuzów."

A obecnie mimo, że Polska tak strasznie pokrwawiona i pogwałcona –, gdy chodzi o wybór osób, jakim rządy powierzyć należy, wysuwa się znowu na czoło n.p. klucz partyjny, wraca się więc do dawnych nieszczęsnych kategorji myślenia i powoduje rozdwojenie w społeczeństwie, zamiast szukać podstaw do ustroju demokratycznego w innych całkiem sprawdzianach, jakie właściwie powinny, omawiając n.p. dzisiejszy rozwój Portugalii, jej ustrój i dobór ludzi według ich odpowiedniej wiedzy i uzdolnień a nie według przynależności partyjnej.

Stronnictwa oczywiście w wolnym Państwie istnieć muszą, bo ludzie są różni, interesy ich są różne i poglądy (polityczne) także nie mogą być równe. Ale życzę Polsce, aby stronnictwa, zwłaszcza w parlamencie, chociaż się w opozycji, czuły się zawsze – jak to jest w Anglii „spólnikami" w władzy państwowej, gotowymi

/.

do objęcia w każdej chwili odpowiedzialności za władzę państwową". (P. o tym w rozdziale I-szym). Taka zasada ograniczyłaby antagonizm stronnictw do miary szanującej przede wszystkim interes całości - interes Państwa.

odstęp wiersza

2.) Ze względu na dobro Państwa osłabnąć też powinny antagonizmy społeczne a nawet i gospodarcze, objawiające się zwłaszcza po wsiach między ziemianami z jednej strony, a wieśniakami - po stronie drugiej. Obie strony mają tu tyle wspólnych interesów, że ożywione niewielkim altruizmem, czy choćby słabą miłością bliźniego i wyrozumiałością mogłyby doprowadzić do bardzo dobrych wyników. Piszę te słowa na podstawie doświadczenia. Miałem bowiem sposobność obserwowania przez lat kilkanaście w wielkim majątku w zachodniej Małopolsce, jak to dwór był dla chłopów najlepszym doradcą w różnych sprawach, niósł im m.i. nieraz pomoc lekarską, organizował zarobkowe spółki chłopskie, w których i dwór brał udział, przez budzenie i rozwijanie przemysłu z gospodarstwem rolnym związanego dawał zajęcie znacznej liczbie przedtym bezrobotnych ludzi; a z drugiej strony chłopstwo, widząc wielkie korzyści, jakie ze strony dworu płyną i objawy ówczesnej życzliwości ~~doznawaną ze strony dworu~~ ożywione było wdzięcznością i przywiązaniem, wychodzącymi niejednokrotnie na dobro dworu. Nie słyszałem tam nigdy odezwań ubliżających godności warstwy włościańskiej. Przypominałem sobie nieraz maksymę, którą kiedyś czytałem, że uprzejmością i życzliwością rozbraja się nawet ~~prawdziwą~~ hołotę i prawdziwych chamów.

~~Nie słyszałem tam nigdy odezwań ubliżających~~

Stosunku robotników do przedsiębiorców przemysłowych nie poruszam, bo ta sprawa w Polsce weszła - jak sądzę -

na Dobre Drogi, wskazane racjonalnym ustawodawstwem.

2) Życzę Polsce ustroju demokratycznego, ale umiarkowanego, rozsądnego. Chodzi mi głównie o to, żeby przedstawiciele Narodu nie wychodzili z wyborów takich, przy których wyborca jest tylko liczbą, atomem, głosującym na hasła, które mu przez stronnictwa i ich demagogów pod hasłami, których znaczenia i skutków wyborca przeważnie nie rozumie, lecz żeby parlament składał się z ludzi, posiadających wiedzę i zdolność potrzebną dla reprezentacji Narodu, potrzeb społeczeństwa i państwa. Sądzę za Salazarem, że cel ten najłatwiej osiągnąć można w korporacyjnym ustroju państwa. Jak to rozumiem przedstawiłem bliżej w rozdziale pierwszym, w notatkach dotyczących demokratyzmu w ogólności, oraz w rozdziale XVI-ym omawiającym ustrój państwa portugalskiego.

Jestem przy tym zwolennikiem Rządu silnego, sprężystego, składającego się od góry do dołu z ludzi zawodowo przygotowanych, mądrych i dobrej woli.

Tylko ustrój demokratyczny, umiarkowany, rozsądkiem dyktowany, uchronić może od najgorszego zła tj. od tyranii, do której się reakcja prowadzi rozstrój, jaki wywołuje skrajna demokracja. Tylko rozsądny umiar w demokratycznym ustroju, przy powoływaniu do kierownictwa ludzi mądrych, może zapewnić w państwie panowanie zasady, żeby Naród był panem a Rząd odpowiedzialnym wobec niego administratorem.

Dla poparcia moich powyższych też i życzeń powołuję się na źródła, z których w znacznej a nawet w przeważającej części płynął rozwój naszej obecnej kultury – tj. do nauk po-

chodzących ze starożytności.

Otóż to w szczególności. Platon, uczeń Sokratesa, najwyższego filozofa i mędrca uważa w swej „Rzeczypospolitej" (Πολιτεία), że do rządzenia państwem do tej najtrudniejszej ze sztuk, zdolne są tylko jednostki, które zdobyły potrzebną wiedzę, przeszły na doświadczeniach dostateczną praktykę życiową i są mędrcami (Platon nazywa ich filozofami). Tylko mędrcy znać mogą dobro najwyższe, świat idei, świat wiecznej niezmiennej rzeczywistej prawdy, świat Ducha (odkrytego właściwie dopiero przez Sokratesa) a tym samym wprowadzać w życie w państwie i w społeczeństwie najwyższą ze cnót tj. sprawiedliwość (δικαιοσύνη) i ugruntować podstawy do Królestwa Bożego na ziemi. Tylko tacy ludzie powinni być archontami; tj. zwierzchnikami w rządzeniu państwem. Ze względu na wysokie warunki, jakie Platon łączy ze sztuką rządzenia państwem posuwa się on tak daleko, że zdaniem jego tylko ludzie, którzy ukończyli lat 50 życia kwalifikują się na archontów. W państwie o ustroju monarchicznym wymaga, aby królowie czy inni mianowani z góry powołani na zwierzchników uczyli się mądrości i aby mądrości w nich wpajano. Państwo, w którym nie przestrzega się takich wymogów, nie ma szczęścia, nie ma warunków pomyślnego rozwoju. (P. zresztą bliższe wiadomości w „Rzeczypospolitej" Platona, w księdze czwartej i piątej zwłaszcza w rozdziale XVIII, w księdze siódmej zwłaszcza w rozdziale XV do XVIII, głównie w rozdziale XVIII, w księdze dziewiątej w rozdziale XII i XIII.

Ksenofont ilustruje myśli Sokratesa i Platona, dotyczące kwalifikacji potrzebnych do rządzenia państwem w spo-

sób popularny, w Księdze ~~XX~~ trzeciej, w wydziale VI-ym lub w Księdze czwartej, w wydziale IV swych Komentarzy." W Księdze trzeciej przedstawia, w jaki to sposób Sokrates zdołał przekonać ambitnego i wybitnie uzdolnionego, ale jeszcze bardzo młodego Glaukona, pragnącego starać się o kierownictwo w rządach Aten, że powinien odstąpić od swego zamiaru, gdyż mu brak tych wielkich zasobów wiedzy i doświadczenia, jakie archont posiadać musi, jeżeli nie ma wyrządzać wielkich szkód społeczeństwu.
W Księdze czwartej Ksenofont opowiada o rozmowie, jaką Sokrates miał wobec Hippiasza z kilku osobami. Sokrates wyszedł z założenia, że, jeżeli ktoś chce nauczyć się robić buty, budować, kuć, jeździć konno i t. d. zwraca się do zawodowcy jako nauczyciela, a zatem do osoby, która zna się dobrze na tych rzeczach. Wobec tego wyraził zdziwienie, że pełno jest wszędzie ludzi, nie posiadających żadnych kwalifikacyj a jednak gotowych pouczać innych w sztukach rządzenia państwem i wykonywania sprawiedliwości – sztuk, o ileż trudniejszych od wszelkich sztuk innych.

Słyszałem raz nowoczesną anegdotkę, która jednak w kwestji doświadczenia i wieku, potrzebnych dla rządzenia państwem, przekroczyła, ~~niewątpliwie~~ zdaniem moim właściwą miarę: Zapytał mianowicie ktoś Anglika, dlaczego w rządach ~~tamtejszych~~ w Anglii bierze udział tylu starców 70-letnich? Anglik miał odpowiedzieć: „dlatego, że mamy, niestety, za mało starców osiemdziesięcioletnich". Widocznie Anglik nie wiedział, jak to władze umysłowe w późnym wieku przestają już normalnie i sprężyście funkcjonować.

Wracając jeszcze do „Rzeczypospolitej" Platona nadmieniam, że ten wielki filozof w dialogach, które przytacza o demokracji, podnosi, jak to przy t. zw. panowaniu ludu, przeważnie mało wykształconego, obywatele skłonni są do

/.

mniemania, że każdy z nich ma pełną swobodę działania. Taka swoboda, przeradzająca się w nadużywanie ~~władzy~~ wolności prowadzi do rozstroju i anarchii w społeczeństwie i toruje tym samym drogę albo do upadku państwa albo do tyranii a tyrania jest zdaniem Platona najgorszym z pośród złych ustrojów państwowych. Demokracja, chociaż niezdrowa, - pisze Plato - nadaje sobie pozory cnoty, gdy tymczasem tyrania jest wprost wyrazem zupełnego przewrotu w porządku świata oraz zwycięstwa niesprawiedliwości. A przecież Plato za Sokratesem uważa sprawiedliwość - odblask dobra najwyższego - za cnotę najszczytniejszą tak człowieka, jak i państwa.

Powołuję się w tych Notatkach ze względu na ich przedmiot i cel głównie na „Rzeczpospolitę" Platona, gdyż dzieło to, (jak wyżej zaznaczyłem), jest pierwszorzędnym źródłem naszej zachodnio-europejskiej kultury w zakresie nauk o ustroju państwowym i społecznym, chociaż w nim znajdują się niektóre szczegóły dzisiaj nie do przyjęcia (jak np. usunięcie archontów od życia rodzinnego). Dzieło to mówi już o Państwie Bożym, opartym na mądrości i sprawiedliwości jako wyrazie dobra najwyższego. Ono swymi myślami zapłodniło inne późniejsze pomnikowe dzieła, jak naprzód Cycerona „Rzeczpospolitą", potem niektóre pisma Neoplatonistów, a zwłaszcza Plotyna, dalej św. Augustyna „Civitas Dei", chociaż w tym ostatnim Państwo Boże ujęte jest w inny sposób, - następnie Dantego: „Boską Komedię" a gdy przerzucimy się poza dalsze wieki napotkamy echa jego w nowszych czasach w dziełach różnych znanych statystów.*)

Odstęp jednego wiersza.

*) „Rzeczpospolitą" Platona przełożył na język polski i zaopatrzył wstępem, verte 7.

*) Ciąg dalszy dopisku ze str. 10.

orientującym doskonale w treści dzieła, oraz objaśnieniami Stanisław Lisiecki, Kraków, Nakład Akademii Umiejętności, r. 1928.

Po odstępie. 11.) 213

4.) W rozdziale drugim, i trzecim i czwartym Notatek starałem się wyjaśnić, na czym polega liberalizm we właściwym tego słowa znaczeniu, że mianowicie jednostce służą t.zw. prawa wolnościowe, których nawet państwu nie wolno bez przyczyn w ustawie przewidzianych, naruszać, że jednak prawa wolnościowe muszą być w różnych kierunkach poddane ograniczeniom a to ze względów etycznych, społecznych i gospodarczych. Wykazałem tam potrzebę takich ograniczeń na umowie o pracę, która poddana zostaje obecnie normom prawno-publicznym, bezwzględnie obowiązującym, aby chronić robotników przed wyzyskiem ze strony pracodawców. Wykazałem dalej konieczność norm prawnych, ograniczających wolność własności na nieruchomościach oraz na innych dobrach, które przynoszą pożytki nie tylko samemu właścicielowi, ale i społeczeństwu; n.p. że właścicielowi nie można dozwolić na swobodne dzielenie takich dóbr i niszcząc przy tym ich siłę pożytkową, że właściciel powinien być poddany t.zw. funkcjonalizmowi to znaczy, że własność ma być uważana nietylko jako prawo, ale także jako obowiązek racjonalnej eksploatacji dóbr ze względu na interes społeczeństwa i funkcję społeczną, jaką one mają wypełniać; następnie wspomniałem tylko, że państwo, czy samorządowe organa korporacyjne czuwać powinny nad sprawiedliwym rozdziałem dochodu społecznego z takich dóbr płynącego, że gospodarstwo społeczne poddane być powinno w pewnym stopniu planom ekonomicznym z góry określonym, aby nie dopuszczać do takich klęsk i nieszczęść społecznych, do jakich zaliczyć należy bezrobocie i t.d.

Otóż poruszone tam zagadnienia, prócz innych jeszcze nasuwają wielkie zadania, których należyte wykonanie z umiarem i mądrością, aby np. nie podkopywać inicjatywy prywatnej i zasadniczej swobody właściciela, uzdrowić może życie

./.

społeczne, gospodarcze, a zarazem zadość uczynić dezyderatom etycznym.

Życzę Polsce, żeby zdołała te trudne zadania jak najlepiej wypełnić z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa.

5.) Jedną z bolączek we wskrzeszonej Polsce był na ogół brak dobrej administracji ogólnej, zwanej także polityczną a to tak państwowej jak samorządowej, - brak na ogół należytego funkcjonowania tych władz wykonawczych. Nie mieliśmy dostatecznej liczby takich urzędników, którzyby byli zawodowo wykształceni, rozumieli jak ważne zadania mają do spełnienia i przejęci byli poczuciem, ciążących na nich obowiązków wobec państwa i społeczeństwa, - urzędników świadomych, że mają nietylko przestrzegać prawa, utrzymywać bezpieczeństwo, ład i porządek ale nadto nieść radę i pomoc społeczeństwu, być jakby jego opiekunami, popierać każdą pożyteczną pracę, podnoszącą produkcję, zarobkowość humanitarną lub etyczną działalność i t.p. Było, niestety, wśród naszych politycznych urzędników dużo dyletantów, nie znających przepisów, załatwiających podania, jak gdyby rozdawali łaski, a także takich, co zwlekali nieraz z wielką szkodą stron z załatwianiem pilnych spraw, lub załatwiali je nieudolnie, niedobrze, niesprawiedliwie. Występowały też szczególne typy, które, znając przepisy, szukały wśród nich takich, z pomocą których można było podania odrzucać, aby tym dobitniej okazać wielkość władzy urzędnika. Wielu z ~~tych panów~~ urzędników politycznych w wykonywaniu swego urzędowania liczyło się głównie z tym, aby nie wejść w konflikt ze stronnictwami, od których Rząd był zależny - początkowo z różnymi partiami, potem ze „sanacją" - nie narazić się na interpelacje parlamentarne a w następstwie na dokuczliwości-

ze strony przełożonych. Skargi więc w społeczeństwie słychać było często uzasadnione na urzędników, zajętych w starostwach i magistratach, województwach i ministerstwach, oczywiście także na samych ministrów.

Powodem z tego - oprócz braku odpowiednich kwalifikacji i poczucia obowiązku u licznych urzędników ludzież oprócz zależności Rządu od stronnictw, była też zła organizacja władz, które nie mogły działać dość sprężyście, bo załatwianie wielu spraw zależało nie od jednego urzędnika, ponoszącego pełną odpowiedzialność, ale od współdziałania kilku lub od uchwały kolegiów przy których odpowiedzialność słabła a nawet znikała. O ile zaś chodziło o uchybienia przez władze wykonawcze obowiązującemu prawu, - fatalną rzeczą było, że zaskarżanie orzeczeń władz administracyjnych przed niezależnymi od parlamentu i Rządu sądami, było prawie bezskuteczne, skoro - jak wiadomo - główna instancja sądowa dla tych spraw, tj. N. Trybunał Administracyjny potrzebował dla każdej niemal sprawy okresu 3 lub 4 lat, tak że wyrok Trybunału zapadał często, gdy sprawa nie była już aktualna.

Co prawda podnieść trzeba z drugiej strony, że stan najgorszy istniał początkowo - co do pewnego stopnia należało usprawiedliwić, - a potem powoli, chociaż zbyt powoli, ulegał poprawie. Zwłaszcza zapędy do poprawy występowały wśród młodszych urzędników, o ile nie były tłumione przez niedołężnych ich przełożonych. Przykład jeden mogę przytoczyć z własnego doświadczenia: Jeden z ministrów zwrócił się do mnie z prośbą, abym wspólnie z młodym urzędnikiem, panem H. zechciał opracować trudny pod względem prawniczym referat. F. Posiadał wprawdzie potrzebne wiadomości z zakresu ustaw obowią-

F. Początkowo byłem bardzo niezadowolony ze wskazanego mi współpracownika.

./.

zujących, ale występowała u niego wybitna niechęć do pracy. Jednak niechęć ta powoli ustępowała a z czasem urzędnik pomagał mi nawet z zapałem, spełniając gorliwie i dobrze moje życzenia. Zapytany przezemnie o powód tej zmiany odpowiedział, że chęć do pracy stracił w tym biurze dlatego, że jego przełożonym jest pan Y., który bardzo mało wie, niczego nie rozumie a psuje ~~sam~~ każdy dobrze opracowany elaborat (swymi t. zw. poprawkami), lub każe go przerabiać według własnych nierozsądnych wskazówek; że więc w takich warunkach trudno chętnie pracować; szczęśliwy jest - dodał -, że obecnie, - chociaż czasowo, - pracuje pod innym kierownictwem.

Obserwując słabe strony naszej administracji przypomniałem sobie słowa wypowiedziane w mowie sejmowej z dn. 26 stycznia 1898 r. przez Juljana Dunajewskiego, który - mimo, że naukowo i praktycznie głównie ~~zajmował się~~ pracował w dziedzinie ekonomii politycznej i skarbowości, - jednak ze szczególnym zainteresowaniem zajmował się także administracją ogólną (polityczną). W mowie tej Dunajewski wypowiedział zdanie następujące: „Żądamy (my społeczeństwo polskie) opieki Rządu w warunkach dobrej administracji, to jest w warunkach wolności - ale i ładu i porządku. Wolność bez ładu, to swawola; ład i porządek bez wolności to niewola".

Zdanie to powinienby każdy urzędnik administracyjny zapisać na swym biurku.

Powinienby także pamiętać stale i o czymś innym bardzo ważnym, tj. że dobra administracja w państwie jest silną dźwignią patriotyzmu w społeczeństwie tak jak zła administracja podkopuje przywiązanie do Ojczyzny. Z przykrością przypominam sobie słowa, jakie usłyszałem

z ust poważnego włościanina: „Tak Panie, mamy Polskę – powiedział – ale za naszego Cesarza" "działo się nam lepiej, bo lepiej rządzono. Bodajby te dawne czasy wróciły." Oczywiście nie podniosłe to ujęcie rzeczy, ten szczególny wyraz osławionego przysłowia: „Ubi bene, ibi patria." Jednak i z tym czynnikiem, wpływającym na nastrój wielu ludzi, liczyć się należy. A wobec mniejszości narodowych dobra administracja odgrywa – podobnie jak sprawiedliwość w rządzeniu – jeszcze tę funkcję, że ludzi innych narodowości przyciąga do państwa im narodowościowo obcego, podczas gdy zła administracja i niesprawiedliwość czyni z nich wrogów. A wróg wewnętrzny to niebezpieczniejszy od zewnętrznego.

I jeszcze na dwie rzeczy pragnąłbym zwrócić ~~uwagę~~ szczególniejszą uwagę naszych przyszłych władz wykonawczych. Raz, że dobra administracja ułatwia możliwości większe dla zajęcia ludzi, pragnących pracować, a tym samym zapobiega w pewnej mierze bezrobociu lub je umniejsza – a powtóre, że dobra administracja łączyć się powinna z wielką, ale równocześnie tylko rozsądną oszczędnością grosza publicznego.

O ile chodzi o punkt pierwszy, kładę nacisk nań dlatego, bo słyszałem nieraz głosy, że w Polsce jest za mało sposobności do pracy zarobkowej, zwłaszcza robotniczej i dlatego powinniśmy się starać o jakieś kolonie. Założenie jest błędne. Nie mamy ludzi za dużo, ale za mało, co zrozumiemy i uznamy, jeżeli uprzytomnimy ~~jeżeli mieć będziemy na oku~~ sobie te liczne zadania, jakie nasuwają się, aby podnieść Polskę, zwłaszcza gospodarczo, do poziomu państw zachodniej Europy. Na zarzuty, że nam brak dostatecznej liczby takich ludzi, którzyby ~~mieli~~ umieli zadania, o jakie chodzi, odkryć należycie, środki dla ich wykonania realnie obmyśleć i plany ułożyć, – że brak też kapitałów, zwłaszcza na sprowadzanie z zagranicy surowców i maszyn – odpowiadam, że o ile chodzi o ludzi z inicjatywą, którzyby

umieli wskazać nietylko fantastyczne ale i realne plany, ~~wskazać mogli~~ nie brak ich w naszym społeczeństwie, czego daliśmy dowody w niedawnej przeszłości; — przypominam Gdynię, Stalową Wolę, Mościce, Rożnów, objęcie wielkich przedsiębiorstw na Górnym Śląsku przez polskich inżynierów i kierowanie nimi wzorowe; — a zresztą początkowo i pewien sukkurs ze strony cudzoziemców mógłby zadanie ułatwić, byleby przy ściąganiu do Polski obcych elementów zachować ostrożność, gdyby pod względem politycznym mogły nasuwać się wątpliwości. Co do niezbędnych kapitałów, czy kredytów, to tych dostarczy nam zagranica z wielką gotowością, bo w swym własnym interesie, jeżeli damy wierzycielom gwarancję, że nie będą ryzykować swego mienia. A takie gwarancje daje państwo wtedy, jeżeli panuje w nim dobra administracja i bezwzględne przestrzeganie prawa.

Zarzuty, o których wspomniałem, jakobyśmy mieli za wiele ludzi i że dlatego powinniśmy starać się o eksport ich za granicę — tego naszego najcenniejszego kapitału — przypomniały mi pewne zdarzenie, zdaje się z r. 1922. Do Polski przyjechał wówczas wielki marszałek Francji, generał Foch. W Krakowie odwiedził Uniwersytet Jagielloński, gdzieśmy go uroczyście przyjmowali. Naprzód przemówił pięknie rektor, na co odpowiedział ~~generał~~ marszałek Foch również bardzo ładnie, składając hołd czcigodnej Almae Matri Jagellonicae. Potem zabrał głos reprezentant młodzieży akademickiej, mówiący doskonale po francusku; ale przemówienie jego nie wywarło o tyle dobrego wrażenia, że było upstrzone szumnymi, przeważnie pustymi frazesami. Marszałek Foch podziękował także i temu młodzieńcowi za powitanie i w słowach bardzo prostych dodał, że już po krótkim

pobycie w Polsce, ze swej natury tak bogatej, widzi - ile tu jest zadań do spełnienia. Dlatego zachęca gorąco tak mu sympatyczny Naród cały a zwłaszcza Jego młodzież do bardzo usilnej sumiennej i gorliwej pracy.

Jako punkt drugi wymieniłem konieczność wielkiej ale i rozsądnej oszczędności, boć pod tym względem spotykałem się z częstymi a niestety z uzasadnionymi zarzutami. Oszczędność wielka, ale i rozsądna, to jedno z najtrudniejszych a zarazem najdonioślejszych zadań administracji państwowej, które skupiają się w osobie ministra skarbu, ale ciążą także w szerszych lub ciaśniejszych rozmiarach na wszystkich władzach wykonawczych, a nawet i na władzy ustawodawczej, skoro parlament jest powołany do uchwalenia budżetu a tym samym wkracza wprost w dziedzinę administracji państwowej. Minister Skarbu powinien być zarazem czy premierem, czy kimś w rodzaju kanclerza państwa, który swym widnokręgiem obejmuje wszelkie objawy życia gospodarczego ale i społecznego, politycznego, etycznego i humanitarnego i umie ich czynniki należycie wartościować tak, aby utrafić dobrze, gdzie należy oszczędzać i to bezwzględnie, a gdzie łożyć pieniądze choćby obficie i choćby wydatki wymagały podniesienia podatków i innych opłat publicznych - ale zawsze bez szkody dla społeczeństwa i Narodu, bez szkody dla uzasadnionej inicjatywy prywatnej.

We wskrzeszonej w r. 1918 Polsce dużośmy pod tym względem grzeszyli. Marnowało się ~~dużo~~ wiele publicznego grosza, trwoniło go lekkomyślnie; mnożyło się niepotrzebnie urzędy i urzędników, etatyzm rósł i rozszerzał się na dziedziny, które należało pozostawić społeczeństwu, - a efekt

/.

tego wszystkiego bywał często niestosunkowo mały, a nawet - zdarzało się - ujemny.

A przecież mieliśmy świetne przykłady do naśladowania z przeszłości. Przypominam jeszcze raz takich ministrów skarbu jak Lubeckiego w Królestwie Kongresowym, jak Dunajewskiego w Austrii, lub niestety przedwcześnie zmarłego następcę Dunajewskiego (Wacława Zaleskiego), a choćby także ~~w dalszej linii~~ Bilińskiego i Korytowskiego. A czyż w teraźniejszości nie mamy znakomitych i zachęcających wzorów w reformach wprowadzonych przez głośnego ministra, Salazara, który zdołał państwo portugalskie podnieść z upadku przede wszystkim przez zaprowadzenie oszczędności w administracji państwowej; wydawał i wydaje dotychczas grosz publiczny, tylko gdzie tego wymagają realne potrzeby i to w granicach tych potrzeb, a za to ~~wzpoczął~~ spłacał olbrzymie długi państwowe, jakie Portugalia zaciągnęła w ostatnich latach kilkunastu nadów na wskróś literalnych ~~w innych państwach~~ i przez to uchylił wielkie niebezpieczeństwo nad Portugalią wiszące, a mimo znacznego podniesienia podatków przyczynił się do nadzwyczajnego w porównaniu z przeszłością dobrobytu społeczeństwa.*)

Odstęp jednego wiersza

*) P. bliższe wiadomości o reformach Salazara w rozdziale XVI Notatek. W rozdziale tym powołałem się na książkę Antonia Ferro o Salazarze. Pisze on tam, w jak skromnych warunkach żyje i urzęduje ten wielki mąż stanu: jeden tylko pokój, w którym pracuje i przyjmuje, biblioteka podręczna, biurko i kilka krzeseł i foteli bez wszelkiego zbytku i parady - nie umniejszają bynajmniej znaczenia i wpływów znanego w całym świecie ministra a tą skromnością, już w samej aparaturze wprowadzonej, ./

*) Ciąg dalszy ze str. 18

Salazar daje przykład cenny innym publicznym funkcjonariuszom portugalskim - tak, że nawet zagranicami przedstawiciele Portugalii skromnie występują z pewnością bez ujmy dla państwa jakie reprezentują. Exempla trahunt. Niech i nasi dygnitarze starają się takie przykłady naśladować.

Odstęp jednego wiersza

Do zadań dotyczących uprawiedzenia w odrodzonej Polsce oszczędności, ale wszędzie a nawet mądrości kierowanej, a więc nie czysto mechanicznej przywiązuję w dziale mych zajęć dodatk. bardzo wielką wagę i dlatego wstawiam jeszcze na tym miejscu

ekskurs,

składający się z kilku wyjmków z dłuższego „Wspomnienia" o Julianie Dunajewskim". Wspomnienie to ogłoszone dziennie w Przeglądzie współczesnym (№ 44 z grudnia 1925) napisał Leon Piniński, jak wiadomo, „bardzo wybitny prawnik polski, profesor prawa rzymskiego, poseł do austr. Rady Państwa i Sejmu galicyjskiego, potem także namiestnik tego Kraju. Napisał to „Wspomnienie" pod bolesnym wrażeniem gospodarki finansowej w niepodległej Polsce, aby dać naszemu Rządowi wzór do naśladowania a przynajmniej pobudzić do pomyślenia nad właściwą drogą poprawy. Przecz jest oczywiście nieco przestarzałe, bo napisane w r. 1925 a od tego czasu dużo zmian nastąpiło — między innymi zmiany na lepsze. Mimo to sądzę, że pewne przypomnienie świetnej polityki skarbowej J. Dunajewskiego może przydać się na coś w Polsce i dlatego zamieszczam ten ekskurs.

i teraz jasne

Piniński po zamieszczeniu ogólnej charakterystyki tego wielkiego męża stanu, jakim był Dunajewski, pisze — między innymi — o jego nieprzeciętnym „bon sens", nie zamąconym jego wielkim i wszechstronnym wykształceniem — że Dunajewski był przede wszystkim realistą, mężem nieznierzającym się z faktami konkretnymi, rozumiejącym wybornie różnicę między tym, co jest podstawową koniecznością państwową, a postulatami, których realizowanie może być po-

żyteczne, ale ustąpić musi miejsca temu, co jest nieodzowne. Dunajewski często podnosił owe popularne, zdrowemu rozsądkowi odpowiadające, dzisiaj - jak się zdaje - dodaje Piniński - zapomniane zasady: „iż nie zarzyna się kury, co znosi jaja, ani krowy, co nas swym mlekiem karmi".

I rzeczywiście ani jedna z reform finansowych Dunajewskiego nie zachwiała tej gałęzi wytwórczości, której się tyczyła, owszem niejedna raczej jej wyszła na korzyść a wszystkie dały plon dla skarbu obfity. A już z pewnością zawsze daleki był Dunajewski w swych reformach od popadnięcia w tę niedorzeczną sytuację, do której u nas dziś (pisze ciągle Piniński) doprowadziła lekkomyślna polityka skarbowa, iż się naprzód nadmiernym obciążeniem doprowadza warsztaty pracy do ruiny a następnie przemyśliwa nad tym, jakby je można ratować państwowymi subwencjami. Jest to coś podobnego, jak uciąć komuś zdrową rękę lub nogę, ażeby ją zastąpić protezą.-

Piniński wspomina dalej, jak to on sam, rozpoczynając dopiero swój zawód parlamentarny, wszedł przy omawianiu z Dunajewskim jednego referatu prawniczego w dyskusję, w której wystąpiła różnica zdań. Gdy Dunajewski powiedział: „... ale czy z tej mąki chleb będzie, to wątpliwe i w gruncie dość obojętne", Piniński chciał na to dictum demonstrować doniosłość pracy przez siebie podjętej, jednak nie mógł tego uczynić, bo Dunajewski zakończył dyskusję lapidarnym zdaniem: „Dla mnie są trzy rzeczy podstawowe w maszynie państwowej: zdrowe finanse, sprężysta, uczciwa administracja, zapewniająca ład, produkcję i zarobkowanie, a wreszcie dobre wojsko, strzeżące granic. Gdy te trzy warunki są spełnione, reszta,

jak: oświata, kultura, poprawna jurysdykcja – to wszystko łatwo się znajdzie".

Piniński, omawiając m.i. wielkie dzieło finansowe ~~(epo-lityczny~~ ~~(bankomała)~~ ~~[illegible] pisze)~~ Dunajewskiego, polegające na tym, że zdołał usunąć deficyt państwowy od szeregu lat rosnący, i coraz groźniejszy, graniczący z bankructwem, – pisze, że ten świetny wynik gospodarki finansowej osiągnął Dunajewski "nie tylko ~~(pisz w dalszym ciągu str. 22. i następne)~~

Dalej str. 22

~~Dodatek do str 35. Po ustępie jednego wiersza:~~

~~O działalności Dunajewskiego jako ministra Skarbu~~ który w ciągu lat jedenastu swych rządów zdołał usunąć wreszcie deficyty coroczne państwa - tę długoletnią a coraz groźniejszą chorobę Austrii - pisze m. i. dość wiele L. Piniński (j. w.). Z tego źródła czerpię nieco wyjimków.

Dunajewski powiedział raz w Sejmie do Pinińskiego: „Dla mnie są trzy rzeczy podstawowe w maszynie państwowej: zdrowe finanse, sprężysta uczciwa administracja, zapewniająca ład, produkcję i zarobkowanie a wreszcie dobre wojsko, strzegące granic. Gdy te trzy warunki są spełnione, nie trudno zorganizować zaspokojenie innych potrzeb państwowych i społecznych, jak oświaty, kultury, dobrej jurysdykcji i t. d.". -

~~Świetne wyniki gospodarki finansowej Dunajewski~~ nie tylko zręcznym i przezornym podniesieniem dochodów państwowych, ale zarazem żelazną energią, przeprowadzoną w praktyce oszczędnością w wydatkach. Odnosiło się to nietylko do jego resortu, lecz do całej administracji państwowej. Jako minister skarbu stał się on de facto kanclerzem państwa, wszystkie gałęzie zarządu państwowego umiał wpływem swym przemożnym do tego stopnia poddać swej kontroli, iż w żadnym dziale nie mogły się pojawić ~~jakiekolwiek~~ żadne wydatki zbędne lub nadmierne; wszędzie surowy nadzór, sumienna, z każdym groszem licząca się gospodarka musiała być przeprowadzona. Możliwym to było tylko skutkiem nadzwyczaj bystrego zrozumienia potrzeb i znaczenia wszelkich gałęzi państwowego życia. Ścisłym był w tym względzie Dunajewski niezmiernie

a jeżeli był stróżem skarbu państwa, to przy swej katońskiej nieskazitelności i dążności do tępienia wszelkich nadużyć stał się zarazem stróżem uczciwości i sumienności w sprawowaniu wszelkich funkcyj publicznych."

Przy podnoszeniu podatków i innych opłat publicznych był nader ostrożny, aby nie osłabiać gałęzi wytwórczości, której się zwyżka tyczyć miała. ~~Dunajewski mawiał, że „nie zarzyna się kury, co znosi jaja, ani krowy co nas swym mlekiem karmi." [Nadmieniał przy tym, że znaczny podatek lecz nie przekraczający siły wytwórcy będzie choćby z wysiłkiem płacony. Ale nadmierny prowadzi do ruiny i demoralizuje, bo przyzwyczaja do niespełniania obowiązków wobec państwa.~~

Ale aby nie zachodziła potrzeba podnoszenia podatków, gdy to nie jest rzeczą konieczną, przestrzegał, by szanowano - a zwłaszcza władze publiczne aby szanowały - grosz publiczny by panowała bezwzględna sumienność we wszelkich wydatkach, na które ciężka praca społeczeństwa i niezmiernie trudne do poniesienia ofiary się składają. Był między in. wrogiem mnożenia liczby urzędników, gdy nie zachodzi potrzeba niezbędna. Trzymał się zasady, że urzędnik państwowy ma być płacony umiarkowanie, że powinien żyć oszczędnie i skromnie. „Ma on słuszne roszczenie o płacę taką, jaką jest warta efektywna jego praca. Każda „synekura" z funduszów publicznych jest nietylko marnowaniem grosza publicznego, ubożeniem społeczności, ale wprost demoralizacją."

Piniński, rozpatrując takie nauki Dunajewskiego

~~Dodatek do str. 35~~

wraca często ~~do porównań~~ ~~porównywa~~ je w tonie bolesnym do porównań ~~(do porównań)~~ ze stosunkami, jakie panowały w Polsce, gdy swoje „Wspomnienia" o Dunajewskim pisał ~~(tj. w r. 1925)~~.

Czytamy w jego pracy ~~artykule~~ na trzech ostatnich stronach (Dostowniu), co następuje:

„Kiedy obecnie widzimy, my, dziś już starzy, wyrośli niegdyś w szkole Dunajewskiego, jakie orgie rozrzutności dzieją się z funduszami państwowymi od czasu naszej samoistności państwowej; najgłębszym bolem to nas napawa, iż, niestety, ze zdrowych nauk, których Dunajewski był reprezentantem i krzewicielem, ślad nawet najmniejszy do stosunków dzisiejszych się nie dostał.

Dunajewski zwykł był jak największy kłaść na to nacisk, iż właśnie my, Polacy, powinniśmy za święty nasz obowiązek uważać, by tak w naszej administracji krajowej, czy to rządowej czy autonomicznej, jak niemniej przy współdziałaniu w zarządzie państwa, zadać kłam ubliżającemu nam przysłowiu niemieckiemu, iż „polska gospodarka" (polnische Wirtschaft) jest bezrządem lekkomyślnym a nawet niesumiennym. On sam najświetniej wywiązał się z tego obowiązku. Lecz i jego następcy, późniejsi austriaccy ministrowie skarbu, wzięci z pośród Polaków (Leon Biliński, Witold Korytowski i Wacław Zaleski), choć nie dorównali wielkiemu poprzednikowi, nie przynieśli wcale ujmy narodowi naszemu, odznaczali się gorliwością i zrozumieniem swego zadania. Podobnież gospodarki naszej w kraju (w dawnej Galicji), aż po czas wybuchu wojny, nie tylko nie potrzebowaliśmy się wstydzić, ale owszem mieliśmy prawo uważać ją za dowód, żeśmy doro-

śli do samoistności.

Niestety, jednak od chwili uzyskania niepodległości ci, którym w ręce dostała się władza, – Sejm i rządy – zawiedli zupełnie, doprowadzili skarb państwa, administrację i warunki życia gospodarskiego do opłakanego stanu a i dotąd prób poważnych naprawy nie widać ~~wcale~~. Nieład, marnotrawstwo spotykamy na każdym kroku a do tego liczne wypadki niesumienności, przekupstw i innych nadużyć.

Chorobą jedną z głównych całej naszej administracji państwowej jest „etatyzm" doprowadzony do ostatecznych granic. Można śmiało powiedzieć, że ilość funkcjonariuszów opłacanych przez państwo jest co najmniej trzy razy tak wielką, jak potrzeba. Już samych województw utworzono dwa razy tak wiele, aniżeli wymagały stosunki. Cóż dopiero powiedzieć o owych departamentach władz państwowych, gdzie, począwszy od ministra a skończywszy na urzędnikach po powiatach, wszyscy zdają się mieć za zadanie nie popierać wytwórczość, lecz ją niszczyć i przeszkadzać w pracy! W szczególności zakłady i funkcjonariusze t. zw. „opieki społecznej" (w pierwszym rzędzie kasy chorych), wobec uniezależnienia od działów administracji politycznej i skarbowej, mają niejako autonomiczny przywilej rujnowania wszelkich przedsiębiorstw wytwórczych, z którego też na wielką skalę korzystają. Widzimy okolice, gdzie znikają jedno po drugim przedsiębiorstwa przemysłowe, nie ma już ani „pracodawców" ani „robotników" a pozostają na placu tylko organy „opieki społecznej" jako ślad tego, iż była tam dawniej praca produktywna, którą

„wyopiekowano" na tamten świat. Mamy też w naszym organiźmie państwowym i inne jeszcze liczne urzędy, bogate w personel, zajmujące w miastach lokale znaczne i kosztowne, w których tak zgoła nic nie ma do roboty, iż śmiało możnaby się tam obejść bez papieru, atramentu i pióra.

Nadmierne obciążenie podatkowe — jak znane doświadczenia uczą — doprowadza wielu producentów do ruiny i demoralizuje ich. Kto ma płacić znaczny podatek, lecz nie przekraczający jego siły, ten będzie płacić, choć z wysiłkiem; od kogo zaś wymaga się więcej, jak sam ma, każąc mu pracować już nie dla siebie, lecz dla państwa, od tego z reguły nie dostanie się nic. Egzekucja nie pomoże, boć przecież państwo nie jest w stanie wszystkich opodatkowanych wystawić na licytację, ani skonfiskować lub choćby zasekwestrować ich majątków i przedsiębiorstw a zaprowadzić własny zarząd, który jak wiadomo, nie daje dochodów żadnych.

Na odwrót do niemożliwych stosunków doprowadziło uwolnienie wielkiej części stanu włościańskiego niemal zupełnie od płacenia bezpośrednich podatków skutkiem „degresji" w podatku gruntowym. Wobec nadmiernych (*?) pensyj nauczycielstwa ludowego jest to dziś regułą, że nawet w zamożnych gminach wiejskich cały podatek opłacany przez ludność gminy nie wystarcza ani w części na koszty miejscowej szkoły ludowej, która przecież istnieje tylko dla tej gminy — absurd, jakiego nie znajdzie się z pewnością zresztą nigdzie na całej kuli ziemskiej. A dodać należy, że zrobiony włościanom prezent przez opust w nor-

*) Znak zapytania ja dodałem.

malnym wymiarze podatku gruntowego nie wyszedł im wcale na dobre. Stan ten ubożeje także, choć nie płaci nic albo bardzo mało na rzecz państwa, bo korzystne warunki zbytu swych produktów, możność zarobku osobistą pracą w intensywniej prowadzonych gospodarstwach większych a wreszcie taniość wyrobów przemysłu, których chłop potrzebuje, są donioślejszymi dla jego dobrobytu, niż mała różnica nieco wyższych lub niższych pozycji podatku gruntowego. Ta w budżecie chłopa mało waży, w budżecie zaś państwa ogromnie bo przeszło 70% ludności należy do stanu włościańskiego.

Wszystko co tu przytaczam, pisze Piniński, to są tylko drobne próbki owego chaosu, w który nas wtrącono. Czy można się spodziewać, że nas z tych chorób wyleczą ci sami ludzie, co nas w nie wtrącili, te same partie, co ten stan rzeczy dla egoistycznych i kastowych interesów spowodowały? Słaba to chyba nadzieja! Tworzy się tylko ut aliquid fecisse videatur", urzędników oszczędnościowych i ~~podobnież~~ podobnież komisje i Rady - nowy dział etatyzmu - a ogląda zarazem za wielką pożyczką zagraniczną, choćby nader drogą i połączoną z zastawem najcenniejszych walorów państwowych. Tymczasem rzecz to jasna, że żadna pożyczka nie pomoże, dopóki budżet nasz będzie podobny do beczki Danaid." Grozi nam tedy niechybna ruina, niemożność opłacenia urzędników i wojska albo powtórzenie inflacji w gorszych jeszcze niż dawniej warunkach, jeżeli w najbliższym czasie gruntownie się nie zawróci z drogi.

Zestawienie gospodarki państwowej dzisiejszej z epoką, którą na pamięć nam przywodzi wspomnienie o Dunajewskim bolesnym nad wyraz musi nas przejąć uczuciem. Smutnym

./

to jest niezmiernie ze kiedy się dawniej znaleźli Polacy umiejący dobrze gospodarzyć na cudzym, lub częściowo cudzym, albo też pod obcą kontrolą - to dziś kiedy zarządzają swoim, stwierdzają aż nadto uzasadnienie przysłowia o polskiej gospodarce" które wrogowie nasi ukuli dla okrycia nas hańbą. Czyż mamy istotnie na nią zasłużyć?"

Leon Piniński może zbyt czarno - jak dzisiaj rzecz wygląda - przedstawił powyższy obraz w Polsce. Inaczej byłoby też to „wspomnienie" wypadło, gdyby było napisane o kilkanaście lat później. Wprawdzie nie mieliśmy w drugiej Polsce Dunajewskiego, ale przecież było kilku dobrych ministrów Skarbu (Grabski, Kwiatkowski, Matuszewski, Michalski), którzy byli wprowadzili znacznie większy ład w finanse państwa, gdyby byli dłużej rządzili a walki partyjne w Sejmie i Senacie nie wywoływały tak częstych zmian w Rządzie. Niejedną też zaprowadzono po roku 1925 korzystną zmianę w administracji skarbowej i ogólnej Państwa. - Pocieszającą jest rzeczą, że świadczącą o naszych zdolnościach, że mimo lichej administracji ogólnej, dobrobyt w państwie na ogół wzrastał i gospodarstwo społeczne połączniało. Jednak o ileż wyniki byłyby lepsze, gdyby finanse państwa przedstawiały się lepiej a władze administracyjne ogólne były należycie popierały wszelką wytwórczość i zarobkowość.

Odstęp jednego wiersza

Kończę niniejszy podrozdział (5) najgorętszym życzeniem żeby w powtórnie wydrzeć Polsce udało zorganizować i utrzymać możliwie jak najlepszą administrację.

Odstęp jednego wiersza

6.) W dalszym ciągu wyrażam jiż tylko krótko kilka jeszcze życzeń, z którymi zwracam się tak do społeczeństwa polskiego jak i do nowego Rządu, a których spełnienie się zależy w dużej mierze od wychowania w domu i w szkole oraz od wpływu ludzi, zajmujących w społeczeństwie czy w Rządzie kierownicze stanowiska. Mam tu na myśli zwłaszcza: gorliwą pracę, połączoną ze sumiennym spełnianiem obowiązków i danych przyrzeczeń, bezwzględne przestrzeganie prawdy, sprawiedliwości i umiaru w każdym kierunku wskazanego mądrością.

Pomijam w moich życzeniach cnoty i przymioty, których naszemu społeczeństwu nie brak. Do nich należy zwłaszcza męstwo. Pod tym względem Polacy nietylko w swych dziejach dostarczali ale i współcześnie dostarczają najświetniejszych świadectw zwłaszcza w wojskowych czynach, które wznoszą się tak często do prawdziwego bohaterstwa. Za szczyt męstwa uważać należy bezwątpienia wytrzymałość, z jaką w t. zw. zaostrzonych śledztwach policyjnych w sprawach natury politycznej (t. zw. verschärfte Untersuchung) Polacy w najstraszniejszy niejednokrotnie sposób torturowani, nie zdradzają tajemnic, o których odkrycie policji chodzi.

Pomijam także desiderata, jakich nawet wymieniać nie potrzeba, jak n. p. desiderat uczciwości, którą niestety stosunki wojenne bardzo podkopały.

Odstęp jednego wiersza

O ile chodzi o pracę to naprawdę pracujemy - ale nie wytrwale, niegorliwie, niedokładnie, nie dotrzymujemy umówionych terminów a przy takiej pracy niesolidnej nie możemy - mimo zdolności, jakie posiadamy - dorównać społeczeństwom takim jak Anglicy, Francuzi i Niemcy. Przy-

mujemy się często zadań do których nie posiadamy potrzebnej wiedzy i odpowiednich kwalifikacyj. Bolesław Prus, skarżąc się w jednej ze swych nowelek na takie niedomagania naszej niesolidnej pracy, wskazuje nam Czechów jako wzór do naśladowania. Juljan Dunajewski powtarzał swym ziomkom za mało znany wierszyk: „Trzeba nam wytrwałości, cierpliwości, tej pani niedoli, Co gmach swój stwarza z niczego, powoli." W szkołach powinniśmy na dezyderat gruntownej, sumiennej i punktualnej pracy kłaść największy nacisk. Uczniom należy zadawać nie dużo, tylko co najważniejsze, ale wymagać tego minimum jak najściślej (non multa, sed multum) - tak, żeby uczeń uczył się dokładności, ścisłości, sumienności w spełnianiu obowiązków. Wpajać mu też trzeba i tę zasadę patriotyczną, że tak jak Polak powinien zawsze dla swej Ojczyzny oddać wszystko, co ma a nawet życie, tak powinien także dla Niej pracować z wytężeniem swych sił, że tego też żąda nasza Konstytucja. Jej art 8 brzmi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami."

← Św. Paweł, Apostoł w liście drugim do ~~Tessalonicz~~ Tessaloniczan (Rozdział III w. 10) pisze: „Nam et cum essemus apud vos, hoc denuntiabamus vobis, quoniam si quis non vult operari, nec manducet." („Albowiem i gdy byliśmy u was, tośmy wam opowiadali: iż jeśli kto nie chce pracować, niech też nie je.") -

← Zakon Chrystusowy uważa pracę każdą uczciwą za podstawę ludzkiej godności (dignitas). Uważajmy więc leniuchów za warstwę ludzi wzgardzaną. Pamiętajmy, co tak lapidarnie i dowcipnie napisał o naszym

/

społeczeństwie Ignacy Matuszewski w „Próbach syntez":
„Są zawody: szlachetne, nie wiadomo czemu, są tolerowane, są pogardzane. Najwyżej stoi po dziś dzień - rzecz prosta - dziedziczna możność nic nie robienia." -

Odstęp jednego wiersza

Prawda, prawda i tylko prawda niech wszędzie dominuje w Polsce; w urzędzie, w życiu prywatnym i w szkole! To dalsze moje życzenie. Wszelkie kłamstwa, choćby ograniczające się do blagi, niech znikną! Takie hasło głosi od początku swego urzędowania wielki Salazar. Kłamstwa - zwłaszcza demagogów, - bo oni przede wszystkim bałamucą społeczeństwa i narody - potępia głośny prawnik francuski Duguit. I czyż można być zdania innego dzisiaj, gdy się widzi, do czego kłamstwa doprowadzają narody! Do jakiego upadku! Hitler kłamał od początku, kłamie dalej, przyrzeka, przyrzeczeń nie dotrzymuje, a naród jego, opanowany mentalnością Prusactwa wierzy we wszystko, co Hitler i n.s. mówią, a więc wierzy, że i w to, że Niemcy są największym narodem na świecie, że m.i. cała t. zw. kultura polska jest tylko pseudokulturą, żeśmy jedynie psuli i niszczyli na ziemiach, pierwotnie germańskich, wszystko to, co tu wielcy Niemcy stworzyli i dokonali i że dlatego te ziemie muszą stać się z powrotem niemieckimi. Niemcy takimi kłamstwami obałamuceni i w szkołach odpowiednio wychowani szaleją w niszczeniu na naszych ziemiach wszystkiego, co polskie i są w wielkiej liczbie przekonani, że słusznie i sprawiedliwie mszczą się za mordowania przez Polaków tysięcy, tysięcy najniewinniejszych Niemców. A iluż to kłamstwami i ukrywaniem lub przekręcaniem tego, co się na Zachodzie dzieje, Bolszewicy opanowują dusze rosyjskie i wprowadzają i utrzymują wśród Rosjan niewolę sroższą, niż była ta, którą rządy policyjne caratu

./.

ugruntowały. Kłamstwo w państwach totalistycznych stało się jednym z najsilniejszych środków propagandy, znakomicie w nich zorganizowanej.

Może ktoś by przeciw tak ~~zawsze~~ stanowczemu imperatywowi prawdy zarzucił, że widocznie nie jest on zawsze uzasadniony, skoro nasi najwięksi geniusze, jak zwłaszcza Mickiewicz, Krasiński, gloryfikowali Naród polski ponad to, co było i jest realną prawdą, podnosząc go do szczytu godności „Chrystusa narodów". Jednakże odpowiedź na taki zarzut nie jest trudna. Polacy znaleźli się po rozbiorach - zbrodni potwornej dokonanej na Państwie polskim przez zaborców - w położeniu już nie tylko smutnym, ale nawet graniczącym z rozpaczą. Żywy organizm Polski rozdarty został na trzy części - a w wieku XIX rozpoczęto na wielką skalę wynarodawianie Polaków: naprzód w Austrii a potem w Rosji i w Prusiech. - W tym okropnym położeniu Polski trzeba Jej było nadzwyczajnej pomocy: wielkich lekarzy i potężnych lekarstw, aby ducha polskiego mimo wszystko, utrzymać. I znaleźli się tacy lekarze i takie lekarstwa: lekarstwa w wielkiej tradycji i wielkich naszych ideałach. Ale nasi lekarze użyli posiłkowo także środków podniecających, chociaż gdyby były wzięte w dużej ilości okazałyby się zdradliwymi i zgubnymi. Posługiwali się bowiem - nawet bezwiednie, bo nieraz przez autosuggestię - także przesadą, przeceniającą nasze przymioty, zasługi i siły, a tym samym oddalali się od prawdy. Lecz czyż także lekarze ciała, medycy, nie zapisują choremu, w stanie groźnym znajdującemu się, nieraz nawet trucizn, oczywiście w minimalnych dawkach?

~~Skutek w Polsce osiągnięto~~ ~~bo po półtorawie~~

Polska przetrwała i przetrzymała półtorawiekową niewolę, mimo największych

ucisków i prześladowań. Po uchyleniu niewoli ~~Kowej niewoli~~ okazało się, że społeczeństwo polskie utrzymało się narodowo w pełni, zdolne do rozbudzenia do życia zorganizowanego państwa niepodległego.

Ale gdy niewola ustaje, trzeba mózgi przestawić na realne tylko ocenianie stanu rzeczy; romantyzm i utudę zupełnie porzucić, prawdzie patrzeć w pełni w oczy i nią się kierować, zdawać sobie sprawę jasno ~~tak~~ z naszych przymiotów, naszych zasług, ale ich nie przeceniać - a z drugiej strony i z naszych wad, słabości i braków; poznać je i usunąć. Rachunek sumienia szczery, otwarty, z prawdą zgodny jest dla poprawy, tj. usunięcia tych wad, słabości i braków konieczny. Rozumiała to już część polskiego narodu, przynależna do Austrii - od czasu, odkąd po tragicznym upadku powstania z r. 1863 i po zaprowadzeniu w kilka lat potem (w r. 1867) w Austrii bardzo liberalnej konstytucji naród polski na obszarze t. zw. Galicji (austr.) otrzymał ~~własny~~ szeroki samorząd i autonomię (chociaż autonomię w niewielkim rozmiarze). Polacy, którzy przyszli tu do władzy, zerwali z marzeniami, nie dającymi się w danej chwili urzeczywistnić, aby tym silniej skupić siły narodu w kierunku pracy organicznej, realnej, przyciągając przy tym, w granicach możliwości do współdziałania także Polaków z dwóch innych zaborów (n.p. przez powoływanie ich na katedry uniwersytetów galicyjskich). Cechowały ten program i jego urzeczywistnienie: rozwaga, krytycyzm i równowaga w sądzie. Realizacja programu, dopóki była możliwa, wydawała bardzo dobre wyniki. Dzielnica austriacka stała się jawną ostoją życia polskiego i Polaków.

Określam ten program jako mądry, przy czym przypo-

minam sobie myśl wybitnego męża stanu, hr. Alberta Apponyi'ego. Węgier ten w jednej ze swych mów powiedział, że tylko ludzie mądrzy osiągają w pełni realizację swych zamiarów, tak że o nich mówi się trafnie, iż mogą wszystko uzyskać, co chcą. I to jest prawdą. Lecz tajemnica bezwzględnego ich powodzenia polega na tym, że rozum tych mędrców nie pozwala im zamierzać rzeczy nieosiągalnych. Mierzą zamiary podług sił a nie siły na zamiary.

W Polsce niepodległej, suwerennej tylko taka mądrość powinna panować - oparta na fundamentach prawdy tj. rzeczywistego stanu rzeczy. I tego Polsce z całego serca życzę. -

A przy tym życzeniu przypominam poprzednie życzenia umiaru („moderationis in gubernanda republica" według słów Cycerona). Nie popadnijmy w niezdrowe przerosty demokratyzmu, liberalizmu i nacjonalizmu, bo, jak starałem się wykazać w pięciu pierwszych rozdziałach, ~~ich~~ wyniki takich przerostów są w wielu kierunkach fatalne, nieraz zgubne a niech nas Pan Bóg broni z drugiej strony także przed skrajnym ich przeciwieństwem, tj. przed wszelkimi totalizmami, przed tyranią, która, obniżając godność człowieka, zamienia go w niewolnika ducha, w maszynę bezduszną, ~~to~~ nie mającą prawa do własnych myśli i uczuć a słuchającą tylko jakiegoś satrapy.

Ostatnio wiosna

Na początku niniejszego ostatniego Rozdziału zaznaczyłem, że Sokrates i jego uczeń Plato zaliczyli do ~~naj~~ kardynalnych najwyższych cnót, cztery, a mianowicie: panowanie nad sobą, tj. panowanie rozumu nad pożądliwościami zmysłowymi, męstwo, mądrość i sprawiedliwość. Sprawiedliwości przyznawali

~~nad sobą tj. panowanie rozumu nad pożądliwościami zmysłowymi, męstwo, mądrość i sprawiedliwość. Sprawiedliwości przyznawali~~ najwyższy stopień, już choćby dlatego, że ona odważa i trafnie oznacza zakres i miarę każdej z cnót. ~~Sprawiedliwości przyznawali najwyższy stopień już choćby dlatego, że ona odważa i trafnie oznacza zakres i miarę każdej z cnót.~~ Sprawiedliwość w ich pojęciu jest tak dla państwa jak i dla jednostki, źródłem siły i zdrowia (p. Politeię Platona). Za wielkimi Grekami, Rzymianie upatrywali w sprawiedliwości podstawę, na której państwo powinno się budować i opierać: „justitia fundamentum regnorum". Jan Jakób Rousseau wygłaszał zasadę, że w państwie doskonałym suwerenność należy się prawu tj. prawu prawemu a więc sprawiedliwości. Co prawda zasada wielkiego encyklopedysty francuskiego o tyle nie jest krystalicznie jasna, że źródłem prawa ma być według Rousseau chwiejne i mętne pojęcie woli narodu w kontrakcie socjalnym przez obywateli domniemanie przyjętej, która nie zawsze jest zgodną z prawem sprawiedliwym. Jednakże taką niejasność mogę na tym miejscu pominąć, a upatrując w sprawiedliwości, jako ideale ⟶ norm najlepiej kształtujących współżycie ludzi, źródło sił i zdrowia państwa, życzę Polsce aby i państwo i społeczeństwo polskie i jednostki kierowały się w swych wszystkich poczynaniach głosem sprawiedliwości.

Sprawiedliwość przestrzegana w pełni wobec mniejszości narodowych może też z czasem obywateli do nich należących przyciągnąć do Polski i z nich wyrobić patriotów do naszej Ojczyzny szczerze przywiązanych. W pewnej mierze skutek taki zdoła wywołać także dobra administracja, jak wyżej pisałem.

Sprawiedliwość bynajmniej nie wyklucza karania przestępców - i owszem - ona tego wymaga; ale odrzuca zemstę (odwet). Zemsta bowiem kierowana niskim uczuciem opanywującym zwykle tłumy, nie zna miary i granic, które jedynie prawo sprawiedliwe określić musi. Zdawajmy sobie sprawę z tego, bo najokrutniej przez naszych wrogów, - zwłaszcza w obecnej strasznej wojnie - prześladowani, moglibyśmy łatwo ~~ulec~~ dać się porwać w danej chwili uczuciom odwetu i ulec temu złu i moralnie upaść prawie do poziomu etycznego a raczej nieetycznego naszych wrogów. Niech czynniki i organa powołane do wymierzania sprawiedliwości rozstrzygną, kto i jak ma być ukarany i co nam się za nasze cierpienia i krzywdy należy. Między innymi Niemcy będą musieli na takich podstawach prawnych dać nam pełne zadosyćuczynienie za nie, ale my nie śmiemy jak oni to czynili, puszczać na masy ludzi niewinnych różnych Vernichtungs= Brand= i innych okrutnych Abteilung'ów, SS.-owców, półdzikich Kałmuków lub równych im w bestialstwie siepaczy ukraińskich, którzy łupili, rabowali, mordowali ludzi nieraz w rafinowane sposoby, kobiety gwałcili, wsie palili, w Warszawie dom za domem łupili, palili i burzyli. „Ząb za ząb, oko za oko" śmierć za śmierć - takie zasady, jakkolwiek ich stosowanie byłoby usprawiedliwione rzekomą koniecznością odwetu i zapobiegnięcia w przyszłości podobnej martyrologii, jakąśmy przeszli - nie osiągnęłyby tego celu a strąciłyby nas również w przepaść najgorszą bo moralną, z której nie łatwo byłoby się podźwignąć. Niech nas Bóg chroni i nasz rozum broni, abyśmy nie stali się do naszych wrogów podobnymi

U nas rządzić musi zgodnie z wielką kulturą chrześcijańską i zachodnio-europejską – nawet i po tych strasznych przejściach – prawo i to prawo prawe. Ale gdzie na tej podstawie represja prawna nie będzie możliwa – a takich sytuacji ~~przecież~~ nie ~~będzie~~ brakuje – tam trzeba, chociażby z trudnością przyswajać sobie wielką zasadę chrześcijańską i w życie ją wprowadzać, że „zło trzeba usuwać nie złem, ale dobrem".

Wprawdzie w wolnej Polsce nie możemy nikomu narzucać religii katolickiej czy innej chrześcijańskiej wiary w dogmaty, bo jak sam Kościół uczy, wiara jest łaską Bożą a łaska boża nie może być przez żaden przymus na ludzi sprowadzana, ale od każdego tak chrześcijanina, jak i innowiercy, czy bezwyznaniowego a tym więcej od tych, co u nas mają rządzić możemy żądać stosowania w życiu społecznym etyki chrześcijańskiej. – Chrystus powiedział: „We mnie jest życie". Chrystus kazał modlić się do Boga: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom." Chrystus, umierając na krzyżu, błagał Boga, aby odpuścił Jego siepaczom ich winy i Chrystus – mimo, że jako człowiek umarł na krzyżu – zwyciężył jako duch wielki, najwyższy. Chrześcijaństwo ogarnęło miliony ludzkie a jeżeli mimo to civitas Dei nie zapanowała na świecie, to pochodzi to stąd, że zakon Chrystusowy stosowany jest tylko przez ludzi – istoty niedoskonałe, które niejednokrotnie szczytnej etyki chrześcijańskiej nie rozumieją i dlatego ją w praktyce źle kształtują albo, chociaż ją rozumieją – łamią.

Jednak ~~My~~ my Polacy – chociaż również jako ludzkie istoty niedoskonałe – starajmy się ~~jednak~~ – nie porzucając studiów i prac nad tym, jak siły przyrody na nasze dobro wyzyskiwać, – zajmować się

/.

równocześnie wielką etyką chrześciańską, poznawać ją, w nasze serca i umysły ją wpajać i w nich ją wzmacniać, szerzyć i pogłębiać kulturę Ducha, którą tak bardzo zwłaszcza w państwach nowoczesnych totalistycznych zaniedbano a nawet usuwano.

<In hoc signo vinces Polonia!!>

Od armat, samolotów, liniowców, krążowników i innych technicznych doskonałości pamiętajmy silniejszy jest Duch Boży.

<jak wyżej – na tym zakończyć!>

Moje notatki kończę francuskim cytatem, pięknym chociaż życzenie, w nim dla Polski wyrażone, zostało nieco przymglone metaforą.

Antoni Bourdelle, twórca pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu napisał następujące zdanie:

„Je t'aimais ô Pologne, depuis mon enfance comme une seconde Patrie. J'admirais les luttes héroïques pour l'indépendance et la force titanique de tes poètes de génie; d'Adam Mickiewicz surtout."

„Et maintenant ô Pologne Nouvelle, grand arbre où sourit le vent des pensées, qu'à toutes douleurs du passé qui ont meurtri tes branches refléchies mûrisse une fleur de clarté dans le soleil de ta sagesse!"

W tym pięknym i serdecznym życzeniu wolałbym opuścić zaimek „ta" przy „sagesse", bo mądrość „sagesse", ideę tak wysoką, pojmuję jako absolut, który nie znosi ograniczenia, na które wskazuje zaimek ~~posessoryjny~~ dzierżawczy „Twoja", ~~element~~ wyrażający relatywność...

BJ

Bibl. Jag.

k. 115 – 241

[redacted]

III

Bibl. Jag